



BIBLIOTEKARZ

Maria CHEŁMIŃSKA:

Warunki funkcjonowania bibliotek publicznych w krajach skandynawskich, we Francji i w Wielkiej Brytanii

Władysław MICHNAŁ:

Czy my instruktorzy będziemy potrzebni?

Barbara BIAŁKOWSKA:

Biblioteki publiczne dla dzieci. Wczoraj — dziś — jutro

Zofia TERENDYJ:

Możliwości wykorzystania ISBN i ISSN przy uzupełnianiu zbiorów bibliotecznych

OPROGRAMOWANIE BIBLIOTECZNE firmy DATA TREK POLAND część II

Poniższy tekst jest drugim artykułem z serii opisującej szczegółowo zintegrowany system biblioteczny firmy DATA TREK POLAND

W tej części prezentujemy państwu bliższe szczegóły czterech z ośmiu modułów systemu automatyzacji bibliotek serii Manager firmy DATA TREK POLAND.

• Moduł Katalogowanie

Daje się on dopasować do możliwości i potrzeb każdej biblioteki. Użytkownik samodzielnie definiuje, w jakiej formie mają być przechowywane informacje na temat każdej pozycji zgromadzonej w bibliotece (można też zaakceptować rozwiązanie proponowane przez system). Wszelkie wiążące się z tym wydruki, spisy, karty katalogowe, katalogi, drukowane są automatycznie lub na żądanie. Wprowadzane pozycje mogą mieć nieograniczoną liczbę autorów i słów kluczowych. Bibliotekarz może łatwo odnaleźć informację używając wielu sposobów wyszukiwania.

Moduł Udostępnianie

Umożliwia łatwe i szybkie ewidencjonowanie wypożyczeń, rezerwacji oraz zwrotów pozycji. Jeśli w bibliotece obowiązują różne zasady dotyczące wypożyczania pewnych książek, słowników, periodyków, a także stosowane są szczególne zasady wobec niektórych grup czytelników, to wprowadzeniu tych zasad do systemu, program zadba o drukowanie w odpowiednim czasie komunikatów, upomnień, naliczanie kar itp. Moduł Udostępnianie ma wbudowaną możliwość dokonywania rezerwacji, a także przedłużania terminu zwrotu książki zgodnie ze zwyczajem panującym w bibliotece. Bardzo ważnym elementem jest też opcja inwentaryzacji, która pozwala na szybkie zorientowanie się w stanie zbiorów. Jest ona szczególnie łatwa przy wykorzystaniu czytelnika kodów paskowych. Moduł może katalogować pozycje podczas wypożyczania, wprowadzając je do modułu Katalogowanie.

Moduł Czasopisma

Moduł Czasopisma maksymalnie upraszcza podstawowe czynności związane z prowadzeniem periodyków. Automatycznie wznawia prenumeraty, monituje zaległe numery. Katalogowanie odbywa się za pomocą wciśnięcia jednego klawisza. Równie proste jest przesłедzenie historii danej prenumeraty. Db

także o nadzór nad procesem oprawiania voluminów, począwszy od definicji stylu oprawiania, aż po wysyłkę luźnych numerów do inroligatora i odbiór oprawianego voluminu.

Moduł Gromadzenie

Moduł gromadzenie pozwala na automatyzację procesu zakupu i wymiany pozycji bibliotecznych. Upraszcza przygotowywanie zamówień, sprawdza czy zamówienia się nie dublują, poprawia możliwości kontroli zakupów. Po zrealizowaniu zamówienia program czuwa nad aktualizacją katalogów oraz monitorowaniu niesolidnych dostawców. Tworzy konta, gdzie odnotowywane są wszelkie koszty ponoszone w związku z zakupami. Konto jest automatycznie aktualizowane i może być wykorzystane przez administrację do planowania budżetu. Dane o pozycjach zamówionych są automatycznie umieszczane w modułach Katalogowanie, Udostępnianie i Czasopisma.

Cechy wspólne wszystkich wymienionych modułów

- elastyczność
- bezpośrednia łączność z innymi modułami
- łatwy i bezpieczny dostęp do danych
- efektywne narzędzia wyszukiwania, w tym z użyciem funkcji logicznych
- generowanie wielorakich raportów
- automatyczne monitorowanie czynności bibliotecznych i generowanie upomnień
- wykorzystanie kodów paskowych

W następnym numerze opis pozostałych modułów (Wyszukiwanie, Wyszukiwanie w MS-Windows(TM), Wymiana Danych, Redaktor Sprawozdań i Zestawień).

Na zakończenie następną opinią, tym razem polskiego użytkownika systemu DATA TREK: „Po zainstalowaniu systemu DATA TREK w mojej bibliotece zdałam sobie sprawę, że daje mi on o wiele więcej niż oczekiwałam.” - M.H.(Bibliotekarz Polskiej Akademii Nauk)

Janusz Sikorski, DATA TREK POLAND ul. Reja 5, 05-500 Warszawa-Piaseczno, tel. 569143, fax. 568409

P.S. W numerze 1-2 „Bibliotekarza” ukazał się kupon promocyjny pozwalający na bezpłatne uzyskanie próbnej wersji oprogramowania DATA TREK. Jest jeszcze do dyspozycji pewna ilość kopii. Nie zwlekaj! Przyślij i Ty kopię kuponu aby otrzymać dyskietki!

Komitet Redakcyjny:

Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak,
Marcin Drzewiecki (przewodniczący), Bolesław Howorka,
Stanisław Krzywicki, Murta Parnowska
Redaktor naczelny: Jan Wołosz
Sekretarz Redakcji: Andrzej Jopkiewicz
Projekt okładki: Zdzisław Byczek
Redaktor techniczny: Elżbieta Matusiak
Tłum. na jęz. angielski: Katarzyna Diehl

Od redaktora

Czas robi swoje i to co jeszcze niedawno dziwiło i zaskakiwało, obecnie staje się prawie normą. Innymi słowy, coraz mniej razi nas zjawiska i fakty, które dawniej uchodziły za nienormalne. Ogromne zróżnicowanie poglądów i postaw, wciąż nasilająca się dezintegracja środowiska, powiększające się uprzedzenia, widoczny wzrost odporności na cudze argumenty, osłabienie chęci współpracy i współdziałania – to rezultat zakwestionowania wielu podstawowych wartości, zniszczenia autorytetów i cena przechodzenia przez trudny okres transformacji ustrojowej.

Bronimy się przed wciągnięciem nas w ten ogólny zamęt, czy – jak mówi prezydent – „balagan w temacie”, zachowując dystans do otoczenia i rezerwę wobec cudzych inicjatyw i przedsięwzięć. To dobrze i źle. W ten sposób nie pozwalamy nadmiernie sobą manipulować, ale też nasza rezerwa gasi w zarodku inicjatywy, które mogłyby przynieść pożytek nam wszystkim.

Obciąża nas przeszłość. Uwolnienie się od nawyków przeszłości okazuje się niełatwe. Wymaga otwartości na nowe idee oraz krytycyzmu wobec własnych poglądów i przyzwyczajęń. Uczestnicząc w różnych spotkaniach i naradach obserwuję jak bardzo nadal jesteśmy przywiązani do rozwiązań z epoki centralnego planowania – nie zawsze zdając sobie z tego sprawę. Sądzę, że każdy z nas znajduje sporo przykładów na potwierdzenie tej tezy. Osobiście zdumiałem się bardzo, kiedy niedawno w poważnym gronie uczestników ktoś niedwuznacznie zasugerował podjęcie realizacji programu SINTO – po tylu latach złych doświadczeń i zmianie warunków i metod zarządzania państwem.

Przygnębiające są też doniesienia o likwidacji bibliotek, etatów, rozpraszaniu i niszczeniu tworzonych latami księgozbiorów, o częstym braku jakichkolwiek funduszy na zakup nowości i prenumeratę czasopism. Mało optymistyczne są w tych warunkach perspektywy unowocześnienia działalności naszych bibliotek i wyposażenia ich w nowe technologie.

W tych warunkach w maju br. w Chorzowie odbędzie się Krajowy Zjazd delegatów SBP. Będzie to ważne spotkanie w obecnym trudnym okresie. Może ono zadecydować o przyszłości organizacji i o tym czy środowisko bibliotekarzy będzie miało organizację zdolną sprostać wyzwaniom, jakie przyniosą najbliższe lata, a szczególnie – organizować zbiorowy wysiłek swych członków w interesie społeczeństwa i własnym.

Nasza Redakcja życzy Zjazdowi przyjęcia dobrego programu działania na następne cztery lata oraz wyboru do nowych władz ludzi rozważnych, doświadczonych i pragnących poświęcić swój czas i wysiłek pracy w organizacji społecznej na rzecz bliźnich.

Obecny numer naszego miesięcznika otwiera artykuł Marii Chelmińskiej o bibliotekarstwie publicznym w kilku krajach zachodnich. Jest to krótki tekst, w którym zwracają uwagę dwie kwestie: pierwsza – działalność bibliotek publicznych w krajach zachodnich jest regulowana najczęściej osobnymi ustawami, druga – państwo nie zrzuca odpowiedzialności za biblioteki publiczne na samorządy, ale aktywnie i solidarnie wspiera je środkami budżetowymi. To ostatnie zadanie realizowane jest zwykle przez wyspecjalizowane instytucje w rodzaju agend i inspekcji, które zarządzają środkami budżetowymi na cele biblioteczne. Z kolei Władysław Michnał stawiając dramatyczne pytanie o przyszły los instruktorów wojewódzkich bibliotek publicznych, pisze o koniecznych zmianach w sprawowaniu opieki instrukcyjno-metodycznej nad bibliotekami terenowymi. Barbara Białkowska przypominając przeszłość i osiągnięcia bibliotek dla dzieci, rozważa ich obecną i przyszłą rolę w wychowaniu młodego pokolenia Polaków. Inny charakter ma artykuł Zofii Terendy, która po scharakteryzowaniu systemów ISBN i ISSN rozważa ich wykorzystanie w procesie gromadzenia zbiorów bibliotecznych drogą egzemplarza obowiązkowego. Artykuł T. Elwiry Śliwińskiej napisany został z myślą o podzieleniu się doświadczeniami wynikającymi z automatyzacji prac w Bibliotece Głównej Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

Uwagę Czytelników polecamy też artykuł Marianny Czapnik o bibliotekach akademickich. Zawarte w nim propozycje zmian oraz postulaty sformułowane są z uwzględnieniem punktu widzenia i interesów grupy bibliotekarzy, którzy w wyniku nie całkiem przemyślanych regulacji prawnych pozbawieni zostali poczucia stabilności swojego statusu zawodowego. Na marginesie tego tekstu nasuwa się pytanie o możliwość poszukiwania właściwych regulacji prawnych bez uwzględniania rozwiązań w bibliotekach zagranicznych, a także sytuacji w innych bibliotekach krajowych, w tym również naukowych.

Zachęcam również do lektury pozostałych tekstów.

Jan Wołosz



L&S

Lange & Springer

Kompletne usługi.

*Nasz program dla
bibliotek:*

czasopisma

książki

CD-ROM

*Chcielibyście Państwo
dowiedzieć się więcej?*

*Proszę nas powiadomić,
co Państwa interesuje.*

*Przedstawicielstwo w
Poznaniu*

ul. Ostroroga 30/1

60-349 Poznań

Telefon (0 61) 67 12 93

Telefax (0 61) 67 12 93

Księgarnia naukowa

*Międzynarodowy dostawca
biblioteczny od roku 1816*

Berlin Poznań Szczecin Nowy Jork

Otto-Suhr-Allee 26/28

W-1000 Berlin 10

Telefon (0 30) 340 05-0

Telefax (0 30) 342 06 11

*Przedstawicielstwo w
Szczecinie*

Gombrowicza 11 m. 6

70-785 Szczecin

Telefon (0 91) 60 90 85

Telefax (0 91) 60 90 85

Sprawy SBP

Janusz Nowicki

O czym dyskutowano na zjazdach okręgowych SBP

Tryb przygotowań do Krajowego Zjazdu Delegatów określił Zarząd Główny SBP na swoim posiedzeniu w dniu 31 marca 1992 r. W uchwale przyjętej na tym posiedzeniu określono, że walne zebrania kół winny się zakończyć do końca października 1992 r. a zjazdy okręgowe — w terminie od 1 grudnia 1992 r. do 31 stycznia 1993 r. Jak to zwykle bywa — życie wniosło do tego harmonogramu korekty.

Pierwszy zjazd okręgowy odbył się 18 listopada 1992 r. w Białymstoku, natomiast ostatni dopiero w dniu 31 marca 1993 r. we Wrocławiu. Z relacji uczestniczących w zjazdach członków Prezydium ZG oraz na podstawie nadesłanych sprawozdań można stwierdzić, że zjazdy odbywały się w atmosferze spokojnej, koleżeńskej, nacechowanej troską o los swego miejsca pracy, o warunki pracy, o jak najlepsze słuźenie społeczeństwu. Jest rzeczą interesującą, że dyskusje wnoszące nowe elementy myślenia do pracy Stowarzyszenia były udziałem zarówno niektórych tzw. starych województw, jak i ośrodków uznawanych dotąd za nie najmocniejsze. Jest to zjawisko ze wszech miar pozytywne, połączone przy tym z częściową pokoleniową „zmianą warty” we władzach kół i okręgów.

Dla ułatwienia czynności przygotowawczych do zjazdów okręgowych wydany został specjalny, nr 4 „Biuletynu informacyjnego SBP”, zawierający stosowne uchwały Zarządu Głównego, jak i dokumenty organizacyjne (harmonogram, regulamin zjazdu). Ważnym tekstem, który miał za zadanie ukierunkować dyskusję w naszej organizacji był zawarty w tymże „Biuletynie...” **PROJEKT PROGRAMU DZIAŁANIA SBP na l. 1993-97**. Z materiałów tych korzystano i zapewne miało to wpływ na dyskusję oraz podejmowane uchwały i wnioski. Spróbujmy prześledzić wnioski i uwagi pogrupowane tematycznie.

SPRAWY STATUTU SBP

Propozycje zmian w statucie zawarte w „Projekcie programu działania SBP” nie znalazły dużego oddźwięku. Postulat, który się powtarzał to żądanie pozostawienia do dyspozycji kół 50% składek (Bielsko Biala, Tarnów, Kraków). Zgłoszono propozycję skrócenia kadencji Zarządu Okręgu do lat 3 (Białystok, Warszawa) lub 2 (Radom) oraz zmniejszenia liczby członków Zarządu. W Tarnowie zgłoszono potrzebę powołania Sekcji Bibliotek Samorządowych, w Zielonej Górze — Sekcji Bibliotek Naukowych. Domagano się także powołania Sekcji Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych (Toruń). W Ostrołęce stwierdzono, że należy wszystkim sekcjom dać znacznie szerszą swobodę działania. Przewijał się też w dyskusjach motyw „uzwiązkowienia” SBP (Ostrołęka, Wałbrzych) począwszy od zmiany nazwy (Związek Bibliotekarzy Polskich) po sięganie do innych wzorów (ZNP). „Stowarzyszenie powinno łączyć funkcje związkowe i zawodowe... ZNP jako organizacja reprezentatywna dla tego środowiska podejmuje walkę o właściwy, nowoczesny kształt polskiej oświaty przy równoczesnej dbałości o warunki, czas pracy oraz płace nauczycieli. Dotychczasowa działalność SBP miała wybitnie elitarny charakter... brak zainteresowania dla spraw czysto ludzkich powodował odchodzenie członków od aktywnej działalności w SBP na różnych jego szczeblach, a w efekcie wyobcowanie i brak napływu nowych, szczególnie młodych bibliotekarzy”. To skrajny pogląd ale wart odnotowania.

W Białymstoku zastanawiano się nad nadawaniem nazw regionalnych okręgom SBP a w Warszawie postulowano rozpatrzenie przez Zjazd sprawy przynależności bibliotek do SBP oraz przyznania biernego prawa wyborczego wszystkim członkom SBP z 2-letnim stażem. Opowiedziano się też za bardziej elastycznym działaniem poprzez powoływanie Pełnomocników Zarządu Głównego do rozwiązania określonych spraw. W Olsztynie domagano się, by „dopuszczać do prac w różnych gremiach SBP osoby nie należące do Stowarzyszenia”.

Prawie wszędzie podnoszono

sprawę USTAWY O BIBLIOTEKACH

Ton wypowiedzi był jednoznaczny; domagano się przyspieszenia prac nad ustawą oraz umieszczenia w niej takich zapisów, które zapewnią bibliotekom właściwe miejsce w kulturze narodowej i zapobiegną aktualnym perturbacjom. Postulowano, by w ustawie znalazł się zapis o obligatoryjnym finansowaniu bibliotek przez samorządy (Białystok, Zielona Góra). W Suwałkach wysunięto pomysł wprowadzenia do ustawy minimalnego wskaźnika zakupu nowości dla bibliotek, a w Zielonej Górze — zapisu zobowiązującego samorządy do konsultacji z WBP i SBP spraw łączenia bibliotek z instytucjami innego typu. W Bydgoszczy zauważono, że ustawa o bibliotekach winna być zbieżna z ustawą o działalności kulturalnej. W Lesznie i Lublinie domagano się utrzymania w ustawie zapisu o bezpłatnym udostępnianiu książek, a w Słupsku — utworzenia ponadresortowego organu odpowiedzialnego za prace normalizacyjne, centralny katalog i komputeryzację bibliotek. Marzenia wszystkich bibliotekarzy chyba najlepiej ujęto w Ostrołęce pisząc: „wynegocjować zapis w ustawie o obowiązkowej konsultacji z SBP (i innymi organizacjami reprezentującymi interesy bibliotek) wszelkich decyzji w sprawach bibliotek i bibliotekarzy, podejmowanych przez wszystkie ogniwa władzy. Ustawa powinna być tak skonstruowana, aby mogła regulować w sposób jednoznaczny całokształt spraw organizacyjnych, finansowych i merytorycznych wszystkich bibliotek działających w Polsce bez względu na podporządkowanie organizacyjne oraz typ i rodzaj biblioteki”. Jak to się ma do rzeczywistości, zobaczymy niebawem. Zainteresowanych odsyłam do „Bibliotekarza” nr 3/93 gdzie opublikowany jest tekst ustawy. Kontrowersje wzbudził

KODEKS ETYKI BIBLIOTEKARSKIEJ

W Białymstoku uznano, iż Kodeks powinien powstać w terminie późniejszym. Podobnie w Kielcach. W Tarnowie uznano, że prestiż zawodu zależy od samych bibliotekarzy i dlatego należy o niego dbać. Najszerzej o tym publicznie dyskutowano w Olsztynie. Wyrażono m.in. taki pogląd, że Zjazd Krajowy nie jest miejscem na omawianie etyki bibliotekarskiej. Etyki zawodowej powinno się uczyć w swoich ogniwach. W nawiązaniu do kontrowersyjnego kodeksu etyki lekarskiej przestrzegano przed

krytyką i ośmieszeniem naszego zawodu. Jeśli synonimem etyki jest moralność, to nie wystarczy ograniczenie się w naszej pracy tylko do niej. Stajemy przed wieloma bardzo ważnymi problemami jak choćby upadek bibliotek, odchodzenie z zawodu osób zdolnych i etycznych, czystki wśród dyrektorów bibliotek. Konkluzją zjazdu olsztyńskiego było stwierdzenie, iż Zjazd Krajowy nie powinien temu problemowi poświęcać czasu. Interesującą propozycję zgłoszono w Ostrołęce. Zaproponowano powołać przy Zarządzie Głównym **Rzecznika Praw Bibliotekarskich** ewent. Radę Ekspertów, nie precyzując przy tym zakresu działania tych ciał.

Ze sprawą etyki wiązać się poruszane na wszystkich zjazdach

SPRAWY ZAWODU BIBLIOTEKARZA

Dominującym w dyskusji była potrzeba ochrony zdrowia i praw nabytych bibliotekarzy. Domagano się ochrony przed zwalnianiem bibliotekarzy z przygotowaniem zawodowym a także wymuszaniem na nich prowadzenia działalności gospodarczej, niezgodnej z profilem biblioteki, a ograniczającej w znacznym stopniu jej podstawowe funkcje (Elbląg, Ostrołęka, Sieradz, Włocławek). W ośrodkach akademickich (Olsztyn, Toruń, Opole) poruszano sprawę uposażeń bibliotekarzy z bibliotek uznanych za naukowe oraz nieuregulowany problem niżki godzin dla kustoszy w bibliotekach naukowych. W wielu okręgach zwracano uwagę na potrzebę stałego doskonalenia zawodowego, które jest niezbędne dla modernizacji działalności bibliotecznej (m.in. Rzeszów, Siedlce, Kielce). Jedną z dróg do tego celu jest intensyfikacja wymiany doświadczeń między bibliotekami, co ma też walor **integracyjny** dla naszego środowiska (Siedlce, Toruń, Leszno, Słupsk). Głośno domagano się zreformowania krajowego systemu kształcenia i doskonalenia zawodowego poprzez:

- wprowadzenie kursów korespondencyjnych na poziomie średnim i studium,
- zmianę programu nauczania Studium Bibliotekarskiego na bardziej praktyczny,
- wzbogacenia programu o nowe zagadnienia (marketing biblioteczny, zarządzanie, funkcje informacyjne bibliotek),
- generalne zwiększenie ilości kursów, konwersatoriów i seminariów, oraz zwiększenie wpływu SBP na tworzenie tych programów (Szczecin, Toruń, Ostrołęka). W Warszawie

wysunięto jako b. pilny postulat kształcenia konserwatorów książki, w Słupsku — szkolenia dot. norm katalogowania i bibliografowania, w Toruniu — szkolenia nt. opracowania starych druków i rękopisów, a w Lesznie upomniano się o możliwość stażu w kraju i za granicą dla młodych bibliotekarzy. Przygotowanie bibliotekarzy do działalności marketingowej uznano za niezbędne w Wałbrzychu.

Ze sprawą zawodu wiąże się problem

FUNKCJONOWANIA BIBLIOTEK w nowej rzeczywistości

W tej sprawie postawy są różne, choć wszystkim bibliotekarzom przyświeca ten sam cel. Wszędzie podnoszono larum z racji likwidacji bibliotek, filii, włączenia bibliotek do innych organizmów, łączenia z bibliotekami szkolnymi, braku środków na zakup książek i na płace dla bibliotekarzy. Wszystko to musi budzić usprawiedliwiony sprzeciw. Jednakże sam sprzeciw jest jałowy; trzeba szukać rozwiązań i wielu dyskutantów wskazywało na nie. Pierwszym warunkiem powodzenia jest szeroka środowiskowa informacja o bibliotece, jej funkcji i jej problemach (Lublin). Następnym jest umiejętność dotarcia do lokalnych elit, z reguły stanowiących siłę opiniotwórczą w samorządzie lokalnym. Praca z samorządem w zakresie organizacji sieci bibliotecznej, obsadzania stanowisk kierowniczych i poszukiwania środków jest najlepszym sposobem umacniania pozycji biblioteki i zawodu oraz znalezienia się w nowej rzeczywistości (Katowice, Lublin, Włocławek, Wałbrzych, Bielsko Biala).

„W zmieniających się szybko warunkach powstaje sieć zależności różnych instytucji działających na rzecz kultury. Źródłem sukcesu jest więc uświadomienie sobie, gdzie się działa. Nie ma szansy przetrwać taka biblioteka, która nie dopasuje się do modelu potrzeb społecznych środowiska. Wiele naszych bibliotek wyszło już z propozycjami nowych form pracy, takich jak np. kontakt z ludźmi samotnymi, zajęcia dla dzieci w bibliotekach w okresie ferii, działalność gospodarcza, kursy jęz. obcych, hurtownie książek i zaopatrywanie w książki także własnych placówek. Wszystkie te działania nie wypaczają podstawowej działalności. Każda metoda jest dobra, jeżeli prowadzi do wzrostu czytelnictwa i poprawy sytuacji finansowej bibliotek” (Wałbrzych).

Wysunięto kilka praktycznych propozycji:

— skierowanie apelu do wydawnictw

w sprawie przestrzegania norm wydawniczych (Tarnobrzeg, Suwałki),

— zwrócenie większej uwagi na dżs oraz przyznanie regionalnego egz. obowiązkowego dla WBP (Bydgoszcz, Białystok, Radom),

— aktywizacji działalności bibliotek na rzecz rozwoju czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych (Legnica),

— zawarcia porozumienia między MKiS i MEN w sprawie bibliotek publiczno-szkolnych i szkolno-publicznych,

— pozostawienia koniecznie stanowiska instruktorów rejonowych (Toruń),

— zorganizowania w Olsztynie ogólnopolskiej konferencji nt. funkcjonowania bibliotek publiczno-szkolnych (Siedlce),

— zwrócenia się do Ministra Finansów o wyodrębnienie środków dla bibliotek, w subwencji przyznawanej gminom,

— wydania informatora o wydawcach (Białystok),

— wydania informatora o pisarzach innych narodów (Białystok),

— wydania przewodnika po nowościach wydawniczych (Suwałki).

Ten fragment dyskusji przedjazdowej zamknąć można sformulowaniem, które padło w Sieradzu „współpracować ze wszystkimi, którzy mogą pomóc bibliotekom”.

SPRAWY WEWNĄTRZORGANIZACYJNE

Powszechnie zastanawiano się nad kondycją Stowarzyszenia, liczono straty i zyski, określano swoje miejsce w otoczeniu społecznym. Ton krytyczny dominował. Wskazywano na potrzebę modernizacji Stowarzyszenia, zachęcania do udziału w naszych działaniach osób nie stowarzyszonych i sympatyków naszej organizacji. Szukano sposobu na przyciągnięcie do organizacji młodych bibliotekarzy, ale także wskazywano, że trzeba przyciągnąć do pracy w organizacji emerytów, wykorzystać ich doświadczenie i dać szansę dalszej aktywności. Mówiono o potrzebie opieki nad zwolnionymi bibliotekarzami. Pod adresem Zarządu Głównego kierowano prośbę o rytmiczny obieg informacji o pracy Stowarzyszenia, jak też postulowano kontynuację dotychczasowych kierunków działania. W jednych okręgach podkreślano wiodącą rolę koła SBP, w innych potrzebę wzmocnienia sekcji i komisji. Dyskutując o problemach bytowych, podkreślono potrzebę ściślejszej współpracy ze związkami zawodowymi. Wskazywano też na to, że nasze

środowisko mało korzysta z informacji zawartych w naszych czasopismach i biuletynie informacyjnym. Część okręgów opowiada się za rozszerzeniem działalności gospodarczej, a wszystkie — za podniesieniem wysokości składki członkowskiej (dziś jej rozpiętość wynosi od 2 do 10 tys. zł. miesięcznie) z tym, że emeryci są bądź w całości powinni być zwolnieni z płacenia składki, ewentualnie płacić 50% jej wysokości. Zauważono, że zaniedbaliśmy pozyskiwanie członków wspierających.

Ponieważ niedaleko już do wyborów samorządowych, postulowano przygotowanie wszędzie gdzie się da kandydatów z naszego środowiska do rad wszystkich szczebli. Postrzega się obecność bibliotekarzy w radach jako tarczę ochronną dla bibliotekarstwa i szerzej — kul-

tury. Nawoływano do powrotu do dobrych tradycji, tzn. organizowania spotkań w różnych bibliotekach w kraju i w województwie, a także do organizacji wspólnych imprez kulturalnych i turystycznych. To wszystko łączy i zbliża, wzbogaca doświadczenia i uczy. Tak się tworzy wspólnoty.

To sprawozdanie z konieczności ma charakter syntetyczny. Musiałem dokonać w nim uogólnień — stąd nie wszystko było możliwe do ujęcia. Mam nadzieję, że materiał ten będzie przydatny zarówno dla delegatów na Krajowy Zjazd, jak i dla wszystkich zainteresowanych członków Stowarzyszenia.

Janusz Nowicki jest pracownikiem Biura ZG SBP.

Artykuły

Maria Chelmińska

Warunki funkcjonowania bibliotek publicznych w krajach skandynawskich, we Francji i w Wielkiej Brytanii

Tworzenie bibliotek obowiązkiem ustawowym samorządów — działalność kulturalno-oświatowa bibliotek — rola gminy w zarządzaniu biblioteką — nadzór specjalistyczny instytucji centralnych — demokratyzacja kultury i rozwijanie demokracji kulturalnej przesłanką wzrostu wydatków na biblioteki (red.)

Pomimo ukształtowania się w wymienionych krajach odmiennych systemów polityki kulturalnej¹⁾, rozwiązania dotyczące bibliotek publicznych są w nich podobne. Wynika to ze szczególnej pozycji i roli tych instytucji, które w europejskich społeczeństwach cieszą się powszechnym szacunkiem, a niezbędność ich finansowania ze środków publicznych nie budzi kontrowersji i opiera się na przeszło stuletniej tradycji.

We wszystkich wymienionych krajach biblioteki publiczne tworzą najbardziej rozbudowaną i najpowszechniej dostępną sieć instytucji kulturalnych. Ich status, zasady finansowania oraz cele działalności ustanawiane są przede wszystkim drogą ustawową. Oznacza to z reguły nałożenie na gminy ustawowego obowiązku tworzenia bibliotek oraz ich finansowania w sposób umożliwiający prawidłową realizację zadań statutowych²⁾.

Określone w ustawach, główne cele działalności bibliotek publicznych są podobne w poszczególnych krajach. Na przykład w Danii instytucje te winny „służyć oświacie i kształceniu, rozwijaniu aktywności kulturalnej, poprzez nieodpłatne wypożyczanie książek i innych materiałów”, „zapewnić możliwość samodzielnego kształtowania poglądów, zdobywania wiedzy ogólnej i specjalistycznej oraz osobistego rozwoju, dostarczać okazji do przeżyć artystycznych i sprzyjać postawom humanistycznym”³⁾. Ustawa z 1983 roku nałożyła na duńskie gminy pełną odpowiedzialność za jakościowy i ilościowy poziom wyposażenia bibliotek publicznych oraz ich działalności, a także za odpowiednią liczbę i kwalifikacje personelu. Podobne zasady obowiązują w pozostałych krajach — pomimo, że w Szwecji nie znajdują oparcia w ustawodawstwie, a w Finlandii zostały wprowadzone dopiero w ostat-

nich latach: wcześniej, na mocy ustawy z 1978 roku, koszty działalności bibliotek były pokrywane głównie z budżetu państwa (w skali kraju około 66% tych kosztów).

Biblioteki publiczne spełniają na ogół szersze funkcje, niż nieodpłatne wypożyczanie książek oraz odpłatne — innych materiałów (np. wideokaset, reprodukcji malarstwa, itp.) oraz udostępnianie czasopism i świadczenie usług informacyjnych. Często organizują również występy profesjonalne i/lub amatorskie, wystawy, projekcje filmów, spotkania z autorami, zajęcia dla dzieci, różnego rodzaju kursy — stanowiąc zatem wielofunkcyjną placówkę kulturalną. Dzieje się tak nie tylko na wsi, gdzie biblioteka stanowi nierzadko jedyną instytucję kulturalną w gminie. Również w miastach następuje coraz częściej rozszerzenie profilu działalności biblioteki publicznej. Biblioteki prowadzą przy tym aktywną współpracę z różnymi instytucjami i organizacjami (szkoły, instytucje artystyczne, stowarzyszenia społeczno-kulturalne, szpitale, itp.) oraz energicznie zabiegają o pozyskiwanie nowych grup ludności, stwarzając pod tym kątem specjalne ułatwienia⁵⁾.

Trzonem działalności bibliotek pozostaje jednak wypożyczanie książek, przy respektowaniu wymogu (zawartego najczęściej w ustawie) ich jakości, różnorodności i aktualności. Formułowaniu takiego wymogu towarzyszy świadomość zarówno trudności, jakie wiążą się z ustalaniem kryteriów jakości⁶⁾, jak też szkodliwości stosowania formalnych nakazów lub zakazów ograniczających swobodę wyboru i blokujących w związku z tym realizację głównych celów, jakim winna służyć działalność bibliotek publicznych. Z drugiej strony nie budzi na ogół kontrowersji zasada, iż biblioteka winna stanowić alternatywę wobec komercyjnej kultury masowej i w tym sensie pozostawać „oazą wysokiej jakości”.

W praktyce za bieżący dobór książek oraz ich zakupy ponosi odpowiedzialność kierownik biblioteki, natomiast władze gminy ustalają często „wytyczne kierunkowe” dotyczące polityki zakupów i są o nich systematycznie informowane. Z drugiej strony pomocy w dokonaniu wyboru udzielają wyspecjalizowane instytucje centralne. Na przykład w Norwegii Państwowy Inspektorat Bibliotek opracowuje listę książek zalecanych (na zasadzie nieobligatoryjnej). Duże biblioteki kupują na ogół pełny zestaw tych książek, a małe — około jedną czwartą. Ponadto Rada Kultury kupuje

co roku dla bibliotek egzemplarze nowych dzieł literatury norweskiej, które są przekazywane nieodpłatnie⁷⁾.

Ze statusu biblioteki jako placówki municipalnej wynika, iż kieruje nią zarząd powołany przez władze gminy. Powołanie takiego organu nie jest jednak obligatoryjne: jego rolę może pełnić bezpośrednio zarząd gminy, podkomisja ds. bibliotek lub komisja kultury. Rozwiązania różnią się nie tyle w poszczególnych państwach, co w poszczególnych gminach. Bardziej jednolite są ustalenia dotyczące wzajemnych obowiązków władz gminy oraz biblioteki. Jak już wspomniano, obowiązkiem gminy jest przede wszystkim utworzenie biblioteki, jej finansowanie, czuwanie nad tym, by personel i pomieszczenia były zgodne z wymogami ustawy o bibliotekach oraz nad poziomem działalności, wyposażenia i zbiorów. Z kolei obowiązkiem biblioteki jest zwłaszcza przedkładanie władzom gminy do akceptacji projektu regulaminu działalności, planów i projektów budżetu oraz rocznych sprawozdań z działalności i wydatków.

O ile bezpośredni zarząd bibliotek publicznych sprawują gminy, to natomiast nadzór specjalistyczny pełnią odpowiednie instytucje centralne⁸⁾. Udzielają też one bibliotekom publicznym pomocy finansowej, rzeczowej i merytorycznej. Ich dotacje mają jednak (w odróżnieniu od finansowania przez gminę) charakter doraźny, interwencyjny, często stymulujący oraz jedynie dodatkowy. Są przyznawane zwłaszcza na rozszerzenie zakresu i form działalności, podejmowanie określonych nowych zadań, wprowadzanie eksperymentów, modernizację, tworzenie nowych miejsc pracy. Na przykład we Francji dotacje celowe Ministerstwa Kultury i Komunikacji pokrywają (w skali kraju) 20-50% kosztów bibliobusów obsługujących małe miejscowości, modernizacji bibliotek publicznych i ich wyposażenia, około 20% kosztów działalności nastawionej np. na docieranie z ofertą czytelnictwa do zakładów pracy, szpitali itp., a ponadto Ministerstwo pokrywa w ciągu pierwszego roku do 50% wydatków na place nowo zatrudnionych, wykwalifikowanych pracowników bibliotek. W Szwecji pomoc państwa dla bibliotek zmierza przede wszystkim do wyrównania różnic dotyczących standardu ich wyposażenia oraz stymuluje rozwój działalności.

Pomimo, że pomoc państwowa dla lokalnych bibliotek udzielana jest coraz częściej za pośrednictwem wyspecjalizowanych instytucji

regionalnych (a we Francji — departamentalnych), co umożliwi dokładniejsze zorientowanie w potrzebach poszczególnych gmin, to jednak nie rezygnuje się z możliwości udzielania dotacji również bezpośrednio przez organ centralny (Zarząd ds. Bibliotek, Radę Kultury lub tp.). Udział środków państwowych w finansowaniu lokalnych bibliotek jest jednak stosunkowo niewielki: na przykład w Wielkiej Brytanii wynosi około 17%, a w pozostałych krajach około 20%.

Ponadto pośredni wpływ na sytuację finansową lokalnych bibliotek wywierają dotacje ogólne przekazywane gminom z budżetu państwa do samodzielnego rozporządzenia.

Z kolei pomoc władz regionalnych (lub departamentalnych) dla bibliotek publicznych polega przede wszystkim na prowadzeniu i współfinansowaniu tzw. bibliotek centralnych (usytuowanych w stolicy regionu lub departamentu), dotowanych w poważnym stopniu z budżetu państwa. Biblioteki centralne spełniają rolę doradczą i koordynującą wobec lokalnych bibliotek publicznych i szkolnych, nieodpłatnie wypożyczają im (na zamówienie) pojedyncze książki i ich zestawy, dysponując przy tym bibliobusami i furgonetkami. Ich działalność ma szczególnie duże znaczenie dla małych bibliotek. Jednak liczba takich placówek maleje, co wynika m.in. z takim układem terytorialnego omawianych krajów, zmniejszających liczbę gmin, a co za tym idzie — gminnych bibliotek publicznych. Na tym tle ulegają rozszerzeniu obowiązki istniejących bibliotek, czemu towarzyszy ich modernizacja, zwiększenie personelu, wyposażenia i zbiorów oraz różnicowanie form działalności.

Pomimo, że we wszystkich omawianych krajach następuje systematyczny wzrost wydatków gmin i państwa na biblioteki publiczne (pomoc fundacji lub sponsorów prywatnych należy do wyjątków), to jednak panuje opinia o ich niedoinwestowaniu. Wynika to głównie z ustawicznego rozszerzania zadań bibliotek oraz pełnionych przez nie funkcji, uznawanych za społecznie niezbędne. Biblioteki odgrywają bowiem coraz istotniejszą rolę w demokratyzacji kultury i rozwijaniu demokracji kulturalnej. Doniosłe znaczenie tych celów jest od lat podkreślane przez Radę Europy. Pierwszy z nich oznacza systematyczne i pełne udostępnianie całemu społeczeństwu wartościowego dorobku profesjonalnej kultury artystycznej. Drugi wiąże się z nieustannym stymulowaniem aktywnego i twórczego uczestnictwa każdego człowie-

ka w swobodnie wybranym przez niego modelu kultury (nie tylko artystycznej) i akcentuje zarazem działania ułatwiające integrację społeczności lokalnych. Realizowanie tych celów w sposób ciągle uważa się w kręgu Rady Europy za niezbędny warunek wszelkiej demokracji.

Biblioteki publiczne odgrywały tradycyjnie podstawową rolę w procesie demokratyzacji kultury — i nadal taką rolę pełnią, pomimo rosnącego znaczenia mediów audiowizualnych w tym zakresie. W ostatnich dziesięcioleciach następuje jednak rozszerzenie profilu działalności bibliotek oraz zmiana stosowanych przez nie metod pracy w sposób umożliwiający zarazem skuteczne rozwijanie demokracji kulturalnej. Ta właśnie okoliczność stanowi główne uzasadnienie potrzeby nieustannego zwiększania publicznych dotacji dla bibliotek.

Dr Maria Chełmińska jest pracownikiem Instytutu Kultury w Warszawie

PRZYPISY:

¹ Autorka niniejszego opracowania omówiła typy rozwiązań stosowanych w krajach zachodnioeuropejskich w książce pt. „Modele rozwiązań systemowych wpływających na warunki rozwoju lokalnej polityki kulturalnej”, złożonej ostanio do druku w Instytucie Kultury. Przedstawione w tej pracy rozwiązania francuskie, szwedzkie, hiszpańskie, brytyjskie i szwajcarskie zostały odniesione do sytuacji polskiej.

² Legislacyjne podstawy finansowania bibliotek publicznych przez gminy oraz ich statusu jako instytucji municypalnych, a także określenia generalnych celów działalności, to:

— w Danii: Ustawa o bibliotekach publicznych z 1983 roku (jej nowelizacja dokonana w 1986 roku rozszerzyła zadania bibliotek, utrzymując zarazem w mocy postanowienia dotyczące m.in. obowiązku ich finansowania przez gminę),

— we Francji: Ustawa o bibliotekach z 1981 roku oraz Ustawa o podziale kompetencji między państwem a społecznościami lokalnymi z 1983 roku,

— w Norwegii: Ustawa o bibliotekach z 1971 roku (nowelizacja z 1985 roku rozszerzyła zadania biblioteki),

— Wielka Brytania: Ustawa o bibliotekach publicznych z 1964 roku oraz Ustawa o samorządzie lokalnym z 1988 roku,

— w Finlandii trwa obecnie reforma systemu finansowania bibliotek, oznaczająca stopniową zmianę postanowień Ustawy z 1978 roku o wspieraniu przez państwo gminnych szkół i bibliotek, w myśl której państwo refundowało gminom większość wydatków,

— w Szwecji ustawodawstwo kulturalne jest bardzo mało rozbudowane i nie ma ustawy o bibliotekach. Tym niemniej ich status municypalny oraz finansowanie przez gminy (przy uzupełniających dotacjach z innych źródeł publicznych) nie budzą wątpliwości i znajdują silne oparcie w tradycji.

³ Cytowane postanowienia wprowadzono do Ustawy o bibliotekach z 1964 roku i utrzymano w mocy przy późniejszych nowelizacjach (dokonywanych w latach 1983 i 1986).

- ⁴⁾ Rządowa propozycja 1984/85:141 „O literaturze i bibliotekach”.
- ⁵⁾ Ułatwienia te zmierzają do usuwania lub zmniejszania barier utrudniających korzystanie z biblioteki konkretnym osobom lub grupom, ze względu na ich specyficzną sytuację. Oznacza to stosowanie zróżnicowanych metod, odmiennych w odniesieniu do ludzi starych, niepełnosprawnych, dzieci, imigrantów, itp.
- ⁶⁾ Na uwagę zasługuje rozróżnienie siedmiu sposobów pojmowania jakości oferty kulturalnej, przedstawione w brytyjskiej pracy „Towards a National Arts and Media Strategy” (opublikowanej w 1992 roku w Londynie przez zespół ekspertów pod kier. B. Andersona) i uwzględniające: ocenę jakości w odczuciu twórcy lub producenta; w werdyktach krytyków lub ekspertów; według poszczególnych „konsumentów”; w oparciu o kryteria: a) przyczyniania się do integracji danej społeczności; b) różnorodności; c) adekwatności z punktu widzenia danego celu. Z wyjaśnień autorów wynika, że m.in. w przypadku doboru książek dla bibliotek winny być brane pod uwagę różne sposoby rozumienia jakości, należy natomiast unikać wąskiego i jednostronnego jej pojmowania.
- ⁷⁾ Z reguły kupowane są wszystkie nowe pozycje norweskiej literatury pięknej, z tym jednak, że komisja przy Radzie Kultury ma prawo odrzucania poszczególnych tytułów w oparciu o kryterium jakości. W roku 1988 norweska Rada Kultury zakupiła i dostarczyła bibliotekom publicznym 255 tytułów nowo opublikowanych dzieł literatury narodowej (w tym 95 dla dzieci).
- ⁸⁾ We Francji — Zarząd ds. Książki i Czytelnictwa przy Ministerstwie Kultury i Komunikacji, w Wielkiej Brytanii — Biuro ds. Sztuki i Bibliotek oraz jego odpowiedniki w Szkocji, Walii i Irlandii Północnej, w krajach skandynawskich — państwowe zarządy (lub inspektoraty) ds. bibliotek.

Władysław Michnal

Czy my instruktorzy będziemy potrzebni?

Czy instruktorzy wojewódzkich bibliotek publicznych są potrzebni w nowych warunkach działania bibliotek? — potrzebna jest pomoc i specjalistyczne doradztwo połączone z nowymi formami instruktażu w zakresie marketingu, public relations, metodyki pracy i podnoszenia poziomu kwalifikacji zawodowych w bibliotekach województwa (red.)

To pytanie powraca jak bumerang i my instruktorzy bibliotek wojewódzkich musimy znaleźć na nie sensowną odpowiedź.

Na naszych oczach rozpręga się system biblioteczny. Samorządy zastanawiają się ile można jeszcze zaoszczędzić likwidując kolejną filię biblioteczną. Zakup książek nie jest konieczny — mówią — przecież macie w biblio-

tekach dużo książek i ciasno na regałach. O modernizacji wewnątrz bibliotecznych i uzupełnieniu wyposażenia szkoda nawet wspominać. Czy więc w takiej sytuacji jest sens naszych działań, starań i zabiegów? Przecież dzisiaj nie zawsze chętnie jesteśmy widziani u przedstawicieli władz samorządowych, takie wizyty łączą się na ogół z przedstawianiem potrzeb materialnych bibliotek, a wiadomo, że pieniędzy nie ma.

Ten pesymistyczny obraz nie jest na szczęście powszechny, chociaż nie ukrywajmy, nie jest też sporadyczny. Ale przecież, jeżeli nawet zlikwidują tysiąc filii, to pozostanie jeszcze dziewięć tysięcy bibliotek publicznych wraz z filiami. Czy o nich możemy przestać myśleć? A inne sieci biblioteczne?

Bezpośrednią inspiracją do tych moich rozważań było bardzo dobrze zorganizowane w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Katowicach ogólnopolskie seminarium kierowników działów instrukcyjno-metodycznych bibliotek stopnia wojewódzkiego (9-11 grudnia 1992 r.). Prowadzona tam dyskusja zaniepokoiła mnie, gdyż skupiała się wokół spraw organizacyjnych sieci bibliotecznej i ograniczeń materialnych, natomiast pomijała kwestie zasadnicze — treści i formy pracy instruktorów na rzecz bibliotek samorządowych. Pozostajemy w tyle jeśli chodzi o sposoby działania w stosunku do zmienionej rzeczywistości społecznej. Inne są dzisiaj oczekiwania społeczne wobec bibliotek i inne oczekiwania bibliotekarzy terenowych wobec biblioteki wojewódzkiej, nie mówiąc o tym, że ta ostatnia ma też inne możliwości działania. Formy instruktażu muszą ulec zmianie, przynajmniej w dużej części i powinny być zastąpione ofertą pomocy i specjalistycznego doradztwa przy rozwiązywaniu wielu nowych problemów, z którymi stykają się bibliotekarze.

Chciałbym tutaj przedstawić kilka takich propozycji, które moim zdaniem przesądzają o charakterze pracy instruktorów i jeśli nie są realizowane, to powinny być podjęte przez dział metodyczny lub przez inne agendy biblioteki stopnia wojewódzkiego. Z pewnością Koledzy mogliby taką ofertę poszerzyć, wykorzystując własne doświadczenia.

MARKETING

Działalność ta wiąże się z systematyczną analizą potrzeb i oczekiwań ze strony społeczności w stosunku do bibliotek, zarówno co do oferty, jak i organizacji usług, oraz dostosowywaniem funkcjonowania bibliotek do tych po-

trzeb. Niestety, u nas takich analiz środowiskowych oczekiwań społecznych prawie się nie prowadzi, a wiedza na ten temat jest bardziej intuicyjna niż udokumentowana. Można jednak zaproponować kilka nowych przedsięwzięć, które spotykają się z akceptacją społeczną.

1. Organizacja kursów języków obcych. Istnieje obecnie bardzo duże zapotrzebowanie społeczne na organizację różnych form nauczania języków obcych (najczęściej angielskiego, niemieckiego i francuskiego). Trzeba to wykorzystać. Biblioteki mogą to robić o wiele taniej niż inne instytucje, zyskując na finansach i prestiżu.

2. Przygotowanie do ekspozycji wystaw w bibliotekach mających ku temu warunki. Miasto wojewódzkie stwarza większe szanse nawiązania współpracy ze środowiskami twórców profesjonalnych i nieprofesjonalnych, z instytucjami artystycznymi, muzeami, domami kultury. Takie kontakty ułatwią działalność wystawienniczą, tym bardziej, że i nasi partnerzy są na ogół tym zainteresowani. W bibliotece można przygotować katalog wystawy, informator o twórcach, zakładki informacyjne, słowem całą oprawę informacyjną. Sama biblioteka stopnia wojewódzkiego (zwłaszcza mająca zabytkowe i specjalne zbiory) często urządza ekspozycje z wykorzystaniem własnych zbiorów; wystarczy więc tylko gotową wystawę zaproponować innym placówkom.

3. Utworzenie wideoteki z ofertą udostępniania kaset wideo nie tylko na miejscu, ale także określonym filiom i bibliotekom terenowym. Dobór, zakup, wymiana kaset, udziały finansowe, zezwolenie na działalność — to wszystko może być organizowane w jednym miejscu, a system powinien być na tyle atrakcyjny, by warto było w nim uczestniczyć.

4. Promocja pisarzy i literatury. Robią to też inni: instytucje literackie, prasa, telewizja. Ale bibliotekarze powinni mieć na względzie własne środowisko społeczne, w którym biblioteka funkcjonuje. Różne formy poznawania literatury, promowanie nowości i utworów wartościowych to kwintesencja pracy bibliotekarza z czytelnikiem. W tym zakresie powinny współpracować agendy udostępniania, informacji i instruktorzy.

5. Wprowadzanie do ponownego obiegu społecznego księgozbiorów likwidowanych bibliotek publicznych i zakładowych.

6. Duże biblioteki stopniowo będą wyposażane w nowoczesne narzędzia informacji i bazy

danych. Mając do dyspozycji także odpowiedni księgozbiór informacyjny mogą oferować informację (częściowo odpłatną) dla małego biznesu i pozyskiwać sponsorów.

PUBLIC RELATION

1. Kształtowanie w społeczeństwie pozytywnego obrazu o bibliotekach, o ich usługach, o zawodzie bibliotekarskim. Pozyskiwanie życzliwości i akceptacji środowisk społecznych dla działalności bibliotecznej. Najbardziej skuteczne w tym względzie są lokalna prasa i lokalna telewizja. Trzeba umieć się odpowiednio zareklamować i „sprzedać” swoją ofertę, aby nie postrzegano nas tylko poprzez wypożyczalnię książek. Mamy tutaj ciągle dużo do zrobienia. Ile bibliotek ma opracowane i wydane informatory o swoich zbiorach i usługach, o rozmieszczeniu placówek w mieście, o innych typach bibliotek? Obszernie o konieczności promowania usług bibliotecznych pisze Jacek Wojciechowski¹⁾.

2. Pełnienie przez dział metodyczny funkcji ośrodka informacji o bibliotekach w całym województwie dla potrzeb statystyki państwowej, administracji rządowej i samorządowej, innych instytucji, mas mediów, organizacji społecznych oraz dla samej biblioteki macierzystej.

3. Opracowywanie okresowych analiz statystycznych stanu czytelnictwa bibliotecznego i jego uwarunkowań w poszczególnych gminach i całym województwie dla potrzeb władz i bibliotek.

4. Pełnienie funkcji doradczej na potrzeby samorządów terytorialnych przy podejmowaniu decyzji dotyczących bibliotek. Mam tutaj na myśli także wstawiennictwo u władz i czynników społecznych mające na celu obronę bibliotek i bibliotekarzy. Chodzi m.in. o dostarczanie argumentów o znaczeniu biblioteki jako instytucji oświatowo-kulturalnej w życiu danej społeczności.

SPRAWY ZAWODU I METODYKI PRACY

1. Wypracowywanie zasad funkcjonowania bibliotek publicznych w płaczeniu z instytucjami oświaty, kultury, zakładami pracy, szpitalami itp. Należy przypuszczać, że mając na względzie sprawy finansowe (a nie jakość usług bibliotecznych) będziemy mieli coraz więcej przypadków tworzenia bibliotek publiczno-szkolnych, publiczno-zakładowych, publicz-

no-szpitalnych oraz jako agend ośrodków kultury. Trzeba określać nowe zasady organizacji zbiorów bibliotecznych i usług w trosce o wszystkie kategorie użytkowników. Coraz większego znaczenia nabiera specjalizacja w zakresie obsługi bibliotecznej ludzi niepełnosprawnych i hospitalizowanych. Jest to ważny problem społeczny i humanitarny. Dobór literatury i organizacja obsługi czytelniczej wymagają specjalistycznego doradztwa i specjalnych środków.

2. Organizacja i udział w realizacji różnych form kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy we współpracy z filiami Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie. W sytuacji zaniku opieki metodycznej świadczonej dotychczas przez biblioteki rejonowe (oddziałowe) ważnego znaczenia nabierają formy aktualizacji wiedzy bibliotekarskiej, a także zapoznawania pracowników bibliotek ze zmianami jakie dokonują się w ich otoczeniu społecznym w sferach: ustrojowej, ekonomicznej i legislacyjnej. Organizacja praktyk wstępnych, wprowadzanie na stanowisko pracy osób nowo zaangażowanych, praktyki specjalistyczne w różnych agendach biblioteki stopnia wojewódzkiego — to ważne zadania dla naszych działów. Podobnie, organizacja wymiany doświadczeń, upowszechnianie dobrych, sprawdzonych form pracy poprzez kontakty osobiste i publikacje w czasopiśmie fachowych.

3. Okresowa ocena działalności bibliotek i bibliotekarzy, przeprowadzona z tytułu statutowych obowiązków biblioteki wojewódzkiej, bądź na wniosek władz samorządowych.

Jaka więc będzie odpowiedź na postawione w tytule pytanie? Według mnie pozytywna, z tym, że pod pewnym warunkiem. Będziemy potrzebni jeśli będziemy otwarci na nowe potrzeby bibliotek, na wprowadzanie nowych rodzajów zbiorów, nowych narzędzi, szerszy wachlarz usług. Musimy wespół z innymi działami biblioteki zaproponować na tyle atrakcyjną ofertę, aby bibliotekarze zechcieli z niej korzystać.

Dr Władysław Michnal jest kierownikiem Działu Instrukcyjno-Methodycznego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej Książnicy Szczecińskiej w Szczecinie

PRZYPISY:

¹¹ J. Wojciechowski: Tabakiera i nos. „Bibliotekarz” 1992 nr 4 s. 2-4.

Barbara Białkowska

Biblioteki publiczne dla dzieci. Wczoraj — dziś — jutro?

Rozwój sieci bibliotek dla dzieci po II wojnie światowej — ich rola wychowawcza w okresie zapędów indoktrynacyjnych — dzisiejsza rola bibliotek dla dzieci i młodzieży — niezbędne wsparcie finansowe i materialne (red.)

Wyrosły z ruchu oświatowo-samorządowego. W Stanach Zjednoczonych, gdzie narodziła się ich idea, były odpowiedzią na potrzebę integracji społeczeństwa w środowiskach lokalnych, do których napływali emigranci z różnych stron świata i różnych tradycji kulturowych. Integrację społeczną rozpoczęto od budowania więzi i przyjaźni wśród dzieci, od kształtowania ich wspólnoty poprzez wspólne doświadczenia w zabawie i lekturze. W Polsce ich powstawanie przypada na koniec lat 20¹¹, a pojawiają się w środowiskach rozwijających się aglomeracji miejskich (Łodzi, Warszawy, Katowic, Torunia), gdzie napływała ze wsi i miasteczek ludność podejmująca nowy rodzaj pracy w przemyśle i życie w nowym zurbanizowanym środowisku. Potrzeba integracji społecznej, kulturowej, a zwłaszcza oświatowej w tych grupach powodowała społeczne zabiegi o tworzenie bibliotek powszechnych dla dzieci, które szczególnie młodemu pokoleniu były potrzebne do wrastania w tradycje kulturalne i wspomagały rozwijanie własnych aspiracji oświatowych i zawodowych. Jak ta rola wrastania w dziedzictwo kultury poprzez szkołę, czytelnictwo i dostępność książek w bibliotekach była istotna świadczyć może pośrednio fakt, że okupant niemiecki zamknął polskiej młodzieży dostęp do oświaty i zlikwidował biblioteki dla dzieci²⁾.

Społeczny wysiłek odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych po zakończeniu II wojny światowej zbiegł się z aprobowanymi od dawna hasłami równości społecznej i powszechnego dostępu do oświaty. Wielu sądziło, że nowy ład polityczny zrealizuje marzenia wieszczów, aby ich „księgi zbłądziły pod strzechy”, a wezwanie „pójdź dziecię, ja cię uczyć każę” — stanie się obowiązkiem i otworzy każdemu awans społeczny. Tym bardziej, że powstał istotnie system

szkolny, o który dba państwo, że dość szybko pojawiły się też, organizowane od nowa, publiczne biblioteki przeznaczone dla dzieci i młodzieży (pod koniec 1945 r. było ich już 7). Nawiązywały one do wypracowanych przed wojną form i metod pracy, gromadziły literaturę dla tej grupy czytelników i dbały przede wszystkim o rozwijanie ich umiejętności obcowania z książką oraz poszerzanie wiedzy. Początkowo powstawały bardziej spontanicznie, jako przejaw potrzeb środowisk lokalnych. W latach 1948-1952 ich zasoby bardzo ostro poddane zostały ideologicznym czystkom³⁾, ale rzeczywisty rozwój sieci tych bibliotek przypada na lata 60. Jest to czas dużego ożywienia ruchu wydawniczego literatury dla dzieci i młodzieży, finansowej opieki państwa oraz stabilizacji struktury organizacyjnej bibliotek dziecięcych dokonanej przez niestrudzoną przedwojenną propagatorkę tych placówek p. Marię Gutry z Ministerstwa Kultury i Sztuki, która kierowała i wizytowała biblioteki dla dzieci, inspirowała i szkoliła bibliotekarki i instruktorki. W ciągu dziesięciolecia 1961-1971 liczba bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży wzrosła w Polsce ponad dwukrotnie (z 307 do 644), a ich zasoby z 1 123 063 wol. do 12 475 620 wol. (czyli średnio z ponad 3 tys. do 20 tys. woluminów na 1 bibliotekę). Jednakże już w połowie lat 70-tych zaznacza się spadek tempa ich rozwoju: widoczny jest spadek dynamiki rozwoju sieci, niedoinwestowanie bibliotek dla dzieci i jakby zastój w koncepcji ich działalności, wzrastają zwłaszcza kłopoty z kompletowaniem i uzupełnianiem zasobów. Aktualny stan niedorozwoju sieci oraz anachroniczność wyposażenia bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży ukazały badania Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej przeprowadzone w latach 1985-1986⁴⁾. Z uzyskanych danych, które stanowią swego rodzaju podsumowanie powojennego 45-lecia, widać wyraźnie, że mimo oficjalnie głoszonych haseł i przekonania o ogromnej opiekuńczości socjalistycznego państwa w sferze oświaty i kultury, stan lokalowy, finansowy oraz wyposażenie bibliotek publicznych dla dzieci daleki był od podstawowych potrzeb użytkowników i światowych standardów.

Bibliotekarze amerykańscy, goszczący niedawno w Polsce, zadali pytanie: co biblioteki zrobiły dla rozwoju demokracji w społeczeństwie polskim? Odpowiedziano, że przede wszystkim istniały, gromadziły dorobek myśli polskiej i światowej oraz umożliwiały dostęp do

książek i czasopism a przez to pozwalały na samodzielne przemyślenia i konkluzje (choć istniała narzucona blokada informacyjna w określonych tematach). W końcu przecież — mimo prawie pół wieku trwającej indoktrynacji ideologicznej — wyrosło młode pokolenie Polaków, którzy okazali silne poczucie odrębności narodowej i wolę walki o niezawisłość kraju. Z pewnością zawdzięczali to wychowaniu i tradycji domów rodzinnych oraz literaturze — naszej polskiej *magister vitae*.

Biblioteki publiczne, zwłaszcza dziecięce, niezależnie od narzuconego przez władze PRL politycznego kalendarza rocznic, potrafiły pod ogólnie obowiązującymi hasłami prowadzić bardzo różnorodne, ciekawe i budujące formy pracy z czytelnikami, nie będące wcale propagandową indoktrynacją. Nawet kolejne rocznice Wielkiej Rewolucji Październikowej, które obowiązkowo musiały być uwzględniane w pracy i sprawozdaniach bibliotek, realizowano w takich formach jak: wieczory baśni ludowych opowiadanych lub inscenizowanych, poznawanie zwyczajów i strojów ludowych, zabytki i historia stolic poszczególnych republik, wędrowki szlakami polskich odkrywców, podróżników i pisarzy, przyroda Syberii, Bajkału, Kaukazu itp. Wszystko zależało od inteligencji i osobowości bibliotekarzy. A trzeba pamiętać, że nie tylko po ziemiach Związku Radzieckiego wędrowali poprzez lektury i formy zajęć w bibliotece jej młodzi czytelnicy, ale po całym świecie⁵⁾, że poznawali zarówno współczesność jak i przeszłość (zwłaszcza ojczyzną). Nie można więc zaprzeczać, że biblioteki publiczne — słabiej związane z programem nauczania szkolnego — przez swoje zasoby książek beletrystycznych i popularnonaukowych oraz różnorodne formy ich propagowania, rozwijały samodzielne czytelnictwo i pobudzały indywidualną aktywność kulturalną. Zwłaszcza kółka zainteresowań, teatryki czy zespoły żywego słowa, które działały w wielu bibliotekach dziecięcych, stanowiły ważny wychowawczy czynnik w indywidualnym rozwoju dzieci i młodzieży⁶⁾.

Oczywiście nie miejsce tu na ocenę działalności bibliotek publicznych dla dzieci w okresie PRL. Wymaga to odrębnej analizy, przede wszystkim form pracy realizowanej przez poszczególne biblioteki w swoim środowisku lokalnym. Ten aspekt ich pracy uważałabym za najcenniejszy wkład w budowanie samoświadomości młodych czytelników, w przechowywanie tradycji narodowych w okresie progra-

mowego wychowania internacjonalistycznego. Był to jakiś współdziałal w formowaniu się tej aktywnej, buntowniczej i niepokornej części społeczeństwa, które podjęło sprzeciw wobec „jedynie słusznej” ideologii, które odważyło się na strajki, potrafiło ryzykować życie dla ziemnego drukowania i kolportażu tych „książek zbójceckich”, które ukazywały prawdę.

A więc to „wczoraj” bibliotek publicznych dla dzieci, choć nie było tak beznadziejne i bezmyślne, jak można byłoby wnioskować z niektórych sprawozdań oficjalnych okresu PRL, nie było też tak opływające w dostatki i zrozumienie ich funkcji społecznej, jak można byłoby sądzić z różnych wypowiedzi władz centralnych czy terenowych. Biblioteki publiczne dla dzieci i młodzieży były jednak jakąś alternatywą dla przymusowych lektur szkolnych, wprowadzały w klasę światowej literatury, były miejscem dobrowolnego uczestnictwa w mądrym i wartościowym zagospodarowaniu wolnego czasu i przez to wspomagały proces wychowania rodzinnego oraz edukacji szkolnej rozszerzając (a niejednokrotnie korygując) zasoby wiedzy i wrażliwości dziecka.

W każdym czasie, a zwłaszcza w czasach przełomowych, aktualna i ważna jest myśl kanclerza Jana Zamoyskiego, że „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Winniśmy więc ze szczególną uwagą przyrzeć się kondycji tych bibliotek dziś, gdy uwolniliśmy się od przymusów, ideologii i cenzury państwowej, ale chaos tworzenia nowego państwa i nowych struktur społeczno-administracyjnych idzie w parze z zachwianiem wartości i autorytetów. W taki czas niezbędne jest szczególnie troskliwe wspomaganie rozwoju i kształtowania się osobowości dzieci i młodzieży, by frustracje dorosłych nie zniewalały postaw młodych.

I znów — paradoksalnie — biblioteki publiczne dla dzieci jawić się mogą jako swego rodzaju alternatywa dla różnorodności (by nie rzec dowolności eksperymentowania) programów nauczania szkolnego, które uprzednio dawało pewien ujednoczony kanon wiedzy, klasyki literackiej i tradycji kulturalnych. Dziś wobec ogromnego zróżnicowania programów szkolnych, wobec zalewu skomercjalizowanego rynku wydawniczego dość tandetną choć kolorową produkcją książkową, biblioteki zasobne w klasę literatury światowej i rodzimej mają ważną funkcję. Wyraźnie silniejsza atrakcyjność audiowizualnych form przekazu, które dają jednak zawężony obraz świata, ze szcze-

gólną siłą zwraca uwagę na konieczność rozwijania czytelnictwa, na kształtowanie umiejętności czytania. Kontakt z treściami przekazywanymi za pomocą książki — w przeciwieństwie do innych środków przekazu — pozwala czytelnikowi na wewnętrzną koncentrację, na indywidualne tempo przyswajania treści oraz na pobudzenie wyobraźni. Daje czytającemu czas na refleksję i oceny, pobudza osobiste emocje a to pogłębia i utrwala zarówno zdobytą wiedzę, jak i sferę przeżyć. A więc indywidualne czytelnictwo pobudza życie wewnętrzne, buduje i wzbogaca osobowość człowieka. W krajach zachodnich, gdzie gwałtowny rozwój nowoczesnych technik przekazu skłaniał ongiś socjologów kultury do przewidywania zupełnego zaniku cywilizacji druku, dziś wyraźnie obserwuje się rozwój wydawnictw książek dla dzieci i młodzieży oraz świadome społeczne działania na rzecz promocji książki i czytelnictwa, jako niezbędnych elementów rozwoju osobowości człowieka.

Jeśli zależy nam na tym, by młode pokolenie było mądre, wykształcone, cechujące się wyobraźnią i twórczym myśleniem, a nie bierne życiowo i zunifikowane przez kontakt wyłącznie z uproszczoną kulturą mass mediów, to podstawową sprawą jest kształtowanie w dzieciach i młodzieży indywidualnej kultury czytelniczej: chęci i umiejętności czytania, rozumienia treści i umiejętność dyskusowania o tym, aktywnego wypowiadania własnych doznań i przemyśleń w różnych formach aktywności twórczej. Na taką funkcję bibliotek dziecięcych zwracają od dawna uwagę bibliotekarze i pedagodzy krajów zachodnich⁷⁾. U nas zmęczeni, zabiegani i sfrustrowani dorośli w coraz mniejszym stopniu chcą i mogą korzystać z bibliotek (ich niewielki margines wolnego czasu w zupełności pochłania telewizja i wideo). Ale winno być społecznym obowiązkiem inwestowanie w rozwój młodego pokolenia i pod kątem potrzeb tej właśnie kategorii użytkowników (którzy zresztą zawsze stanowili w bibliotekach publicznych około połowy czytelników) należałoby organizować udostępnianie zasobów oraz ofertę kulturalną bibliotek. Troska o aktywność czytelniczą dzieci i młodzieży, o przełamywanie barier między dzieckiem i światem książek⁸⁾ może i powinna konsolidować społeczności lokalne, zwłaszcza rodziców i wychowawców, wokół szkoły i biblioteki.

Pozostaje tylko ten trudny do rozwikłania problem: skąd wziąć fundusze na zorganizowanie właściwych, atrakcyjnych dla czytelników,

zasobów oraz na te różnorodne formy zajęć bibliotecznych? A atrakcyjność oferty bibliotecznej i szeroka informacja w środowisku o tych możliwościach jest niezbędna. Jakie więc okaże się to jutro bibliotek publicznych dla dzieci? Czy ulegną one likwidacji, bo młodzi nie będą odczuwali potrzeby czytania? Czy przeciwnie biblioteki publiczne podejmą współdziałanie z rodzicami, aby im pomóc w procesie wychowania dzieci i zachęcić je do czytania już od najwcześniejszego dzieciństwa?

Wydaje się jakby znów wracało zapotrzebowanie na funkcję integracyjną, która istniała u początków powstawania pozaszkolnych bibliotek dla dzieci i młodzieży. W małych społecznościach lokalnych (w miastach i na wsiach) potrzebna też wydaje się znowu funkcja oświatowo-kulturalna, zwłaszcza wobec pilnych potrzeb przekwalifikowania się zawodowego ze względu na zmiany na rynku pracy. A obok tego równie ważne jest przekazywanie tradycji lokalnych i świadomość przeszłych dziejów i zwyczajów, tak aby młode pokolenia nie utraciły nic z dorobku przeszłości, bo uniformizacja wzorców kultury masowej zatracza poczucie odrębności indywidualnych jednostek i grup lokalnych.

Wydaje się, że w nowej sytuacji biblioteki publiczne mogłyby zaoferować:

— atrakcyjność obcowania z wartościową książką,

— lepszą znajomość rodzimej i światowej klasyki literatury dla dzieci i młodzieży czyli wspólne pokoleniowo doświadczenia literackie,

— głębszą refleksję oraz dyskusję nad wartościami w literaturze i w życiu człowieka,

— możliwość samodzielnego działania i kontakty z rówieśnikami, tak konieczne w procesie wychowania i dorastania,

— pomoc w niwelowaniu indywidualnych barier komunikacyjnych.

Wobec zmniejszania się dostępności innych instytucji, biblioteki publiczne mogą stanowić ważne centra kulturalne w środowiskach lokalnych a dla dzieci i młodzieży być tym niezbędnym terenem aktywności, która wprowadza w tradycję oraz otwiera świat wartości i dorobek kultury całego świata.

Aby jednak biblioteki publiczne mogły spełniać te istotne społecznie funkcje, muszą stać się organizmami sprawnie funkcjonującymi, zasobnymi w umiejętnie dobrane, najbardziej wartościowe i różnorodne książki i czasopisma oraz posiadającymi możliwość wykorzystania

w pracy z czytelnikami różnorodnych środków przekazu technicznego. Wtedy staną się niezbędnym centrum kultury w środowisku lokalnym. A rolę tę będą mogły pełnić tylko wtedy, gdy stanowią będą organizacyjnie i systemowo powiązaną sieć ponadlokalną, zapewniającą sprawność informacyjną, możliwości uzupełniania zasobów oraz poziom kwalifikacji kadr.

W czasach budowania nowych struktur państwa i projektów reformy systemu administracji terenowej (znowu powraca koncepcja powiatów), jest pora sposobna, by podejmować od nowa wielkie dyskusje programowe, oceny i przemyślenia, które w aktualnej sytuacji społecznej na nowo określą funkcje i rolę biblioteki, książki i czytelnictwa oraz doprowadzą do prawnego i finansowego określenia warunków ich działalności — zwłaszcza dla dobra młodego pokolenia, jego postaw, systemu wartości i stylu życia.

Dr Barbara Białkowska jest emerytowanym pracownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej

PRZYPISY:

- ¹⁾ Patrz — Biblioteki dla dzieci w Polsce, Warszawa 1934.
— Nagórska Izabela: 50 lat działalności bibliotek dziecięcych w Łodzi, „Bibliotekarz”, 1973 nr 7-8, s. 210-213.
- Gutry Maria: Warszawskie biblioteki dla dzieci. [W:] Z dziejów książki i bibliotek w Polsce. Pod red. St. Tazbira, Warszawa 1961, s. 704-725.
- Kremer Marian: Z historii polskich bibliotek dla dzieci. „Poradnik Bibliotekarza” 1972, nr 11-12, s. 340-342.
- ²⁾ Gutry Maria: Rozwój bibliotek dla dzieci w Polsce na przestrzeni półwiecza. „Bibliotekarz” 1973, nr 7-8, s. 200-210.
- ³⁾ Białkowska Barbara: Książki niechciane — książki „groźne” dla dzieci w Polsce Ludowej czyli o zyskach w księgozbiorach bibliotecznych. „Nowe Książki”, 1991, nr 7, s. 60-61.
- ⁴⁾ Białkowska Barbara: Wybrane zagadnienia organizacji i wyposażenia bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży, Warszawa 1992; Białkowska Barbara: Wykorzystanie środków audiowizualnych w bibliotekach dla dzieci i młodzieży. „Bibliotekarz”, 1992, nr 7-8, s. 17-19.
- ⁵⁾ W poszukiwaniu przyjaciół. Doświadczenia turnieju czytelniczego „Jedziemy w świat”. Zebra Barbara Groniowska, Warszawa 1963 oraz liczne artykuły na łamach „Poradnika Bibliotekarza”.
- ⁶⁾ Białkowska Barbara: Biblioteka publiczna dla dzieci. Wybrane zagadnienia. Warszawa 1980, s. 156-181.
- ⁷⁾ Zeszyt Przekładów: Dziecko — książka — biblioteka. Oprac. G. Lewandowicz. Warszawa 1992 (w druku).
- ⁸⁾ Białkowska Barbara: Dyslektycy w bibliotece. Próby przełamania barier podejmowane w bibliotekach skandynawskich. „Poradnik Bibliotekarza”, 1992, nr 7 s. 25.

Zofia Terendyj

Możliwości wykorzystania ISBN i ISSN przy uzupełnianiu zbiorów bibliotecznych

Geneza ISBN i ISSN — charakterystyka stanu i sposobu nadawania ISBN w Polsce — zasady nadawania ISSN — możliwości wykorzystania ISBN i ISSN przy uzupełnianiu zbiorów — wykorzystanie ISSN w Bibliotece Narodowej (red.)

W celu jednoznacznej identyfikacji druków opracowano dwa międzynarodowe systemy numerycznego ich oznaczania. Z jednej strony powodem była wznosząca wciąż produkcja wydawnicza i kłopoty z identyfikowaniem podobnych, choć odmiennych i różnych wydawnictw, z drugiej — coraz częstsze wykorzystywanie komputerów w informacji. Pierwszy system ISBN — opracowano dla identyfikowania druków zwartych. Akronim pochodzi od nazwy ang. International standard book number (międzynarodowy znormalizowany numer książki); drugi, dla wydawnictw ciągłych — ISSN — International standard serial number (międzynarodowy znormalizowany numer wydawnictw ciągłych).

W obydwu przypadkach dąży się do objęcia systemami produkcji wydawniczej całego świata. W celu prawidłowego ich funkcjonowania we wszystkich krajach, Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna ISO opracowała dla nich międzynarodowe normy. Pierwszą — ISO 2108-1972, nowelizowana w 1978, następnie w 1992 r. — jest "Information and Documentation — International Standard Book Numbering (ISBN)", druga — ISO 3297-1975, nowelizowana w 1986 r. — to "Documentation — International Standard Serial Numbering (ISSN)". Obecnie jest ona ponownie nowelizowana, głównie z powodu konieczności oznaczania ISSN edycji w formie czytelnej dla maszyn. Wspomniane normy międzynarodowe stanowiły podstawę opracowania i ustanowienia norm polskich: PN-74/N-01206 Międzynarodowy znormalizowany numer książki (ISBN), obowiązującej od 1 stycznia 1975 r., oraz PN-76/N-01207 Międzynarodowy znor-

malizowany numer wydawnictw ciągłych (ISSN), obowiązującej od 1 lipca 1977 r. Normy te wyjaśniają przedmiot i zakres systemów, omawiają budowę numerów i określają miejsce drukowania ich na wydawnictwie.

Obydwa systemy, jak też same numery ISBN i ISSN są oparte na zupełnie odmiennych zasadach i różnią się dość istotnie między sobą. Trudno więc dopatrywać się jakichkolwiek podobieństw między nimi, poza tym jednym jedynym, że są numerami wyrażonymi cyframi.

Aby zastanowić się nad możliwością wykorzystania ISBN i ISSN do celów uzupełniania zbiorów bibliotecznych, należy pokrótce przedstawić ich istotę oraz sposoby ich nadawania i wykorzystania w informacji.

ISBN

System ISBN wprowadzono w Polsce w 1979 r. Funkcję krajowej agencji ISBN pełniło powołane w tym celu krajowe Biuro Międzynarodowego Numeru Książki w Księgarskim Ośrodku Bibliograficznym w Przedsiębiorstwie „Składnica Księgarska”. Podporządkowane było ono Międzynarodowej Agencji ISBN mieszczącej się w Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz w Berlinie.

Założeniem systemu było i jest objęcie numeracją wszystkich wydawców. Przy czym wydawca jest tu rozumiany bardzo szeroko: od wydawcy profesjonalnego, poprzez instytucje, urzędy czy stowarzyszenia, aż po osoby prywatne, wydające książki na sprzedaż. Z drugiej strony przystąpienie wydawcy do systemu ISBN jest dobrowolne. Nie ma przymusu ani obowiązku oznaczania książek numerami, mimo że ich stosowanie propaguje się i upowszechnia na całym świecie. Numer ISBN, poprzedzony zawsze wspomnianym akronimem, składa się z 10 cyfr, podzielonych na cztery grupy, oddzielone kreskami. Zakodowane w nim są informacje o kraju, wydawcy i tytule książki. Trzy pierwsze grupy muszą się mieścić w 9 cyfrach. Znak dziesiąty jest cyfrą kontrolną. Liczba znaków w dwóch pierwszych częściach ISBN zależy od wielkości rocznej produkcji wydawniczej. Pierwszą część — numer identyfikacyjny grupy terytorialnej lub językowej ustala Międzynarodowa Agencja ISBN. Grupy językowe oraz kraje o rocznej produkcji wydawniczej ponad 20 tys. tytułów uzyskują kod jednocyfrowy. Kraje o rocznej produkcji wydawniczej od 5000 do 19 999 tytułów uzyskują numer dwucyfrowy. W tej

grupie znajduje się Polska, która otrzymała symbol 83. Drugą część ISBN stanowi numer identyfikacyjny wydawcy, zależny również od wielkości rocznej produkcji wydawniczej, a trzecią — numer identyfikacyjny tytułu.

Bardzo istotnym w tym systemie jest sposób nadawania numeru. Otóż do zadań Biura ISBN należy przydzielanie wydawcom działającym w Polsce numerów identyfikujących ich firmy oraz puli numerów umożliwiającej im numeryczne oznaczenie kolejnych swoich pozycji. Kryterium przydziału oparto na wielkości produkcji wydawniczej (przynajmniej 5 książek rocznie). Edytorzy wydający mniej tytułów nie otrzymywali puli numerów. Oznaczanie każdego pojedynczego tytułu w tym przypadku całkowicie należało do Biura ISBN. Od 6 listopada 1991 r. zasada powyższa uległa zmianie. Biuro ISBN zaczęło pobierać opłaty za przydzielanie puli numerów: za 10 numerów — 100 000 zł, za 100 nr 200 000 zł i za 1000 — 500 000 zł. Zatem zgłaszający się wydawca sam decyduje o wielkości puli numerów. Oznaczanie książek numerem zależy już wyłącznie od jego woli i dokonywane jest przez niego samego.

Pozycje, które powinny być oznaczone ISBN — zgodnie z nomenklaturą używaną w rekomendacjach UNESCO dla celów statystyki książki — należą do kategorii „książek i broszur”. Zgodnie z zaleceniami międzynarodowymi zawartymi w „ISBN Users' Manual” (Berlin 1986), numeracji ISBN podlegają nie tylko tradycyjne druki, ale również wydawnictwa publikowane w odmiennych formach np.: książki na kasetach czy taśmach magnetycznych. System ISBN obejmuje bieżącą produkcję wydawniczą. Własny ISBN otrzymuje książka w pierwszym wydaniu i w każdym następnym, gdy dochodzi do zmian w jej treści (wydanie zmienione, poprawione, rozszerzone itp.), lub w opracowaniu graficznym, a także gdy zmienia się wydawca. Pozycjom wielotomowym nadaje się jeden numer dla całości, a ponadto odrębne numery dla poszczególnych tomów, gdy rozprowadzane są odrębnie. Na publikacjach obok właściwego ISBN często pojawiają się numery wyjaśniające, np. w przypadku tłumaczenia — ISBN oryginału, w kolejnych wydaniach — ISBN pierwszego wydania. W seriach wydawniczych, monograficznych, ale wyłącznie numerowanych, obok ISBN, którym oznaczone są pojedyncze prace, może wystąpić oznaczenie ISSN identyfikujące tytuł serii.

Oznaczeniu ISBN nie podlegają kalendarze, reprodukcje dzieł sztuki, foldery artystyczne bez strony tytułowej i tekstu, programy przedstawień teatralnych i koncertów, patenty i normy, publikacje o charakterze reklamowym (katalogi, prospekty, cenniki, instrukcje obsługi), katalogi wydawnicze będące formą reklamy, prace na prawach rękopisu, księgi ewidencyjne, książeczki do malowania dla dzieci, wydawnictwa przeznaczone dla wąskiego kręgu użytkowników (do użytku wewnętrznego i służbowego), nuty i wreszcie periodyki. Niektóre wydawnictwa ciągle, ukazujące się nie częściej niż raz na rok i rozprowadzane przez sieć księgarską mogą być oznaczane ISBN.

Aby system ISBN funkcjonował prawidłowo, musi być poważnie traktowany przez obie strony, tzn. przez krajową agencję i przez wydawców. Biuro ISBN zobowiązane jest przynajmniej raz do roku przesłać do Międzynarodowej Agencji aktualny wykaz nadanych i rozprowadzanych numerów identyfikujących wydawców z danymi o nich.

ISBN nadany publikacji staje się jej trwałą cechą. Nie można go przenosić na inny tytuł, nawet po wyczerpaniu całego nakładu. Niestety wydawcy nie zawsze przestrzegają tej zasady. Informacja o nadanym ISBN powinna być zgłoszona przez wydawcę do Biura ISBN na tzw. jaskółkach. Stanowi to źródło danych do „Zapowiedzi Wydawniczych” i „Nowości Tygodnia”, a także dla wprowadzenia numeru w obieg informacyjny przed wydaniem książki. Stwarza też możliwość sprawdzenia poprawności ISBN przed opublikowaniem książki. W numeryze wszystkie cyfry są ważne i mają swoją wartość, również zera, często niestety opuszczane. Wydawcy polscy przeważnie nie zgłaszają do Biura ISBN informacji o nadanych numerach poszczególnym tytułom.

Proste zestawienie statystyczne pozwala szacować, że ISBN oznaczonych jest ok. 50% tytułów rejestrowanych w bieżącej bibliografii narodowej. W 1991 r. na ogólną liczbę 11 576 opisów zarejestrowanych w „Przewodniku Bibliograficznym” 6514 było bez oznaczenia ISBN. Świadczy to o tym, że wielu wydawców nie wykazuje zainteresowania systemem. Być może spowodowane to jest brakiem świadomości, że poprzez system wchodzi się w obieg informacji w skali światowej, w ten sposób promując polską książkę, a tym samym wydawcę.

ISDS

Całkowicie odrębny i odmienny jest system ISDS zajmujący się numerycznym oznaczaniem wydawnictw ciągłych (nadawanie ISSN). Już sam numer identyfikacyjny wydawnictwa ciągłego w zasadniczy sposób różni się od numeru identyfikacyjnego książki. Numer składa się zawsze z akronimu ISSN oraz następujących po nim 8 cyfr, po cztery cyfry w grupie, rozdzielone dywizem. Ostatnia cyfra jest znakiem kontrolnym i czasami może przyjmować formę cyfry rzymskiej „X”. ISSN w odróżnieniu od ISBN, nie ma zakodowanych żadnych informacji. Jest to po prostu numer kolejny ściśle związany z tytułem kluczowym. Numer ISSN nabiera znaczenia dopiero wtedy, gdy w Narodowym Ośrodku ISDS zostanie sporządzony opis bibliograficzny wg zasad ISDS i przesłany do międzynarodowej bazy danych do Paryża. Oznacza to zarazem, że wydawnictwo ciągle weszło w obieg międzynarodowej informacji. Dotychczas w paryskiej bazie danych zebrano informacje o ponad 640 000 tytułów wydawnictw ciągłych ze 193 krajów świata.

W przeciwieństwie do wydawnictw zwartych, wszystkie elementy wydawnictwa ciągłego, z wyjątkiem tytułu właściwego, a tym samym utworzonego od niego tytułu kluczowego, mogą w czasie jego wychodzenia ulegać zmianom, nieraz wielokrotnym. Może więc zmieniać się wydawca, miejsce wydania, sprawca, częstotliwość itp. i nie powoduje to zmiany ISSN. Dopiero zmiana tytułu kluczowego stwarza konieczność nadania nowego ISSN.

Narodowy Ośrodek ISDS w Bibliotece Narodowej nadaje ISSN: — na prośbę wydawcy, — na prośbę zagranicznych ośrodków narodowych ISDS (tzw. kwerendy), — po wpłynięciu do BN egzemplarzy obowiązkowych wydawnictw ciągłych, — oraz w wyniku własnych monitów u wydawcy. Numery nadawane są na wydawnictwa ciągle bieżące, jak również tytuły retrospektywne. Datę początkową dla ISDS stanowi rok 1701. Wydawnictwa XVIII, XIX-wieczne i z I połowy XX wieku otrzymują ISSN wyłącznie na prośbę ośrodków zagranicznych oraz w przypadkach, gdy tytuł bieżący ma tak odległe powiązania w przeszłości.

Po nadaniu ISSN Narodowy Ośrodek ISDS przekazuje wydawcy informację o nadanym numerze oraz o ustalonym tytule kluczowym oznaczonego wydawnictwa. Tytuł kluczowy tworzony jest przez Ośrodek na podstawie tytułu właściwego. W większości przypadków

tytułem kluczowym staje się po prostu tytuł właściwy ze strony tytułowej wydawnictwa. Jedynie w przypadkach koniecznych tytuł właściwy zostaje wzbogacony o określenia bliżej go identyfikujące. Tak więc kiedy tytuł właściwy jest określeniem rodzajowym np. „Biuletyn”, „Prace Naukowe”, „Roczniki” itp. tytuł kluczowy tworzony jest przez dodanie do tych określeń nazwy instytucji sprawczej. Wprowadza się też rozróżnienia wydawnictw o identycznych tytułach lub ukazujących się w różnych formach wydawniczych lub wersjach językowych, dodając w tytule kluczowym do tytułu właściwego np. miejsce wydania, rok czy inne określenie.

ISSN jest aktualny dla danego wydawnictwa tak długo, jak długo nie zostanie wprowadzona zmiana w tytule kluczowym. O takich zmianach należy niezwłocznie informować Narodowy Ośrodek. Zmieniony tytuł musi uzyskać nowy ISSN.

Stosowanie przez Narodowy Ośrodek ISDS powyższych zasad, dosyć często powoduje nieporozumienia między Ośrodkiem a wydawcami, dla których forma tytułu właściwego nie jest sprawą istotną. Często ze względów graficznych lub prestiżowych zmieniają formę tytułu lub kolejność rozmieszczenia w nim wyrazów. W swej praktyce redakcyjnej i korespondencji używają tytułu dawnego, nie dostrzegają dokonanej zmiany. Ośrodek zaś zobowiązany do stosowania przepisów międzynarodowych musi opierać się na informacjach podanych na publikacji, a nie na redakcyjnych tradycjach.

Przy nadawaniu ISSN również stosowana jest selekcja. Najdalej idącą selekcję stosują kraje anglosaskie. Do niedawna w Wielkiej Brytanii ISSN nadawano wyłącznie wydawnictwom naukowym i niektórym popularno-naukowym. Od kiedy ISSN wykorzystuje się w systemie oznaczeń kodem kreskowym EAN, poszerzono liczbę tytułów objętych oznaczeniem. Nie jest to jednak zmiana, która przekreślałaby pierwotne ustalenia. Zasady selekcji stosowane przez polski Narodowy Ośrodek ISDS są zbliżone do kryteriów stosowanych przez ośrodek węgierski. ISSN w Polsce nie otrzymują wydawnictwa ciągle o zasięgu lokalnym (np. gazety dzielnicowe, zakładowe, gminne, wewnętrzne uczelniane); reklamowo-ogłoszeniowe, katalogi o charakterze reklamowym; cenniki, kalendarze, komiksy, krzyżówki, szarady, publikacje pornograficzne, publikacje wydawane w formie powielanego maszynopisu, o nakładzie do 100 egz., mutacje wydawnictw zagranicznych, któ-

rych wersja macierzysta nie jest oznaczona ISSN, druki do użytku wewnętrznego, efemerydy.

Międzynarodowy Ośrodek ISDS dąży do wyeliminowania wydawnictw, których tytuł właściwy ulega ciągłym zmianom, jak również tych, które w sposób dowolny drukują oznaczenie ISSN, wprowadzając tym samym duże zamieszanie w obiegu informacji.

OGRANICZENIA W WYKORZYSTANIU OBYDWU SYSTEMÓW PRZY GROMADZENIU ZBIORÓW

Przedstawione powyżej zasady funkcjonowania obydwu systemów numerycznego identyfikowania wydawnictw uwidaczniają, że ich wykorzystanie przy gromadzeniu zbiorów, a szczególnie przy kontrolowaniu wpływu egzemplarzy obowiązkowych do bibliotek, w tym do Biblioteki Narodowej, jest ograniczone. W żadnym przypadku nie da się ich traktować jako jedynej i pełnej postawy kontroli wpływu eo, ani jako zasadniczego źródła informacji o ukazujących się drukach. A to choćby ze względu na selektywność nadawania numerów w obydwu systemach. Mimo to mogą one być przydatne stanowiąc ważną pomoc praktyczną.

Współpraca biblioteki otrzymującej egzemplarz obowiązkowy z Biurem ISBN mogłaby przynieść konkretne korzyści w napływie egzemplarzy obowiązkowych do zbiorów. Szczególnie obecnie, w czasie kiedy żywiołowo powstają wciąż nowe wydawnictwa, często nie przestrzegające obowiązujących przepisów o eo, a nawet ich nie znające. Brak jakichkolwiek restrykcji wobec wydawców i drukarni nie nadsyłających egzemplarzy obowiązkowych stawia biblioteki w sytuacji bardzo niekorzystnej, a gromadzenie zbiorów, nawet archiwalnych przez Bibliotekę Narodową, musi być w jakimś stopniu przypadkowe i niepełne. Szczególnie trudno uzyskuje się egzemplarze obowiązkowe druków od nowych wydawców. Bardzo często trzeba po prostu wysłać prośby i reklamacje. Efektywność tych reklamacji w dużej mierze zależy od tego jak szybko potrafimy je skierować do wydawcy. Gdy są one wysłane zbyt późno edytor mimo dobrych chęci nie może pozytywnie zareagować, gdyż nie dysponuje już egzemplarzami reklamowanej pozycji. W przyspieszeniu tego działania, a także przy uzyskiwaniu informacji o nowych wydawnictwach pomocna być może współpraca z Biurem ISBN. Okresowe z nim kontakty

i konfrontowanie jego kartotek z własnymi danymi, pozwalałoby na uzyskiwanie informacji o nowych wydawcach, którzy zgłosili się do Biura oraz o wykorzystanych numerach przez wydawców dla oznaczenia nowowydawanych tytułów. To zaś z kolei ułatwiałoby szybkie nawiązywanie przez bibliotekę kontaktów z wydawcami oraz wysyłanie reklamacji na konkretne tytuły, oznaczone ISBN, a nie nadesłane do biblioteki jako egzemplarz obowiązkowy.

W obecnej sytuacji Biura ISBN współpraca taka nie jest możliwa i nie przyniosłaby żadnych efektów (...).

WSPÓLPRACA NARODOWEGO OŚRODKA ISDS Z WYDAWCAMI

Nieco inaczej omawiana sprawa wygląda w systemie ISDS. Tu również wiele zależy od dobrej woli wydawców i od stałych z nimi kontaktów. Ośrodek umiejscowiony w Bibliotece Narodowej zdołał już wypracować pewne metody praktyczne przynoszące konkretne rezultaty. Około połowy ISSN nadajemy w oparciu o wpływający do BN egzemplarz obowiązkowy. Ale pozostała część numerów nadajemy na wnioski wydawców. I ten właśnie moment wykorzystujemy jako okazję od informowania wydawców o Zarządzeniu Ministra Kultury i Sztuki z dn. 2 VIII 1968 r. w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy druków i nagrań dźwiękowych. Bardzo często okazuje się, że wydawcy nic nie wiedzą o tym zarządzeniu, ani o ustawie o bibliotekach zawierającej przepis także o egzemplarzu obowiązkowym. Od zgłaszających się o nadanie ISSN wymagamy nadesłania egzemplarzy wszystkich dotychczas wydanych numerów wydawnictwa, by po sporządzeniu opisu bibliograficznego przekazać je do Zakładu Uzupełniania Zbiorów. Niekiedy jest to tylko pierwszy numer nowego czasopisma, ale dosyć często zdarza się, że wydawcy nadsyłają swą produkcję z dwu, a nawet kilku lat. Z reguły są to tytuły, które nie docierały do Biblioteki Narodowej. Jednocześnie informujemy i zobowiązujemy wydawców do przysyłania w przyszłości do Biblioteki Narodowej egzemplarzy obowiązkowych każdego nowo ukazującego się numeru pisma czy tomu serii. Również w każdej korespondencji z wydawcami, wyjaśniającej zasady oznaczania wydawnictw ciągłych ISSN, czy uzasadniającej nie przydzielenie ISSN na konkretny tytuł przypominamy o konieczności nadsyłania eo do BN. Szczególnie

tym wydawcom, którym odmawiamy ISSN wyjaśniamy, że nadsyłane przez nich egzemplarze obowiązkowe wchodzi do zbiorów archiwalnych Biblioteki Narodowej i są tam przechowywane, w każdej chwili mogą służyć obecnym i przyszłym czytelnikom i badaczom. Stanowią też one podstawę zamieszczania o nich informacji w bibliografii narodowej — druki zwarte w „Przewodniku Bibliograficznym”, a wydawnictwa ciągłe w „Bibliografii Wydawnictw Ciągłych” — i tym samym wchodzi do obiegu informacji w kraju.

Okazją do informowania wydawców o konieczności przysyłania eo są też ich telefoniczne konsultacje i pytania dotyczące różnych problemów bibliograficzno-wydawniczych.

Na podstawie dotychczasowej praktyki możemy stwierdzić, że postępowanie Ośrodka przynosi dosyć znaczne rezultaty. Trudno wiedzieć z pewnością czy wydawca inicjujący wydawanie nowego czasopisma, zwracający się do Ośrodka po ISSN, nadsyłałby egzemplarz obowiązkowy bez naszego przypomnienia i wymogu dostarczenia egzemplarzy pierwszego numeru do Ośrodka. Ale napewno kontakt z nami uczyła wydawcę na ten problem i z reguły, gdy już dostarczy pierwszy numer i uzyska ISSN, dalsze przysyła regularnie bez konieczności monitorowania. Natomiast wszyscy ci wydawcy, którzy proszą o ISSN po wydaniu kilku, a nawet kilkudziesięciu numerów wydawnictwa, a wcześniej nie przysyłali egzemplarza do BN, stawiani są wobec wymogu dostarczenia wszystkich wydanych dotychczas numerów i przysyłania ich w przyszłości w miarę ukazywania się nowych. To też przynosi rezultaty i do zbiorów BN napłynęło tą drogą sporo wychodzących od kilku lat wydawnictw ciągłych, o których nie wiedziano, że istnieją. Nie zawsze udaje się jednak w tych przypadkach zebrać dwa komplety tytułu.

Liczne kontakty Narodowego Ośrodka ISDS z wydawcami pozwalają na uzyskiwanie ważnych informacji dotyczących wydawnictw, np. o zamknięciu tytułu, o pojawieniu się nowych, jak i o samych wydawcach. Informacje takie przekazywane sekcji egzemplarza obowiązkowego również są pomocne w pracy. Mogą stać się impulsem do wysłania monitu lub zaniechania tego kroku.

W codziennej naszej praktyce zauważamy, że ISSN staje się coraz bardziej popularny wśród wydawców. Coraz częściej oni sami występują o jego nadanie. Zauważamy, że nadanie ISSN w oczach wydawcy dodaje

jakby prestiżu jego wydawnictwu, jakby je nobilituje. Odmowa z naszej strony często przyjmowana jest z zawiedzeniem i niezadowolaniem. Wszystko to stwarza sytuację, w której kontakty Ośrodka z wydawcami stają się coraz częstsze i — co ważniejsze — nie tylko jednostronne. Umożliwia to wykorzystywanie naszego systemu do pozyskiwania dla BN egzemplarzy obowiązkowych. Oczywiście musimy zdawać sobie z tego sprawę, że jest to droga niejako zastępcza, droga pomocnicza i uzupełniająca. I taką pozostanie zawsze. Generalnie sprawa wymaga załatwienia prawnego.

Zofia Terendy jest kierownikiem Narodowego Ośrodka ISDS Biblioteki Narodowej, a powyższy tekst został wygłoszony na ogólnokrajowej konferencji poświęconej sprawom egzemplarza obowiązkowego, odbytej w Bibliotece Narodowej w dniach 26-27 listopada 1992 r.

PRZYPISY:

- ¹⁾ ISDS Manual. Paris 1983.
- ²⁾ ISBN Users' Manual. Berlin 1986.
- ³⁾ International Standard Book Numbering. London 1985.
- ⁴⁾ Kowalczyk Jakobina: Międzynarodowa numeracja wydawnictw ciągłych i zwartych. Warszawa 1982.
- ⁵⁾ Międzynarodowy znormalizowany numer książki ISBN: instrukcja. Warszawa 1978.

T. Elwira Śliwińska

Komputeryzacja w Bibliotece Głównej Filii Uniwersytetu Warszawskiego i co dalej...

Cele komputeryzacji i ich osiągnięcie metodą „małych kroków” w Bibliotece Głównej Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku — zmiany organizacyjne w komórkach wykonujących zadania związane z drogą książki — wykonane i planowane prace — apel o współpracę bibliotek, które zakupiły oprogramowanie UNIKAT (red.)

Celem komputeryzacji biblioteki jest likwidacja zbędnych czynności, zwłaszcza tzw. „technicznych”; ułatwienie i przyspieszenie drogi książki dla użytkownika z działalnością infor-

macyjną włącznie. Jest to możliwe, gdyż liczba i rodzaj kryteriów wyszukiwawczych nie wymaga mnożenia opisów ani zbiorów opisów.

W konsekwencji komputeryzacja ma wyeliminować czynności powtarzające się, a także umożliwić korzystanie z różnych rodzajów typów katalogów i kartotek pomocniczych poprzez wprowadzanie różnorodnych opcji.

Opis podstawowy dokumentu może i powinien być wprowadzony do komputera na samym początku drogi dokumentu w bibliotece. Potem może być uzupełniony, rozszerzony i poprawiany, ale już na wstępie musi otrzymać niezbędne cechy identyfikacyjne. Po uzyskaniu pełnej formy opisany dokument powinien być wykorzystany do wszystkich możliwych celów, a więc do tworzenia podzbiorów wg kryteriów formalnych i rzeczowych, ewidencji lokalizacji i ruchu dokumentów. Istnieje konieczność przewidzenia tych celów i kryteriów w fazie opracowywania koncepcji systemu i oprogramowania.

Ze względu na to, iż Bibliotekę Główną Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku nie stać na zakup systemu bibliotecznego w pełni zintegrowanego, zastosowaliśmy metodę „małych kroków”, którą chcielibyśmy się podzielić z Państwem, może i po to, aby innych ustrzec od popełnionych błędów, ale i także po to aby pokazać jedną z możliwych dróg.

Będąc Biblioteką Filii Uniwersytetu Warszawskiego i dbając o kompatybilność przyjętych przez Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego rozwiązań (do czasu zakupu przez BUW VTLs'a) nawiązaliśmy kontakt z firmą współpracującą z BUW-em, w celu zapoznania się z programowaniem UNIKAT. Oglądając wersję Demo wydawało nam się, iż wybraliśmy właściwy program. Firma ta zaproponowała nam rozwiązanie z zakresu sprzętu, który zakupiliśmy.

Od tego czasu minął rok i można wnioskować, iż nasze doświadczenia są wymierne.

Przede wszystkim została zmieniona droga książki. Zmiany te zostały podyktowane ilością i usytuowaniem zakupionego sprzętu na potrzeby programu, tj. czterech komputerów, z których jeden w przyszłości miał przejąć rolę servera.

Poczynione przygotowania miały na celu uproszczenie do minimum drogi książki. I tak: Oddział Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów przejął na siebie ewidencję zbiorów¹⁾. Przesunięto (przywrócono) opracowanie rzeczowe wydawnictw zbiorowych do Oddziału Opraco-

wania Rzeczowego²⁾, co zmniejszy ryzyko błędnych opisów, zważywszy na fakt, iż Biblioteka Główna F UW prowadzi katalog przedmiotowy.

Następnie, w związku z planowanym nadal, prowadzeniem katalogów kartkowych i jednocześnie wprowadzeniem książki do komputera, zmieniono jej drogę w zakresie opracowania. Z Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów książka trafia bezpośrednio do Oddziału Opracowania Rzeczowego Zbiorów, gdzie się ją klasyfikuje, a następnie zostaje przekazana do Oddziału Opracowania Alfabetycznego, gdzie znajdują się stanowiska komputerowe.

Otrzymaliśmy opcję w zakresie jednego rodzaju dokumentu tzn. książek, czyli możliwość budowy bazy wydawnictw zwartych jedno- i wielotomowych, która po wprowadzeniu szeregu poprawek, uzupełnień związanych z naszymi potrzebami, po przetestowaniu (trwało to około pięciu miesięcy) zaczęła przynosić efekty. Do chwili obecnej budowana baza liczy około 3400 rekordów³⁾.

Uruchomiona została opcja wydruku kart katalogowych, która jest niezbędna, do czasu, gdy bazę danych będzie można udostępnić czytelnikom. Wypełniane są również pola w rekordzie na potrzeby funkcji gromadzenia i ewidencji zbiorów. Tak przygotowany rekord, może być później wykorzystany wielofunkcyjnie, jako:

— podstawa do przegrania danych (skrótowych) na potrzeby rejestracji książek dla wypożyczalni,

— różnego rodzaju katalogów,

— materiał do wydruku zestawień, indeksów,

— inwentarzy itp.

Stworzenie bazy o zbiorach i np. zastosowanie kodów paskowych, może stać się punktem wyjścia do automatyzacji wypożyczeń. Jednakże budowa bazy retrospektywnej wymaga „wklepywania” w komputer opisów latami, dlatego też, pełne korzyści zaczną się dostrzegać po dłuższym czasie. Pierwszy etap prac służyć ma budowie bieżącej bazy książek, gdyż w obecnym stanie rozwoju komputeryzacji, może się okazać i to bardzo szybko, że najtrwalszym elementem procesu automatycznego tworzenia wielodostępnej bazy będzie sama baza, czyli zapisane w niej przez bibliotekarza-operatora treści.

Bez względu na system czy program, w którym będziemy pracować później, dzięki kon-

wersji odpowiedniego oprogramowania baza będzie stanowić podstawę. Docelowo planuje się założenie następujących baz zbiorów własnych:

1. książek,
2. wydawnictw zbiorowych,
3. czasopism,
4. starodruków,
5. dokumentów dźwiękowych.

Na potrzeby ewidencji bibliografii publikacji pracowników naukowych Filii UW w Oddziale Informacji Naukowej znajduje się kartoteka prac. Wymaga ona dodatkowo opracowania formatów opisu danych dla: odrębnej pracy z książki, rozdziału z książki, artykułu z czasopisma, recenzji.

Osobne oprogramowanie powinno umożliwić wydruk składu osobowego Filii UW.

Dzięki współpracy z firmą SOFT-lab mamy nadzieję, iż dosyć szybko uzyskamy możliwość korzystania z dyskietykowych baz danych z „Przewodnika Bibliograficznego”, co na pewno ułatwi nam także wprowadzanie danych bieżących zbiorów biblioteki.

W zależności od środków finansowych, które niestety są mocno ograniczone, będziemy dążyć do uruchomienia dalszych modułów, aż do w pełni zintegrowanego systemu, tj.:

1. modułu gromadzenia — umożliwiającego komputerowe prowadzenie kartoteki zamówień, nabytków, inwentarzy, kontrolę realizacji zamówień, prowadzenie i zliczanie książek sumarycznych, inwentarzy, prowadzenie wydatków, itp.

2. modułu udostępniania — z zastosowaniem „bar code” oraz transmisją danych do wypożyczalni tworzących podbazę książek przeznaczonych do wypożyczeń.

Zastosowanie „bar code” jest warunkiem sensowności komputeryzacji ewidencji użytkowników i udostępnień w wypożyczalni przy dużej frekwencji. Przy korzystaniu z klawiatury oszczędność jest wątpliwa.

Jednym z najpoważniejszych zadań jest opracowanie wymogów dla opcji katalogu w dostępie dla czytelnika. System wyszukiwawczy nie może być wyłącznie sekwencyjny, powinien wykorzystywać pełne możliwości techniczne: dzielenie fraz na pojedyncze słowa lub łączenie wyrażen za pomocą algebry Boole’a, maskowanie części wyrażen, wykorzy-

stywanie terminów pochodzących z różnych stref opisu (np. autor, język, rok wydania) jako kryterium jednoczesnego wyboru.

Zastosowane obecnie oprogramowanie nie daje możliwości wyszukiwania za pomocą klucza, łączenia wszystkich możliwych kryteriów wyszukiwawczych, zarówno formalnych, jak i rzeczowych.

Program UNIKAT w bazie głównej ma zainstalowane indeksy:

- autorski,
- tytułowy,
- tematyczny,
- hasłowy

z możliwością łączenia tylko tytułu lub autora lub wydania lub tematu. Niewątpliwie czeka nas opracowanie formatu dla wydawnictw zbiorowych i czasopism, jako że BUW zajęty wprowadzaniem VTLS’a nie zajmuje się już w takim stopniu UNIKATEM, jak na to liczyliśmy. Znacznie silniejszy nacisk musi być położony na współpracę z firmą SOFT-lab i wręcz wymuszenie na niej spełnienia naszych oczekiwań.

Zdajemy sobie sprawę, że w podobnej sytuacji znajdują się i inne biblioteki, które zakupiły ten program. Być może współpraca między nami, do czego serdecznie namawiam, przyniesie oczekiwane efekty. Nie da się jednak ukryć, że ze swoimi problemami musimy poradzić sobie sami. Ale tak to jest, gdy „koldra za krótka” i brak współpracy z tymi, na których powinno się liczyć najbardziej. Czterdziestoletnie doświadczenia i zmagania się z komputeryzacją w Polsce można zamknąć stwierdzeniem: zakończyły się zakupem zintegrowanego systemu za granicą. Nie rozwiązało to jednak problemu do końca, mamy go więc i my i oni.

T. Elwira Śliwińska jest dyrektorem Biblioteki Głównej Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku

PRZYPISY:

- ¹⁾ Do momentu zmiany ewidencją zbiorów zajmował się Oddział Opracowania Alfabetycznego Zbiorów.
- ²⁾ Ze względu na inne miejsce magazynowania wydawnictw zbiorowych, do tego czasu działał odrębny Oddział, którego zadaniem było także opracowanie rzeczowe wymienionych wydawnictw.
- ³⁾ W rekordzie w naszym przypadku mieści się tytuł lub jeden tom wydawnictwa wielotomowego.



*Książnica Spółka z o.o. powstała w Katowicach w 1987r.
Firma przystąpiła do kompleksowej obsługi bibliotek publicznych i szkolnych.*

*W trakcie 5-letniej działalności w oprawy biblioteczne
zaopatrzone ponad 2 mln woluminów.*

Z biegiem czasu podejmowano coraz to nowe przedsięwzięcia:

- ◆ działalność wydawnicza*
- ◆ książki dla słabowidzących
(tzw. Biblioteka Dużej Czcionki)*
- ◆ produkcja mebli bibliotecznych
(kompleksowe wyposażenie bibliotek)*
- ◆ hurtownia książek*
- ◆ biuro konsultingowe*
- ◆ produkcja druków akcydensowych
dla potrzeb bibliotek*

*W ciągu 18 miesięcy w oprawę biblioteczną zaopatrzymy
każdą książkę wydaną w Kraju, a zamówioną przez biblioteki.*

Zapraszamy do współpracy wszystkie biblioteki w Kraju.

*Jesteśmy członkiem ROUND TABLE of NATIONAL
CENTRES for LIBRARY SERVICES.*

*Książnica realizuje propozycje,
których inni nie potrafili zrealizować.*

ZAMÓWIENIE

Zamawiający: _____

Adres: _____

telefon: _____ telex: _____

Ilość

- regał dwustronny
- regał jednostronny
- regał ekspozycyjny
- wózek biblioteczny
- szafka katalogowa

kolor

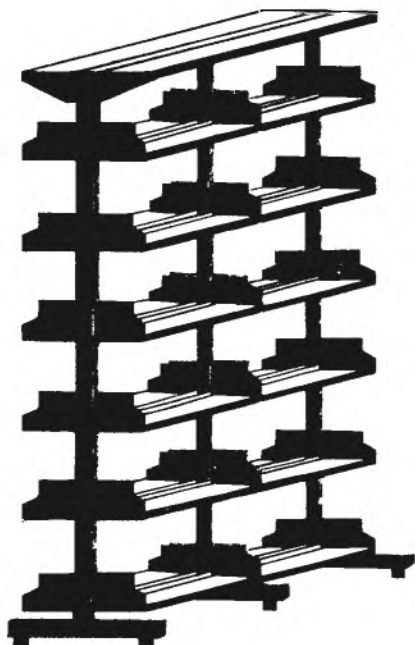
druki akcydensowe

karta katalogowa uniwersalna

- wzór B 147
- wzór B 148
- karta książki
- kieszonka
- terminatki

.....
Podpis i pieczęć





- ◆ regał dwustronny 1 220 000 - 1 450 000 zł
- regał jednostronny 1 000 000 - 1 200 000 zł
- regał ekspozycyjny 900 000 - 1 100 000 zł
- ◆ wózek biblioteczny 850 000 zł

-ceny zróżnicowane w zależności od ilości półek i wysokości regału

Ceny obejmują koszty dostawy i montażu u Klienta.

- ◆ szafka katalogowa w dowolnej kolorystyce 1 500 000 zł

-przy zamówieniu powyżej 10 sztuk zapewnimy bezpłatny transport

- ◆ druki akcydensowe

- | | |
|--|--|
| ● karta katalogowa uniwersalna (wzór B 147 i B 148) 80 zł, | ● karta czytelnika 100 zł, |
| ● karta książki 80 zł, | ● karta zapisu 80 zł, |
| ● kieszonki do książek 150 zł, | ● zobowiązanie 80 zł, |
| ● terminatki 60 zł, | ● Dziennik |
| ● kieszonki do kart czytelnika 250 zł, | Bibl. Publicznej 20.000 zł, |
| ● upomnienie 110 zł, | ● zastawki metalowe do książek (pakowane po 100 szt.) 10.000 zł. |

Zamówienia prosimy kierować na adres:



Książnica Sp.z o.o.
ul. Misjonarzy Oblatów 11
40-129 Katowice
tel. 586-634, 583-760
fax 539-333
tlx 315215 ksia

Stowarzyszenie
Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa
tel. 27-52-96

Marianna Czapnik

Kto to jest bibliotekarz akademicki?

Z piedestału strażnika świątyni mądrości na poziom pracownika administracyjnego — czy bibliotekarze powinni pozostać jedną grupą zawodową? — kto to jest bibliotekarz akademicki? — obecna sytuacja bibliotekarzy akademickich i postulowane zmiany — kto ma walczyć o zmiany w statusie bibliotekarza akademickiego? (red.)

Bibliotekarz, ów oświeceniowy strażnik „świątyni mądrości” (jak w XVIII wieku określano biblioteki), współtwórca dziewiętnastowiecznych księżnic mających chronić dorobek piśmienniczy całego narodu podzielonego przez zabory, a w końcu dwudziestowieczny twórca nowoczesnego bibliotekarstwa naukowego w odzyskanym państwie i podpora studiujących w nowej rzeczywistości powojennej — od niejakiego czasu, a szczególnie od lat osiemdziesiątych, jest traktowany na równi z pracownikami administracyjnymi uczelni tj. kasjerkami, urzędnikami dziekanatów, bez mała sprzątaczkami. Sytuacja materialna bibliotekarzy jest często nawet gorsza od administracji centralnej, służb technicznych, obsługi, których pensje znacznie wzmacniano premiami i innymi extra dodatkami. Czy zatem społeczności akademickiej bibliotekarz jest w ogóle niepotrzebny, lub potrzebny tylko do podania książki?

I

Ustawa o szkolnictwie wyższym z dnia 12 IX 1990 roku ¹⁾ i jej kolejne projekty nowelizacji spowodowały ożywioną dyskusję o miejscu i roli bibliotekarza w społeczności akademickiej. Istotnie, struktura zawodowej grupy bibliotekarzy i jej usytuowanie w hierarchii pracowników uczelni wyższej nie satysfakcjonuje środowiska. Potrzeba zmiany tej sytuacji nie budzi wątpliwości. Toczącą się na łamach czasopism (głównie „Bibliotekarza”) i poza nimi dyskusję, w dużym skrócie można sprowadzić do dylematu: czy bibliotekarze powinni pozostać jedną grupą zawodową? Niektórzy z autorów są za powrotem do sytuacji obowiązującej przed uchwaleniem ustawy, czyli za przywróce-

niem statusu pracowników naukowo-dydaktycznych dla bibliotekarzy dyplomowanych ²⁾, inni proponują zmiany podobne do prezentowanych w niniejszej wypowiedzi ³⁾.

W obecnej chwili bibliotekarze podzieleni są na 3 grupy:

— bibliotekarze dyplomowani, do których stosuje się przepisy dotyczące pracowników naukowych (36-godzinny dzień pracy, 6-tygodniowy urlop, prawo do urlopów naukowych, tabele wynagrodzeń wspólne z nauczycielami akademickimi, ulgi w przejazdach kolejaj);

— starsi bibliotekarze, starsi dokumentaliści i kustosze biblioteczni, do których stosuje się część przepisów dotyczących pracowników dydaktycznych (36-godzinny dzień pracy i 6-tygodniowy urlop);

— oraz pozostali: bibliotekarze, młodsi bibliotekarze, dokumentaliści, młodsi dokumentaliści, magazynierzy i inni.

Wyłączając bibliotekarzy dyplomowanych, którzy są obowiązani zdać egzamin państwowy, na podział dwóch pozostałych grup, wpływ mają jedynie względy formalne. Decyduje o tym mianowicie staż pracy i w mniejszym stopniu wykształcenie. Podział ten jest zupełnie niezależny od faktycznych umiejętności i rodzaju wykonywanej pracy. Zrównuje się więc w prawach i obowiązkach osoby zatrudnione np. w dziale opracowania rzeczowego lub w działach zbiorów specjalnych i osoby pracujące np. w wypożyczalni, których głównym obowiązkiem jest podanie czytelnikowi książki oraz dozorowanie kartoteki wypożyczeń. Zatrudnianie osób o wysokich kwalifikacjach na stanowiskach o charakterze pomocniczym jest oczywistym marnowaniem umiejętności, pracy i pieniędzy włożonych w wykształcenie danej osoby.

II

Jednym z pierwszych i — wydaje się — niezbędnych kroków na drodze do zmiany tej sytuacji jest konieczność zdefiniowania zawodu bibliotekarza jako zawodu odrębnego, wymagającego posiadania określonej wiedzy i umiejętności, posługującego się jedynie dla tego zawodu właściwymi metodami pracy. Bibliotekarstwo jest zawodem niejednorodnym. Są bibliotekarze publiczni, szkolni, pracujący w specjalnych ośrodkach, w bibliotekach fachowych i naukowych. Wśród tej ostatniej grupy znajdują się bibliotekarze akademicy. Ponieważ przedmiotem niniejszych rozważań jest sytuacja zawodowa bibliotekarzy zatrud-

nionych w szkołach wyższych, ograniczę się do próby zdefiniowania tej konkretnej grupy.

Można by przyjąć, że bibliotekarzem akademickim jest osoba, która w sposób twórczy uczestniczy w organizowaniu, przechowywaniu i przetwarzaniu bazy informacyjnej, jaką jest księgozbiór biblioteczny. Jest również odpowiedzialna za przepływ informacji i propagowanie wartości kulturowych w społeczności akademickiej. Osoba taka powinna legitymować się wykształceniem wyższym bibliotekoznawczym lub innym, uzupełnionym odpowiednimi kursami, bądź studiami podyplomowymi np. o specjalizacji „biblioteki naukowe”.

Krokiem następnym byłoby przejrzanie wszystkich stanowisk w bibliotece i wydzielenie tych, które mają istotny wpływ na organizację i funkcjonowanie biblioteki o charakterze naukowym. Jako przykład takich jednostek można tu podać np. działy katalogowania alfabetycznego i rzeczowego, opracowanie druków ciągłych, większość stanowisk w działach zbiorów specjalnych, w dziale gromadzenia te osoby, które zajmują się współpracą z zagranicą oraz typowaniem książek do zbiorów, znaczną część pracowników działu informacji i udostępniania (te stanowiska gdzie udziela się informacji, zestawia kwerendy, bibliografie specjalistyczne, czy szkoli studentów) itd. To wydzielenie merytorycznej grupy bibliotekarzy spośród osób zatrudnionych w bibliotece akademickiej, przez określenie ich wysokich kwalifikacji, przydzielenie im odpowiedniego zakresu obowiązków i postawienie wysokich wymagań formalnych przy awansowaniu, wydaje się nieodzowne. Oczywiście jest, że za wysokimi wymaganiami i odpowiednim zakresem obowiązków, powinno pójść zróżnicowanie płac.

III

Obecne usytuowanie bibliotekarzy wśród pracowników uczelni nie jest właściwe. Bibliotekarze dyplomowani utracili status nauczycieli akademickich, ale zachowali większość uprawnień, które mają pracownicy naukowo-dydaktyczni, natomiast kustosze biblioteczni i starsi bibliotekarze uzyskali niewielką część uprawnień pracowników dydaktycznych. Obydwie te grupy, jak i pozostali pracownicy biblioteczni nie znajdują się w grupie nauczycieli akademickich.

Optymalnym i uzasadnionym rozwiązaniem, do którego należałoby dążyć, jest osiągnięcie statusu nauczycieli akademickich o uprawnieniach pracowników dydaktycznych dla całej

odpowiednio zreformowanej grupy bibliotekarzy, ściśle wyodrębnionej od pozostałych pracowników zatrudnionych w bibliotece uczelnicznej. Dla bibliotekarzy dyplomowanych należałoby natomiast dodatkowo zabiegać o zastosowanie niektórych przepisów dotyczących pracowników naukowych jak np. możliwość dłuższego zatrudnienia.

Bibliotekarze, jeśli tylko należą do wykonywania swoich obowiązków, codziennie i w istotny sposób uczestniczą w procesie dydaktycznym i naukowym uczelni. Uczestnictwo to wyraża się w odpowiednim doborze i selekcji materiału bibliotecznego — podstawowej bazy dla prowadzenia zajęć dydaktycznych i prac naukowych w uczelni. Bibliotekarze biorą udział niemal codziennie w szkoleniu całych grup lub pojedynczych studentów, zarówno tych, którzy rozpoczynają studia jak i tych, którzy je kończą. Udzielając informacji jak korzystać z pomocy bibliotecznych (katalogów, bibliografii itp.) uczestniczą we wstępnym etapie każdej pracy naukowej, czyli w procesie gromadzenia bibliografii. Są także strażnikami schedy dawnych pokoleń, bowiem opiekują się zbiorami o charakterze zabytkowym: starymi drukami, rękopisami, grafiką, muzykaliami, kartografią.

Sami bibliotekarze muszą kształcić się ustawicznie, nie tylko w zakresie wiedzy bibliotekoznawczej, techniki bibliotecznej, ale i dyscypliny naukowej, której biblioteczne zbiory reprezentują — jest to szczególnie potrzebne w bibliotekach wydziałowych. Wielu bibliotekarzy, pomimo rozlicznych trudności, z sukcesem prowadzi również prace naukowe, uwieńczone publikacjami i tytułami naukowymi.

Uzyskanie statusu nauczyciela akademickiego dla całej wyodrębnionej grupy bibliotekarzy będzie procesem długim i wymaga wielu zmian w obecnej strukturze biblioteki. Wymaga to również zmiany stosunku władz uczelni oraz samych pracowników naukowych i dydaktycznych do ich kolegów — bibliotekarzy. Niezbędny jest wzrost świadomości o istotnej roli bibliotekarzy akademickich w kształceniu studentów. Wymaga to także zmiany samooceny wielu bibliotekarzy, wykazanie chęci do zwiększonego wysiłku, większej aktywności w zabieraniu głosu poprzez publikacje, które świadczyłyby o rosnącej profesjonalizacji tej grupy.

IV

Grupa zawodowa bibliotekarzy nie powinna pozostać jednolita. Obecny brak wyraźnego

zhierarchizowania wśród bibliotekarzy powoduje, że władze zwierzchnie uczelni nie przestrzegają nikogo poniżej dyrektora biblioteki, natomiast dla użytkownika zbiorów bibliotekarz najczęściej kojarzy się z osobą podającą książkę. Nieznajomość wewnętrznych struktur funkcjonowania biblioteki jest niestety powszechna. Nie wypełnia tej luki tzw. przysposobienie biblioteczne. Chociaż formy szkolenia studentów w bibliotekach są zróżnicowane, wiele z nich ogranicza się jedynie do przysposobienia bibliotecznego. Nieco inaczej wygląda opinia czytelników zbiorów specjalnych, którzy cenią sobie profesjonalizm zatrudnionych tam osób i w dużym stopniu korzystają z ich wiedzy.

Nowe przepisy dotyczące egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego⁴⁾ wprowadzają obowiązek posiadania publikacji przed przystąpieniem do egzaminu, co bardziej zbliża tę grupę do grupy pracowników naukowych. Podlegają oni okresowej weryfikacji z zakresu dorobku naukowego, organizacyjnego i dydaktycznego. Bibliotekarze dyplomowani pretendujący do grona pracowników naukowo-dydaktycznych powinni być weryfikowani szczególnie wnikliwie z zakresu dorobku naukowego. Od tej grupy bowiem w dużej mierze zależy prestiż zawodu i wizerunek biblioteki w oczach innych. Aby bibliotekarze dyplomowani faktycznie mogli wywiązać się z obowiązku publikowania, należy umożliwić im prowadzenie prac badawczych częściowo w godzinach służbowych (np. 1-2 dni w tygodniu). Optymalnym rozwiązaniem byłaby możliwość włączenia tych prac do planu pracy danego oddziału. Jest to możliwe na wielu stanowiskach, również w bibliotekach zakładowych uczelni. Pojęcie pracy naukowej należałoby rozszerzyć na prace dokumentacyjne. Chodzi np. o sporządzanie niektórych rodzajów katalogów i bibliografii specjalistycznych. Należy zabiegać o to, aby bibliotekarze włączali się w prace naukowe prowadzone na danym wydziale w ramach podejmowanych problemów badawczych czy grantów, przy zestawianiu bibliografii, dokumentowaniu prac częściowych itp.

Interesującą nowością w bibliotekarstwie akademickim jest projekt zaadaptowania niemieckiego systemu specjalistów dziedzinowych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu⁵⁾. W tradycji polskiego bibliotekarstwa przedwojennego pewne elementy tego systemu funkcjonowały. Obecnie są też biblioteki, które korzystają z pomocy konsultantów dziedzi-

wych, ale nie dzieje się to w tak sformalizowany sposób, jak proponuje autor artykułu⁶⁾. Warto podkreślić niebagatelny walor, jaki ma ów projekt, a mianowicie ściślejsze powiązanie biblioteki z pracownikami naukowymi uczelni i chociażby z tego względu zasługuje na wnikliwą uwagę.

Bibliotekarze dyplomowani i specjaliści dziedzinowi tworzyliby elitę zawodową bibliotekarzy. Istnienie takiej elity pobudzałoby innych bibliotekarzy do podnoszenia swoich kwalifikacji, dawałoby szansę istotnego awansu. Bez elity zawodowej na dłuższą metę profesja bibliotekarza w całości utraci swoje znaczenie.

Bibliotekarze powinni mieć możliwość ustawicznego dokształcania się, również w godzinach pracy. W każdej bibliotece należałoby wydzielić na ten cel odpowiedni fundusz. Oprócz tego pożądanym byłoby wprowadzenie kształcenia młodych pracowników metodą: „mistrz — uczeń”. Elementy tej metody są stosowane w bibliotekach, ale szkolenie młodych adeptów bibliotekarstwa na ogół ogranicza się do wdrożenia ich do podstawowych obowiązków, do wykonywania których zostali zatrudnieni. Chodziłoby tu raczej o opiekę naukową, która obok gruntownego zapoznania z konkretnymi umiejętnościami, dawałaby możliwość całościowego zapoznania się z funkcjonowaniem biblioteki. W szkole wyższej profesor przygotowuje asystenta do podjęcia pracy naukowej, obrony pracy doktorskiej, aż do pełnego usamodzielnienia się pracownika. Bibliotekarz dyplomowany w podobny sposób powinien kierować rozwojem młodego kolegi doprowadzając go aż do pomyślnego zdania egzaminu na stanowisko bibliotekarza dyplomowanego. Opieką taką powinny być otoczone i kierowane na egzamin jedynie osoby, których zdolności, zainteresowania i zaangażowanie w pracy dają gwarancję zdobycia najwyższych kwalifikacji, tak, aby grupa bibliotekarzy dyplomowanych mogła efektywnie wypełnić tę rolę, dla której została powołana.

V

Otwartym pozostaje pytanie, jakie przedstawicielstwo bibliotekarzy ma zabiegać o zmiany w statusie bibliotekarzy akademickich. Nie spełnia tego zadania Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, w którym środowisko bibliotek naukowych jest słabo reprezentowane. Naszych interesów nie są w stanie obronić związki zawodowe, z reguły występujące prze-

ciw elitom. Ministerstwo Edukacji Narodowej, które czuwa nad legislacją praw bibliotekarzy zatrudnionych w uczelniach i instytutach naukowych, w gruncie rzeczy mało się tą problematyką interesuje, a jeden czy dwóch urzędników, na ogół ogranicza się do odbierania impulsów z Ministerstwa Kultury i Sztuki, które z kolei zajmuje się głównie sprawami bibliotek publicznych. Sprawy bibliotekarstwa akademickiego, czy szerzej naukowego, winny też znaleźć swoje wydane miejsce w nowej ustawie o bibliotekach, tak aby zawodu bibliotekarza nie kojarzono jedynie z bibliotekami publicznymi.

Marianna Czapnik jest pracownikiem Oddziału Starych Druków Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego

PRZYPISY:

- ¹⁾ Dz. U. 1990 nr 65 poz. 385.
- ²⁾ B. Howorka: Bibliotekarze i biblioteki uczelniane a nowelizacja Ustawy o szkolnictwie wyższym. „Bibliotekarz” 1992 nr 4 s. 4-6.
- ³⁾ J. Sójka: Status niektórych stanowisk w bibliotekach szkół wyższych. „Bibliotekarz” 1991 nr 9 s. 7-9; E. Dobrzyńska-Lankosz, J. Kosek: Labor omnia vincit? „Bibliotekarz” 1991 nr 5 s. 19-21, 23.
- ⁴⁾ Rozporządzenie Min. Edukacji Narodowej z dn. 29 I 1992. Dz. U. 1992 nr 15 poz. 59.
- ⁵⁾ A. Jazdon: Założenia systemu specjalistów dziedzinowych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. „Bibliotekarz” 1991 nr 7-8 s. 16-19.
- ⁶⁾ Np. w Bibliotece Wydziału Filozofii i Socjologii UW.

Zautomatyzowane systemy biblioteczne

TINLIB. The Information Navigator

Bibliotekarze polscy od pewnego czasu mają okazję uczestniczyć w pokazach różnych systemów automatyzujących pracę bibliotek. Pokazy takie odbywały się głównie w Bibliotece Narodowej, ale także w innych bibliotekach, np. w Bibliotece Jagiellońskiej. Niektóre z tych pokazów zaowocowały zakupami, jak np. w przypadku systemów VTLS czy Aleph. Za dalszy ciąg serii pokazów można więc uznać pokaz brytyjskiego systemu TINLIB, który odbył się w styczniu br. w Bibliotece Politechniki Krakowskiej.

System TINLIB jest produktem powstałej w 1984 r. firmy Information Management and Engineering Ltd (IME) z Londynu. Firma specjalizuje się wyłącznie w systemach bibliotecznych i pokrewnych (fonoteki, zbiory materiałów wizualnych itp.). Posiada ona przedstawicielstwa w większości krajów Europy Zachodniej oraz w USA, Czechach, Słowacji i na Węgrzech. Przedstawicielstwo takie ma również powstać w Polsce. Obecnie system pracuje w ponad 1500 bibliotekach, w 32 krajach i 16 językach oraz różnych alfabetych (w tym nielacińskich, np. w greckim). Jak wynika z opracowania przedstawionego przez „Library Journal”, system ten ma najwięcej instalacji spośród wszystkich światowych systemów bibliotecznych. Wynika to m.in. z faktu, że jest to system otwarty, w dużym stopniu niezależny od

platformy sprzętowej. Ten sam system, pracujący w taki sam sposób można używać na mikrokomputerach typu IBM PC (pojedynczych lub w sieci) oraz na największych nawet maszynach Unix-owych (np. VAX, Sun, Hewlett Packard, IBM). Daje to możliwość rozbudowy systemu, gdyż można rozpocząć pracę nawet na pojedynczym IBM PC, pod DOS-em i w miarę potrzeb dołączyć do niego inne PC-ty (np. przy pomocy sieci Novell), aby w końcu przejść np. na stację roboczą firmy Sun i pracować pod systemem Unix. Przez cały czas dane są w pełni „przenoszalne” a praca z systemem przebiega w identyczny sposób (nie ma potrzeby uczenia się nowych komend itp.). Dzięki temu system nadaje się do zastosowania w każdej bibliotece — od małych szkolnych czy publicznych do dużych bibliotek naukowych.

System ma budowę modułową, poszczególne funkcje wykonywane są w osobnych, lecz w pełni zintegrowanych modułach, takich jak: gromadzenie, katalogowanie, wyszukiwanie (OPAC), udostępnianie, gromadzenie wydawnictw zwartych, gromadzenie i opracowanie czasopism, wypożyczanie międzybiblioteczne, wymiana danych z i do innych systemów oraz generator raportów (wydruków statystycznych itp.).

Przyjrzyjmy się pracy kilku modułów.

OPAC

Online Public Access Catalogue (OPAC) jest w TINLIBie opracowany w sposób bardzo nowatorski i efektywny, co daje możliwości wyszukiwawcze nie spotykane w wielu innych systemach. Oprócz takich zwykłe spotykanych możliwości jak przeglądanie zbioru od jakiegoś miejsca (browsing), czy zadawanie pytań przez wypełnienie formularza (query by form) w połączeniu z algebrą Boole'a, system TINLIB oferuje także dodatkową możliwość, tzw. nawigację (Navigation). Możliwość ta wynika ze struktury danych w systemie, która pozwala na tworzenie siatki różnych powiązań (budowanych automatycznie przez system). Założmy więc, że czytelnik rozpocznie wyszukiwanie w sposób tradycyjny, poprzez podanie np. nazwiska autora (lewo i prawostronne obcinanie — truncation, jest możliwe) i otrzyma jako wynik wyszukiwania opisy kilku publikacji. Może się wówczas okazać, że autor ten publikuje tylko w jednym wydawnictwie, które jak się wydaje specjalizuje się w publikacjach na interesujący nas temat. Wówczas czytelnik może kursorem, który wyświetlany jest na ekranie jako duża czerwona strzałka wskazać nazwę tego wydawcy i — po naciśnięciu klawisza (Enter) — znaleźć wszystkie publikacje wydane przez wskazanego wydawcę, które posiada biblioteka. Wśród nich będzie znajdowała się również pozycja wyszukana wcześniej poprzez nazwisko autora. Po wyświetleniu wszystkich publikacji wybranego wydawcy może się okazać, że wydawnictwo to publikuje materiały na różne tematy, ale interesujący nas temat poruszany jest zazwyczaj w obrębie jednej serii wydawniczej. Przechodzimy kursorem na nazwę tej serii i naciskamy (Enter). Ukazują nam się wszystkie publikacje danego wydawnictwa w obrębie serii. Podobnie można sprawdzić, jakie książki opublikował współautor znanej nam publikacji.

Taka technika wyszukiwania zbliżona do techniki hipertekstu i mająca trochę wspólnego z wyszukiwaniem w niektórych bazach na CD-ROMach, powoduje że wyszukiwanie prowadzone nawet przez zupełnie niedoświadczonego czytelnika jest bardzo efektywne.

Mówiąc o możliwościach wyszukiwawczych dodać należy, że w TINLIBie prawie wszystkie elementy opisu katalogowego są wyszukiwawcze (oprócz takich jak np. paginacja) i nawigacja dotyczy każdego z nich. Możliwe jest także tworzenie i wykorzystywanie przy wyszukiwaniu tezauryś z bogatym zestawem możliwych relacji. Wyniki wyszukiwania można przechowywać, drukować i eksportować, wybierając szczegółowość opisu — od najbardziej ogólnych (tylko autor i tytuł) po pełny opis. Istnieje także opcja umożliwiająca prowadzenie selektywnej dystrybucji informacji (SDI).

KATALOGOWANIE

Katalogowanie (wprowadzanie danych) odbywa się w systemie TINLIB przez wypełnianie specjal-

nych formularzy wyświetlanych na ekranie komputera (zob. rys. 1). Istnieją osobne formularze dla katalogowania książek, czasopism, artykułów z czasopism lub rozdziałów z książek, wydawnictw seryjnych.

W czasie katalogowania można korzystać z systemu okien (windows), dzięki czemu, nie przerywając

TINLIB V.270	TINLIB Editor	(c)1991 IME Ltd
Title:		
Statement of responsibility:		
Parallel Title:		
Author:		
Editor:		
Corporate Body:		
Conference/Meeting etc.:		
Edition:		
Publisher:		
Publisher's ref. no.:		
Pub place:		
Pub date:		
ISBN:		
Pagination:		
Binding:		
Price:		
Lang:		
Medium:		
Publication type:		
Accession number:		
Item class:		
Branch library:		
Location:		
Shelf reference:		
Classification no.:		
Shelf reference:		
Unnumbered series title:		
Numbered series title:		
Number in series:		
Unnumbered part title:		
Numbered part title:		
Number of part:		
Notes:		
Subject group:		
Thesaurus term:		
Indexed notes:		
Added title keyword:		
Spine label:		
Source:		

Rys. 1. Formularze wprowadzania danych, książki

wprowadzania danych można wyświetlić zawartość jednej z kartotek haseł wzorcowych i skopiować w niej wybrany element do formularza wprowadzania danych. W systemie przewidziano ok. dziesięć różnych rodzajów kartotek haseł wzorcowych; tworzone są one dla wszystkich rodzajów kluczy wyszukiwawczych.

Wszystkie pola są powtarzalne i mają zmienną długość. Niektóre z nich zawierają podpola.

Po wprowadzeniu opisu można użyć opcji pozwalającej na automatyczną, formalną kontrolę zapisu niektórych pól, jak np. słów kluczowych, terminów z teaurusu, nazwisk itp.

W przypadku gdy np. katalogujemy nowe wydanie posiadanej już pozycji lub kolejną część wydawnictwa seryjnego przydatne może być kopiowanie opisów. Po naciśnięciu odpowiedniego klawisza można skopiować stary opis jako nowy, zapisać oba

a następnie zmodyfikować jeden z nich. Można dzięki temu zaoszczędzić wiele pracy.

Wpisując gotowy rekord na dysk system dopisuje aktualną datę.

UDOSTĘPNIANIE

W module udostępniania dokonywana jest rejestracja użytkowników oraz rejestracja dokonywanych przez nich transakcji wypożyczeń i zwrotów. Numery użytkownika i książki wprowadza się ręcznie z klawiatury lub przy użyciu kodów kreskowych. System umożliwia nadawanie różnych uprawnień różnym grupom użytkowników oraz pozwala na zróżnicowane traktowanie różnych rodzajów zbiorów — niektóre z nich nie mogą być wypożyczane, niektóre mogą być wypożyczane na krótsze okresy, a inne na dłuższe (np. podręczniki).

Używając systemu „okien” operację wypożyczenia lub zwrotu można dokonać w dowolnym miejscu systemu. Możliwa jest także dwójakiego rodzaju rezerwacja dokumentów: można wpisać numer pozycji do rekordu użytkownika lub numer użytkownika do rekordu pozycji. Informacja o rezerwacji jest wyświetlana podczas zwrotu i wypożyczania zarezerwowanej pozycji.

System ułatwia wyszukiwanie pozycji niezwróconych w terminie oraz drukuje upomnienia. Jeżeli biblioteka za przetrzymanie książki pobiera opłaty, to mogą być one naliczane automatycznie przez system.

W każdej chwili o dowolnej pozycji bibliograficznej dostępne są takie dane jak: nazwisko lub numer czytelnika, który ją wypożyczył, liczba rezerwacji, liczba egzemplarzy, numery kodów kreskowych. O czytelniku natomiast dostępne są takie informacje jak: liczba wypożyczonych pozycji na koncie, liczba pozycji nie zwróconych w terminie, wysokość naliczonych kar, pozycje dla niego zarezerwowane.

GROMADZENIE

Ponieważ system TINLIB jest w pełni zintegrowany, więc wszystkie dane bez względu na rodzaj, raz wprowadzone do systemu mogą być wykorzystane w każdym innym miejscu systemu. Dlatego też rekord zamówienia tworzony w tym module od razu staje się podstawą dla utworzenia opisu katalogowego w module katalogowania. Poza tym opis ten jest natychmiast dostępny w katalogu z odpowiednią adnotacją (np. „Zamówione — On order”). W ten sposób raz wprowadzone dane dostępne są dla wszystkich użytkowników. Odpowiednie adnotacje (dezysydat, zatwierdzone, zamówione, otrzymane, rezygnacja), wprowadzane tylko przez upoważnionych pracowników określają stan zamówienia dla każdej pozycji.

Możliwe jest nadawanie różnych uprawnień różnym osobom. Jeden pracownik np. może być uprawniony tylko do wskazywania potrzeby dokonania zamówienia, aby jednak zamówienie mogło być przekazane do realizacji potrzebna może być zgoda innego pracownika (np. kierownika działu).

TINLIB	Record Details	(c)1991 IME Ltd
Title: Using computers in your library		
Author: Rowley, J.E.		
Author: Barnes, Ralph Mosser		
Author: Ashworth, Simon		
Author: Boise, Robert W.		
Publisher: Aslib		
Pub place: London		
Pub date: 1988		
ISBN: 0-56748-345-2		
Pagination: 123 p.		
Medium: Print		
Publication type: Monograph		
Accession number: A0000121		
Location: Main site		
Classification no.: 021.38		
Unnumbered series title: Studies in library automation		
= Subject group: Library automation		
Thesaurus term: Cataloguing (library materials)		
Thesaurus term: Classification		
Thesaurus term: Computer software		
Thesaurus term: Computerised cataloguing		
Thesaurus term: Library automation		
Title keyword: Computers		
Title keyword: Library		
Title keyword: Using		
Catalogued: 27/09/90		
Updated: 28/09/90		
END of display		
Select a line, or (F2) for MAIN MENU, (F9) for HELP		

Rys. 2. Przykładowy opis katalogowy

TINLIB pozwala na pełną lub częściową realizację zamówienia. Ułatwia on także tworzenie ponagień do dostawców lub rezygnacji z zamówionej pozycji przez wyświetlanie listy niezrealizowanych zamówień w kolejności dat wysłania zamówienia.

System obsługuje także gospodarkę funduszami. Oblicza stan kont po każdej operacji finansowej. Konta mogą być tworzone wielopoziomowo (podzielone na subkonta itp.).

Poprzez moduł komunikacyjny możliwe jest automatyczne zamawianie dokumentów u wydawców w ich wydawniczych katalogach online. W Polsce oczywiście nie ma jeszcze możliwości korzystania z tego udogodnienia, chociaż usługi takie oferuje wielu zachodnich wydawców, z którymi mają kontakty polskie biblioteki.

W module gromadzenia dostępne są różnego rodzaju zestawienia, takie jak:

- zestawienie stanu kont (i subkont),
- wykaz wszystkich zamówionych tytułów,
- wykaz zamówień wg dostawców,
- wykaz wszystkich reklamowanych zamówień z wykazaniem dat kolejnych reklamacji.

Dzięki istnieniu specjalnych kartotek dostawców system automatycznie sprawdza prawidłowość formalną wprowadzonych danych, takich jak numery zamówień, kody funduszy, adresy dostawców itp.

CZASOPISMA

Podstawowym zadaniem modułu czasopism jest codzienna akcesja bieżąco napływających zeszytów. TINLIB umożliwia prowadzenie tego procesu zarówno dla pojedynczych egzemplarzy jak i dla zamówień wieloegzemplarzowych. Po zarejestrowaniu zeszytu czasopisma automatycznie drukowana jest lista obiegu. Moduł ten obsługuje także proces zamawiania, obsługi rachunków, ponagień i zwrotów oraz ułatwia uzyskanie różnego rodzaju drukowanych zestawień.

Oprócz wymienionych, system TINLIB oferuje także pewne inne, dodatkowe możliwości. Jedną z nich jest konwersja formatów, która umożliwia eksport i import danych do i z innych systemów. Możliwe jest importowanie danych z m.in. OCLC, RLIN, LIBRIS, PICA, BLAISE, SABINET. System także przyjmuje dane we wszystkich formatach pochodnych od formatu MARC (w tym USMARC i UNIMARC), a także dane w formacie ISO 2709, co może być istotne dla polskich bibliotekarzy używających systemu ISIS i MicroISIS, w których wykorzystuje się ten format wymiany danych.

Dane wprowadzone do TINLIBa mogą być sortowane, przeformatowywane i drukowane w formie tabulogramów w module generowania raportów. Przy pomocy tego modułu możliwe jest drukowanie kart katalogowych np. w formacie zgodnym z ISBD.

Opisywany tu system jest z pewnością jednym z ciekawszych, spośród tych, które prezentowane były w Polsce. Decydują o tym takie czynniki jak: bardzo dobry interfejs użytkownika, który bardzo ułatwia pracę z systemem nawet niewprawnej osobie

przy wprowadzaniu danych i wyszukiwaniu; wykorzystany tu system „okien” i nawigacja bardzo zwiększają efektywność tych procesów. Szeroka platforma sprzętowa powoduje, że może to być system przydatny w każdych warunkach dla różnego rodzaju bibliotek oraz dla łączenia różnych bibliotek w jeden system (np. regionalny). Jest to także bardzo dobry system dla biblioteki, która chce lub musi prowadzić proces automatyzacji stopniowo, przechodząc na większe instalacje sprzętowe i zwiększając ilość używanych modułów bez obawy o możliwość (czy raczej o jej brak) dalszego wykorzystywania wcześniej wprowadzonych danych. System TINLIB można uznać więc za system otwarty (ang. open system).

Marek Nahotko

LITERATURA:

1. Bridge F.: Automated System Marketplace 1992. Libr. Journal 1992 nr 1.
2. Chappell S., Thackeray A.: TINLIB: why and how the Arts Council chose this integrated software system to manage its library. Program 1992 Vol. 26 nr 4 s. 387-392.
3. Larsen G.: Library automation in European Community countries: an overview. Program 1992 Vol. 26 nr 4 s. 361-371.
4. TINLIB Manual. IME Ltd. 1992 (maszyn. powiel.).
5. TINLIB. The Information Navigator of IME Ltd. — demonstracyjna wersja systemu (dyskietka).

Z kraju

Jubileusz 75-lecia łódzkiej ksiąźnicy

Idea stworzenia biblioteki publicznej powstała w Polsce w XVIII wieku i wiąże się z działalnością braci Załuskich i Komisji Edukacji Narodowej. Jednak właściwa ich koncepcja — wzorowana być może już na doświadczeniach amerykańskich — przypada na początek XX wieku. W Polsce pierwszy projekt utworzenia biblioteki publicznej łączy się z Biblioteką Publiczną przy Oddziale Krakowskim Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych im. Adama Mickiewicza (1905 r.) oraz Biblioteką Publiczną m. st. Warszawy (1907 r.).

W Łodzi idea utworzenia ogólnodostępnej biblioteki publicznej pojawiła się jeszcze w ostatnich latach XIX wieku¹⁾. Przystąpiono do jej urzeczywistnienia dopiero w 1916 r., kiedy to z inicjatywy inż. Oscara Grossa powstało Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Łodzi. Od momentu powołania TBP (30 V 1916 r.) do połowy października członkowstwo Towarzystwa

przyjęły 293 osoby i instytucje. Wśród tych ostatnich znalazły się między innymi: Tramwaje Miejskie, firma „Ludwik Gayer”, trzy banki, firma „Gebethner i Wolff” i inni. W marcu 1917 r. uruchomiono niewielką czytelną czasopism.

Uroczystość otwarcia Biblioteki Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Łodzi odbyła się 11 października 1917 r. w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 150, ofiarowanym na ten cel przez kupca Wilhelma Hordliczkę, członka Zarządu Towarzystwa. W lipcu 1917 r. powołano kierownika biblioteki w osobie Jana Augustyniaka, który kierował nią ponad 45 lat. Jan Augustyniak przeniósł bibliotekę do lokalu przy ulicy Andrzeja 16 (obecnie 14), gdzie funkcjonowała przez 32 lata. Magistrat m. Łodzi przejął bibliotekę publiczną od Towarzystwa z dniem 1 stycznia 1992 r. i ustanowił ją Miejską Biblioteką Publiczną.

Dzieje łódzkiej biblioteki publicznej są wyjątkowo dobrze udokumentowane; z okazji kolejnych „leci” ukazywały się liczne publikacje na ten temat i tam odsyłamy zainteresowanych po szczegółowe informacje²¹. Obecnie, warto jednak przypomnieć kilka ważniejszych wydarzeń z 75-letniej działalności biblioteki.

Rozwój biblioteki, systematyczny wzrost zbiorów zmuszał do zabiegania o budowę nowego gmachu. Śmierć Marszałka J. Piłsudskiego, sunęła łódzkiem fabrykantem pomysł złożenia hołdu pamięci marszałka przez budowę biblioteki jego imienia. Kamień węgielny pod nowy gmach wmurowano 14 maja 1938 r. na placu przy zbiegu ulic Kopernika i Gdańskiej.

W niedokończonym nowym gmachu w okresie II wojny światowej mieściła się Deutsche Stadtbibliothek, którą kierował hitlerowski poeta Sigismund Banek²².

Prace nad wykończeniem gmachu i oddaniem go do użytku trwały do końca 1949 r. Uroczyste przekazanie nowej siedziby nastąpiło 6 listopada 1949 r., a 30 grudnia tegoż roku uchwałą Zarządu Miejskiego m. Łodzi nadano jej imię Ludwika Waryńskiego. Zarządzeniem prezydenta Łodzi z dnia 15 maja 1990 r. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna nosi znowu imię Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Biblioteką kierowali kolejno: prof. Jan Augustyniak (1917-1963), mgr Roman Kaczmarek (1963-1980), mgr Danuta Mikołajczyk (1980-1982), a od 1982 r. mgr Elżbieta Pawlicka.

Łódzka miejska księżnica posiada bogaty dorobek na wszelkich polach swej wielokierunkowej działalności, który już niejednokrotnie został opisany. Do końca 1992 r. zdołała zgromadzić prawie 600 tysięczny księgozbiór, w tym prawie 50 tys. jedn. zbiorów specjalnych, i jest ona obok Biblioteki Uniwersyteckiej najpoważniejszą biblioteką naukową naszego miasta.

Uroczystości jubileuszowe połączone ze 125 rocznicą urodzin Patrona Biblioteki odbyły się w dniach 4-5 grudnia 1992 r. w gmachu księżnicy. Nad całością czuwał Komitet Honorowy, któremu przewod-

niczył Wojewoda Łódzki Waldemar Bogdanowicz⁴¹. Pierwszy dzień uroczystości wypełniła część oficjalna, a w niej rys historyczny biblioteki, przemówienia okolicznościowe, listy gratulacyjne, adresy. Później komunikaty kierowników działów i wspomnienia weteranów, na czele z Izabelą Nagórską. Drugi dzień poświęcono Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Wygłoszono trzy referaty (K. Badziak, Z. Chiziński i Z. J. Michalski). Uroczystościom jubileuszowym towarzyszyły dwie wystawy: „75 lat księżnicy Miejskiej” i „Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie” oraz kilka wydawnictw okolicznościowych, którymi obdarowano gości, m.in. teką 14 ekslibrisów biblioteki. Nie zapomniano także o wytwornym bankiecie.

Jerzy Andrzejewski

PRZYPISY:

- ²¹ J. Augustyniak: Nieznane fragmenty z historii Biblioteki Publicznej w Łodzi. [W:] „Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej”. Wrocław 1981 s. 330-340.
- ²² Księga pamiątkowa Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi 1917-1927. Łódź 1928; J. Augustyniak: Trzydzieści lat historii Biblioteki Publicznej. „Bibliotekarz” 1948 s. 17-18; W. Wieczorek: Biblioteka Publiczna w Łodzi 1917-1957. Warszawa 1963; R. Kaczmarek: 50-lecie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi... Łódź 1967; U. Piórkowska: 60-lecie Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi. „Przegląd Biblioteczny” 1978 z. 4 s. 438-440; I. Nagórska: Krótkie podsumowanie długiego 70-lecia. „Bibliotekarz” 1987 nr 9 s. 9-13.
- ³⁾ A. Kempa: Brylantowe gody biblioteki. „Gł. Por.” 1992 nr 236 s. 3.
- ⁴⁾ Pełny program i zaproszenia opublikował łódzki „Kalejdoskop” 1992 grudzień [nr 12] s. 44.

Wystawa w Malborku

„POCZĄTKI DRUKARSTWA NA ZIEMIACH POLSKICH”

Pięćsetna rocznica wytłoczenia przez złotnika z Malborka Jakuba Karweysse w 1492 roku druku o Dorocie z Mątówów stała się okazją do zorganizowania w malborskim Muzeum Zamkowym wystawy pt. „Początki drukarstwa na ziemiach polskich”. Uroczyste otwarcie odbyło się 12 września 1992 roku. Zgodnie ze zwyczajowo przyjętym kanonem obchodów rocznicowych po obejrzeniu wystawy wysłuchano odczytu profesora Zbigniewa Nowaka o obchodach 300 rocznicy drukarstwa na Pomorzu.

Scenariusz wystawy opracowała Nina Marciniak. Prezentowane na wystawie materiały podporządkowane zostały ewolucji jaką przeżyła książka od kodeksów rękopiśmiennych poprzez druki ksylograficzne do pierwszych książek drukowanych.

Zaprezentowane na wystawie kodeksy rękopiśmienne bardzo bogato zdobione miniaturami, inicjałami, rysunkami, bordiurami pochodziły ze zbiorów Biblioteki Gdańskiej PAN. Jeden z nich ma ścisłe związki z Malborkiem. Jest to księga prawa magdeburgskiego przepisana na zlecenie burmistrza Malborka Mikołaja Sebenstrotczela z rękopisu z 1408 roku przez Jakuba Tynappela z Pucka. Należy podkreślić, że Jakub Karweyse został przyjęty w 1476 roku do prawa miejskiego w Malborku właśnie przez burmistrza Sebenstrotczela. W manuskrypcie tym sentencję skierowaną do burmistrza i sławiąca Malbork wypisano po łacinie czerwonym inkaustem. W tłumaczeniu J. Krzemienieckiego na język polski brzmi następująco „Doznawaj pomyślności jak Malbork niech darzy we wszystkim królując Jowisz z wysoka grzmiący, niech ciebie teraz wybawia od zawistnych”.

Inkunabuły poprzedzały odbitki z klocków drewnianych — druki ksylograficzne (gr. ksyłón — drewno, grafo — piśnię, kreśle). Druki ksylograficzne uległy przeważnie zniszczeniu (zacytaniu), dlatego do naszych czasów zachowało się ich niewiele. Największa kolekcja tych druków znajduje się w British Museum, a ich pojedyncze egzemplarze przechowywane są w zbiorach Bibliotek Narodowych. Najstarsza Apokalipsa ksylograficzna znajduje się w Paryżu.

Na wystawie pokazano ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN: faksymilie egzemplarza „Ars Moriendi”, księgi ksylograficznej z 14 ilustracjami i tekstem Mateusza z Krakowa, tłoczonego dwustronnie tj. drukiem opistograficznym, należącym do rzadkości.

Książki wydane z XV wieku zalicza się do najrzadszych i najcenniejszych. Na ziemiach polskich działało do 1500 roku 5 oficyn typograficznych, których dorobek reprezentują 32 znane druki. W dziale inkunabułów ekspozycji prezentowane druki tworzyły chronologię dzieł „czarnej sztuki” w Polsce w XV wieku. Rozpoczęto od prezentacji arcydzieła początków sztuki typograficznej i warsztatu Jana Gutenberga, — Biblii Łacińskiej zwanej 42-wierszową (od liczby wierszy w kolumnie). Biblię drukowano w latach 1454-1456 w nakładzie około 165 egzemplarzy na papierze i 35 na pergaminie (jeden egzemplarz biblii pochłaniał do 150 skór cieląt). Do naszych czasów zachowało się 47 egzemplarzy, w tym 12 na pergaminie i 35 na papierze (17 kompletnych). Faksymilie tego arcydzieła, którego jedyny w Polsce egzemplarz znajduje się w Seminarium w Pelplinie, użyczyła do prezentowania na wystawie Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego.

Po trzydziestu latach od wynalezienia druku sztuka typograficzna dotarła na ziemię polską. Byliśmy ósmym krajem w Europie, w którym zastosowano wynalazek Gutenberga. Sztuka drukarska dotarła do Krakowa w 1473 roku. W tym właśnie roku wytłoczono w Krakowie pierwszy druk. Wytłoczył go wędrowny drukarz z Bawarii, Kasper Straube. Na wystawie mogliśmy podziwiać cztery druki tego typografa, a więc cały dorobek tłoczni Straubego znany do chwili obecnej.

Kolejnym unikatem był zaprezentowany na wystawie pierwszy druk na ziemiach polskich Kalendarz na rok 1474. Faksymilii tego druku użyczyła Biblioteka Jagiellońska. Jest to druk jednokartkowy, zadrukowany jednostronnie, zawierający dane chronologiczne, astronomiczne oraz porady lekarskie. Pozostałe trzy wytwory tłoczni Kaspra Straubego udostępniła Biblioteka Kórnicka PAN. Te cztery druki oficyny Kaspra Straubego przyjęto uważać za pierwsze w ogóle wytwory drukarstwa na ziemiach polskich i dzięki wystawie w Muzeum Malborskim miłośnicy książki mogli zapoznać się z oryginałami tych pierwszych druków.

Po dłuższej przerwie, bo dopiero pod koniec XV wieku w Krakowie rozpoczęła działalność oficyna typograficzna Szwajpolta Fiola. Drukarz ten pochodził z Frankonii i trudnił się hafciarstwem złotniczym, górnictwem, a także drukarstwem i księgarsstwem. Oficynę Szwajpolta Fiola na wystawie reprezentowały dwa druki z czterech znanych. Jego zakład typograficzny przystosowany był do tłoczenia ksiąg liturgicznych składanych cyrylicą w języku cerkiewno-słowiańskim. Z zachowanych trzech kompletnych egzemplarzy zbioru modlitw i obrządków wielkanocnych kościoła prawosławnego na wystawie zaprezentowano egzemplarz będący własnością Zbioru Czapskich w Muzeum Narodowym w Krakowie.

W XV wieku działały także tłocznie w innych miastach polskich. W 1475 roku we Wrocławiu rozpoczął działalność warsztat Kaspra Elyana, kanonika Katedry wrocławskiej. Z 12 dotychczas zidentyfikowanych druków tej oficyny na wystawie prezentowano 8. Do najcenniejszych druków tego warsztatu zalicza się wydane w październiku 1475 roku „Statuta synodalia Conradi episcopi Wratislawiensis”, w którym wytłoczono pierwszy tekst w języku polskim. Były to przytoczone w całości trzy modlitwy codzienne „Ojciec nasz”, „Zdrowaś Maria”, „Wierzę w Boga” po polsku i po niemiecku. Dwa kompletne egzemplarze „Statutów...” przechowywane są w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego i Klementinum w Pradze. Na wystawie prezentowano makietę druku ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Kolejne druki wrocławskiego typografa do pokazania na wystawie użyczyło Seminarium w Pelplinie. Wśród druków oficyny wrocławskiej na uwagę zasługuje utwór teologiczny Antonina Pierozzi, który przeszedł do historii bibliotekarstwa jako założyciel pierwszej w Europie biblioteki publicznej (Francja).

Kasper Elyan tłoczył także dzieła polskich teologów: Mateusza z Krakowa, poczytną rozprawę Mikołaja z Błonia. Egzemplarze tych dzieł pochodzące ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego również eksponowano na wystawie.

Pokazano także jedyny druk świeckiej oficyny Elyana „Facetiae” Jana Franciszka Poggio zawierający zbiór rubasznych dowcipów skierowanych przeciwko klerowi. W polskich zbiorach tylko w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego zachował się zdefektowany egzemplarz, stąd też można było zobaczyć jedynie fotografię tego druku.

Pod koniec XV wieku w Gdańsku założył warsztat wędrowny drukarz niemiecki Konrad Baumgart. Spod pras tej drukarni wyszły cztery druki. Na wystawie zaprezentowano pierwsze w Polsce wydanie podręcznika do nauki języka łacińskiego Aeliusa Donata (1498) oraz Agaendę, czyli podręcznik udzielania sakramentów (1499). Ekspozowane dzieła wypożyczono z Biblioteki Gdańskiej PAN i Biblioteki PAN Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Do grona oficyn działających na ziemiach polskich w XV wieku należy jedna z zagadkowych tłoczni, której właściciel określany jest przez badaczy jako drukarz kazań papieża Leona I. Na wystawie o początkach drukarstwa na ziemiach polskich zgromadzono wszystkie druki tego warsztatu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w Polsce znajduje się 21 druków tej oficyny. Druków tłoczni „Kazań” na malborską wystawę udostępniły: Biblioteka Gdańska PAN (2), Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Seminarium w Pelplinie (2), Biblioteka PAN Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (2).

Na początku 1492 roku Jakub Karweysse wykonał w swoim warsztacie w Malborku „Żywot pobożnej pani Doroty” pióra Jana z Kwidzyna. Wydarzenie to, wpisało Malbork do grona oficyn działających w XV wieku na ziemiach polskich. W malborskiej oficynie Jakub Karweysse wytłoczył jeszcze jeden druk. Był to wierszowany opis męczeństwa Doroty, Barbary, Katarzyny i Małgorzaty. Tłocznia Jakuba Karweysse przestała działać już w połowie 1492 roku.

Pełny egzemplarz publikacji o Dorocie z Mątów znajduje się w Bibliotece Sałtykowa — Szczedrina w Sankt Petersburgu. Na wystawie pokazano makietę tego druku ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Drugą publikację Karweyssego udostępniono ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Toruńskiego.

Nina Marciniak, autorka scenariusza wystawy ukazała druki malborskie Jakuba Karweysse na tle innych oficyn działających w Polsce w XV wieku i należy docenić trud jaki sobie zadała gromadząc na tej wystawie ekspozaty bardzo rzadko występujące w zbiorach bibliotek polskich — niektóre z nich są jedynymi egzemplarzami, które zachowały się do naszych czasów.

Należy podkreślić wyjątkową skrupulatność autorki w części informacyjnej ekspozycji. Wielość zamieszczonych informacji dotyczących prezentowanych na wystawie materiałów przekazano z dużą erudycją i godną naśladownictwa pieczołowitością.

Zgodnie z tradycją, wydarzenie, jakim były obchody 500-lecia drukarstwa w Malborku, uświetniła publikacja katalogu „Początki drukarstwa na ziemiach polskich”. Na szczególną uwagę zasługuje wstęp pt. „Drukarnstwo polskie w dobie inkunabułów” napisany przez Zbigniewa Nowaka, poprzedzający część katalogową publikacji. Wydawnictwo zostało wydrukowane bardzo starannie na kredowym papierze. Zamieszczono w nim 18 ilustracji, w tym 10 kolorowych.

Krystyna Greczycho

Doniesienia

Apel do Sejmiku Samorządowego we Włocławku

Uczestnicy Zjazdu Okręgowego SBP we Włocławku, odbytego w dniu 25 lutego br. skierowali do Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego pismo, w którym przedstawili trudną sytuację książki i bibliotek publicznych w województwie włocławskim. W liście napisano m.in.: „Od 1991 roku wszystkie koszty utrzymania bibliotek spadły na budżet gmin. Konsekwencją były decyzje likwidacji słabych placówek, głównie filii i punktów bibliotecznych, zmniejszenie zatrudnienia i ograniczenie godzin pracy. Z 328 punktów bibliotecznych pozostało tylko 70. Ich likwidacja spowodowała, że wielu mieszkańców wsi ma utrudniony dostęp do książki. Zlikwidowano 3 oddziały dla dzieci oraz 2 filie biblioteczne w Lipnie. Ograniczono czas pracy bibliotek. Łącznie ograniczono liczbę etatów przeliczeniowych o 44,5 (...) Rejonowe Biblioteki w Rypinie, Lipnie i Aleksandrowie Kujawskim zostały wcielone do Domów Kultury. Nie tylko utraciły samodzielność, ale i jak w wypadku biblioteki w Lipnie — tożsamość — jest to obecnie Dział Bibliotekarstwa w Lipnowskim Centrum Kultury. Efekty działalności bibliotek samorządowych obniżał również brak nowości i niedostatek prasy (...)

Zdajemy sobie sprawę z trudnej sytuacji finansowej samorządów.

Apelujemy jednak o rozważę, gdyż decyzje władz wojewódzkich, miejskich i gminnych zubożają majątki bibliotek o księgozbiory gromadzone przez wiele dziesiątków lat” — napisano w liście.

Niezależnie od tego apelu Zarząd Okręgu SBP we Włocławku zwrócił się do burmistrza Lipna o ponowne rozważenie zasadności decyzji o likwidacji placówek w tym mieście. Podkreślono, że biblioteki na Osiedlu Sikorskiego, z której korzystało ok. 1000 czytelników, w tym uczniowie Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Podstawowej nr 3 — nie zastąpi w mieście żadna inna placówka (jw).

List otwarty Zjazdu Okręgowego SBP do wojewody śląskiego i władz samorządowych

Autorzy listu piszą:(...) „nie możemy akceptować działań władz wojewódzkich i niektórych samorządów, dotyczących polityki biblioteczej.

Uchwała Sejmu RP w sprawie założeń polityki społeczno-gospodarczej w 1993 r., akcentuje szczególną ochronę książki i bibliotek: „W celu ochrony czytelnictwa i książki przewiduje się (m.in.) ochronę istniejącej sieci bibliotek”.

Zwracamy uwagę, że coraz drastyczniejsze ograniczanie funduszy na działalność bibliotek stwarzające zagrożenia ich dalszego funkcjonowania odbywa się w tym samym czasie, gdy państwa członkowskie Rady Europy (w tym i Polska) podejmują zobowiązania w dziedzinie ochrony książki i zapewnienia do niej jak najszerszego dostępu, w tym zwiększenia sieci bibliotek publicznych. Biblioteka w krajach zachodnich stanowi centrum kultury i informacji w środowisku, jest otaczana szczególną opieką mieszkańców i władz. Apelujemy o rozwagę i rzetelną ocenę sytuacji książki i bibliotek w środowisku oraz o wsparcie dla tych placówek, bez których, jak dowodzi tego doświadczenie innych krajów — rozwój i postęp są mało realne.

Wyrażamy głębokie zaniepokojenie sposobem podziału przez Urząd Wojewódzki środków finansowych przyznanych przez Ministerstwo Finansów na działalność jednostek kultury w naszym województwie. W podziale tym nie tylko nie uwzględniono preferencji bibliotek, ale wręcz w rażący sposób zdyskryminowano WiMBP, przyznając jej na działalność w 1993 r. zaledwie 40% środków w stosunku do potrzeb.

Nasze obawy budzi również sposób traktowania bibliotek przez niektóre samorzady lokalne, które powodowane względami oszczędnościowymi, coraz bardziej ograniczają fundusze na działalność tych placówek lub jak w przypadku Słupska, nie przewidują ich w swoich budżetach” (...)

Targi Książki Historycznej

Od 27 listopada do 3 grudnia Centralna Biblioteka Wojskowa była miejscem I Targów Książki Historycznej. Honorowy patronat nad imprezą objęli Minister Kultury i Sztuki, Wiceminister Obrony Narodowej ds. Wychowawczych oraz Prezes Polskiej Akademii Nauk.

Inicjatorem tej pożytecznej imprezy było Porozumienie Wydawców Książki Historycznej. Porozumienie to zostało podpisane w czerwcu 1992 roku w Warszawie. Wydawcy działający w ramach Porozumienia Wydawców Książki Historycznej zobowiązują się do zainteresowania społeczeństwa problematyką historyczną. Adresatami Porozumienia mają być pracownicy naukowcy, nauczyciele, młodzież ucząca się i bibliotekarze. W celu dotarcia do odbiorców Porozumienie nie zamierza poprzestać na promowaniu, reklamowaniu czy dystrybucji książek. Wydawcy nie zapomnieli o popularyzacji periodyków, kaset magnetofonowych i magnetowidowych jak również gier i programów komputerowych o tematyce historycznej.

W celu łatwiejszego dotarcia do materiałów wydawanych przez członków zrzeszonych w Porozumieniu utworzono korespondencyjny Klub Miłośników Książki Historycznej. Członkiem jego może zostać każdy kto zgłosi swój akces. Akces może być zgłaszany listownie lub telefonicznie, ale pod jednym warunkiem. Warunkiem jest wykupienie jednej książki z wysyłkowego katalogu wydawanego przez Porozumienie Wydawców.

Członkami umowy, która została podpisana 13 czerwca 1992 roku zostały: Oficyna Wydawnicza ARES, Wydawnictwo BELLONA, Warszawska Oficyna Wydawnicza GRYF, Wydawnictwo Fundacji HISTORIA PRO FUTURO, KLIO Spółka z o.o., Wydawnictwo KARTA, Wydawnictwo Instytutu Historycznego PAN, Oficyna Wydawnicza POMOST, Oficyna Wydawnicza RYTM, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Państwowy Instytut Wydawniczy i FENIX Editions. Ostatnio swój akces do Porozumienia zgłosiło Muzeum Niepodległości, Książka i Wiedza, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności.

Bliższych informacji o działalności Porozumienia Wydawców Książki Historycznej można zasięgnąć w Wydawnictwie „Bellona” w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 77. Należy się kontaktować z redaktorem Zbigniewem Czerwińskim.

Konrad Rydowski

Zaprosili nas

— Dyrektor Biblioteki Narodowej na otwarciu wystawy w dniu 16 lutego 1993 r. pt. „Zabytki kultury polskiej na ziemiach Litwy, Białorusi i Ukrainy w fotografii Wojciecha Kowalskiego, Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą”.

— ZG PTB oraz Biblioteka Narodowa na sesję poświęconą „Dokumentacji księgozbiorów historycznych; współpracy krajowej i zagranicznej” w dniach 23-24 lutego 1993 r. w siedzibie BN.

— ZG PTB na sesję poświęconą „Zabezpieczaniu i wykorzystywaniu księgozbiorów instytucji likwidowanych i reorganizowanych” w dniu 25 lutego w siedzibie BN.

— Podsekretarz Stanu w MKiS Michał Jagiello na konferencję nt. „Dostosowanie struktury sieci bibliotek publicznych do zmian w systemie administracji publicznej” w dniu 5 marca 1993 r. w siedzibie BN.

Przegląd piśmiennictwa

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Green Library Journal. Environmental Topics in the Information World.

„Green Library Journal” to nowe, dość nietypowe dla środowiska bibliotekarskiego czasopismo, poświęcone sprawom ekologii, ochronie środowiska, a przy tym traktujące o czysto bibliotekarskich problemach. Celem jego jest kształcenie świadomości i zaangażowania bibliotekarzy w rozwiązywaniu problemów ekologicznych. Ukazuje się od 1992 r., trzy razy w roku. Pomysł powstania tego typu czasopisma narodził się w Green Library w Berkeley w Kalifornii, która też jest jego wydawcą.

Green Library w Berkeley została założona w 1986 r. przez Jacka Purata polskiego biologa, który w 1981 r. wyemigrował do USA. W 1988 r. J. Purat stworzył Fundację Bibliotek Ekologicznych we współpracy z Polskim Klubem Ekologicznym. Celem tej fundacji było m.in. założenie analogicznych jak w Berkeley „zielonych bibliotek” w krajach dotkniętych kryzysem ekonomicznym. Pierwsza tego typu Biblioteka Ekologiczna w Europie Wschodniej powstała w 1990 r. w Poznaniu. Kierownikiem tej biblioteki jest Przemysław Biłozor. Informacja jego pióra o historii powstania, organizacji, zbiorach Biblioteki Ekologicznej znajduje się w Vol. 1, nr 1 z 1992 r.

Kolejne „zielone biblioteki” są w stadium planowania. W fazie organizacji jest biblioteka w Rydze, znana jako „Zelo Biblioteka”. Będzie ona służyła Łotwie, Litwie i Estoni. Powstaje także biblioteka w Bratysławie. Książki z zakresu ekologii, ochrony środowiska, ochrony zdrowia były wysyłane na Nową Gwineę, do Neapolu, Wietnamu, Boliwi, na Kubę. Zespół ludzi z Berkeley prowadzi szkolenie zawodowe bibliotekarzy i tworzy biblioteki ekologiczne w tych krajach.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Amerykańskich stworzyło Komitet Doradczy ds. „zielonych bibliotek”. Celem tego Komitetu jest przede wszystkim zbieranie księgozbiorów oraz wszelkich innych darów z finansowymi włączenie, a także prowadzenie doskonalenia zawodowego bibliotekarzy obsługujących te biblioteki.

Nadzieją i pragnieniem wydawców „Green Library Journal” jest, aby przyczyniło się ono do zrozumienia i upowszechnienia, niezwykle ważnej sprawy jaką jest ekologia i ochrona środowiska. Niestety w krajach na niskim poziomie gospodarczym problemy te są traktowane marginesowo bądź wręcz pomijane.

Ross Harvey. Preservation in Australian and New Zealand Libraries. Principles, strategies and practices for librarians. Wagga Wagga Centre for Information Studies, Charles Sturt University-Riverina 1990, 374 s.

Książka ta jest poświęcona problemom ochrony i konserwacji zbiorów w bibliotekach Australii, No-

wej Zelandii i państw rejonu Pacyfiku. Autor zwraca uwagę na wielkie zniszczenia materiałów bibliotecz-

nych przez czynniki fizyko-chemiczne takie jak światło, wilgoć, gazy, pyły, nieodpowiednia temperatura, zatrucie atmosfery; biologiczne — pleśń, grzyby, bakterie, gryzonie, insekty; oraz mechaniczne — niefachowe zabezpieczenie, wysyłki, przewodniki, złe, nieumiejętne użytkowanie przez czytelników. W oczach autora problem zniszczeń materiałów bibliotecznych na całym świecie jest tak ogromny i palący, że uważa on go za najważniejszy w nadchodzącej dekadzie.

Profilaktyka i konserwacja do niedawna w bibliotekach Australii, N. Zelandii obejmowała tylko zbiory rzadkich i cennych książek, rękopisów, starych druków w dużych bibliotekach. Było to spowodowane brakiem odpowiednich urządzeń, a także konserwatorów, którzy chcieliby pracować w bibliotekach. Obecnie profilaktyka i konserwacja znajduje zastosowanie w stosunku do wszystkich materiałów bibliotecznych.

Książka ta adresowana jest do bibliotekarzy i archiwistów praktyków oraz do studentów bibliotekoznawstwa. Autor ubolewa nad faktem, że tak mało bibliotekarzy poznało problemy konserwacji i ma nadzieję, że książka jego przyczyni się do zmiany

i szerszego zainteresowania się środowiska bibliotekarskiego tym problemem. Książka ta napisana przez bibliotekarza, a nie konserwatora (co autor kilkakrotnie podkreśla), jest wyraźnie osobistym poglądem odzwierciedlającym co bibliotekarz powinien wiedzieć o zapobieganiu niszczenia zbiorów bibliotecznych.

Autor za najważniejsze w prawidłowym zabezpieczeniu zbiorów bibliotecznych uważa 4 zasady, a mianowicie:

— kierowanie biblioteką, ochrona i konserwacja zbiorów powinny być na odpowiednim wysokim poziomie,

— wszystkie materiały biblioteczne powinny być objęte planem konserwacji,

— konserwacja powinna być dostosowana i odpowiadać bieżącemu budżetowi instytucji,

— problemy konserwacji powinny być znane wszystkim bibliotekarzom, całej załodze na każdym poziomie, a nie tylko konserwatorom pracującym w bibliotekach.

Książka zaopatrzona jest w wybraną bibliografię omawianej dziedziny, indeks występujących terminów i nazw.

Standards for the international exchange of bibliographic information. Papers presented at a course held at the School of Library, Archive and Information Studies, University College London, 3-18 August 1990. Ed. by I. C. McIlwaine. London 1991. The Library Association, 234 s.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Brytyjskich opublikowało materiały z kursu „Standards for the international exchange of bibliographic information” (Normy w międzynarodowej wymianie informacji bibliograficznej), który odbył się w Londynie w dn. 3-18 sierpnia 1990 r. Organizatorem kursu były: School of Library, Archive and Information Studies, University College w Londynie. Z tych też instytucji pochodziła większość wykładowców.

Przedstawione referaty dotyczyły m.in. takich tematów jak:

— międzynarodowe organizacje opracowujące normy (ISO, IFLA, FID),

— normy stosowane przy opisie specjalnych rodzajów dokumentów; wydawnictw ciągłych, przy tej okazji podkreślano znaczenie ISSN jako niezbędnego identyfikatora dla tej grupy dokumentów; dokumentów audio-wizualnych; druków muzycznych,

— problemy występujące z przetwarzaniem rekordów w których informacja została zapisana w takich alfabetach jak: hebrajski, arabski, chiński, japoński, koreański,

— problemy dotyczące kartotek autorytatywnych,

— wykorzystywanie norm przez sieci bibliotek. Wymieniono sieci obecnie działające w skali międzynarodowej, regionalnej i w poszczególnych krajach. Dobitnie zwracano uwagę na problem kompatybilności danych bibliograficznych,

— normy dotyczące języków informacyjno-wyszukiwawczych mających najszersze zastosowanie na świecie tj. Library of Congress Subject Headings, Dewey Decimal Classification, UKD,

— normy stosowane przy automatyzacji procesów informacyjnych.

Należy zaznaczyć, że wykład otwierający kurs wygłosiła Dorothy Anderson, były dyrektor International Office for UBC przy IFLA, a wykład zamykający przewodniczący FID Michael Hill. Książka jest starannie wydana, zaopatrzona w bibliografię do każdego z wykładów, rozwiązanie skrótów stosowanych w tekstach oraz spis wykładowców z podaniem instytucji, którą reprezentują.

INNE NOWOŚCI

Alberico Ralph, Micco Mary. Expert systems for reference and information retrieval. Westport: Meckler 1990, 395 s. ISBN 0-88736-232-X

Directory of special libraries and information centers: 1992: a guide to more than 20,200 special libraries, research libraries, information centers. Ed.

Janice A. DeMaggio, Debra M. Kirby. 15th ed. Detroit: Gale 1992- ISBN 0-8103-7138-3

Edwards Heather M. University library building planning. Metuchen: The Scarecrow Press 1990, 137 s. ISBN 0-8108-2225-3

Franklin Colin. The private presses. 2nd ed. Aldershot; Scholar Press 1991, 378 s. ISBN 0-85967-835-0

Kuon Christa, Lehmler Wilfried, Mühle Helmut. Analyse der gebenden und nehmenden Fernleihe an der Bibliothek der Universität Konstanz. Berlin

Deutsches Bibliotheksinstitut, 1991, 162 s. ISBN 3-87068-904-8 (Dbi-Materialien 104)

La Pier Cynthia B. The librarian's guide to Word-perfect 5.0 Westport: Meckler 1990, 177 s. ISBN 0-88736-493-4

Scholarly communication and bibliometrics. Ed. by Christine L. Borgman. Newbury Park: Sage Publications, 1990, 363 s. ISBN 0-8039-3879-9

Ewa Mahrburg

Strachy na Lachy

Dono dabat

Od jakiegoś czasu krajowe media zasypują nas cytatami opinii zagranicznych – o nas, Polakach. Opinie one tworzą mozaikę nadzwyczaj pluralistyczną: jesteśmy cierpliwi i niezrównoważeni, ksenofobicznie alergiczni i od stuleci tolerancyjni, fanatycznie katolicy i przeżarci do cna komunizmem (homosovietikusy takie) oraz miazmatami rozkladowej kultury zachodniej. I można by popaść w schizofreniczną rozterkę, gdyby pewna Wybranka Narodu nie wytłumaczyła nam, że jesteśmy społeczeństwem zupełnie przypadkowym, a w takim wszystkim jest możliwe.

Tę barwną mozaikę uzupełniłbym jeszcze jedną cechą: otóż bywamy też dziecięcą naiwni.

Jako ci niedorozwinięci cywilizacyjnie jesteśmy (od czasu do czasu) hojnie obdarowywani przez przedstawicieli zasobnych społeczeństw dorozwiniętych. Jaką część tych dobrodziejstw (drobna zresztą) trafia i do bibliotek.

Ostatnio, dzięki szczerobliwości darczyńców, w niektórych naszych bibliotekach pojawiają się czytelniki CD-ROM, czasem nawet z dwoma, trzema dyskami, na których znajdują się bazy danych o wspaniale brzmiących nazwach. Ich zawartość najczęściej ma się nijak do potrzeb informacyjnych ogółu użytkowników danej biblioteki.

Zdarza się jednak niekiedy użytkownik, którego potrzeby pasują do zawartości takiej bazy. I wtedy sytuacja robi się nad wyraz interesująca: przy pomocy komputera i CD-ROM może się on dowiedzieć, że poszukiwany przez niego tytuł jest dostępny w bibliotece w Honolulu, w Pernambuco i kilkunastu jeszcze bibliotekach na świecie. Ale żeby dowiedzieć się, czy jest on dostępny w tej bibliotece, w której się właśnie petent znajduje, to musi unurzać paluszki w kurzu tradycyjnej kartoteki. Natomiast o tym, czy ów tytuł jest dostępny w bibliotekach danego miasta, regionu, albo w innych bibliotekach w Polsce, nie zdola się dowiedzieć w żaden sposób. Chyba, że... sposobem.

Darczyńca pozostaje w błogim poczuciu spełnienia dobrego uczynku, biblioteka ma imponujący gadżet do pokazywania, zaś „podstawowe potrzeby informacyjne” nadal realizowane są za pośrednictwem kiepskiej sieci telefonicznej, równie kiepskiej poczty lub przez „umyślnego”, którym z reguły jest po prostu sam zainteresowany.

Zakrawa to na nudziarskie mentorstwo, ale trzeba jeszcze raz powtórzyć, że nie możemy liczyć na to, że ktoś nas obdaruje tysiącami doskonałych komputerów z jednolitym, łatwym w obsłudze, oprogramowaniem. Jako utopijne należy też określić mniej lub bardziej wyraźne manifestowanie tęsknoty do jednolitego, ogólnokrajowego systemu biblioteczno-informacyjnego, który ktoś powinien wprowadzić, ahyśmy my mogli z niego korzystać. Pomijając już nawet to, że taki „ktoś”, kto mógłby to zrobić – nie istnieje, to – nawet gdyby istniał, zainstalowanie takiego systemu-molocha jest – nawet teoretycznie – niemożliwe. Po prostu, zanim zostałyby on zainstalowany i wypełniony treścią, stałby się muzealnym zabytkiem.

Chcemy, czy nie, musimy nasz krajowy system biblioteczno-informacyjny żmudnie zszywać z niedoskonałych kawalków, łącząc je w systemy lokalne, miejskie, dziedzinowe, uczelniane, międzyuczelniane itd. Zaczynając na przykład tak, jak w Bibliotece Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu, o czym pisze dyrektorka tej Biblioteki, Irena Bryll, referując dość interesujący pomysł adaptacji pakietu MICRO-ISIS, w porozumieniu z bibliotekami politechniki: warszawskiej i wrocławskiej, z założeniem dostępu do bazy danych SIMP, obejmującej materiały z konferencji i sympozjów, zgromadzone w ponad 30 bibliotekach¹⁾.

Sytuacja naszego bibliotekarstwa, wiadomo, jest trudna. W trudnych sytuacjach jednostki i społeczeństwa mają naturalną skłonność do pokładania nadziei w 100 milionach i innych cudownych środkach. Nie

chcę nikogo pozbawiać wiary w cuda tak w ogóle, ale w sprawie komputeryzacji bibliotek polskich to nie liczyłbym na nie. Tym bardziej, że wedle powszechnego przekonania, komputer to raczej diabelski wynalazek.

Nie wierzę także w św. Mikołaja dla dorosłych, czyli w zagranicznych darczyńców sprzętu i oprogramowania. Owszem, dostalem kiedyś pocztą trzydziestomililitrową buteleczkę szamponu „Wash & Go”, ale w kilka dni potem stwierdziłem w zaprzyjaźnionym

kiosku, że znacznie podrożał, bo w cenę wliczono te reklamowe buteleczki.

Można z tego wysnuć różne wnioski. Ale wszystkie pośrednio prowadzą do banalnego moralu: bez pracy nie ma kolaczy. Businessman też musi się napocić, zanim coś nam wciśnie z odpowiednim zyskiem.

Jerzy Maj

¹⁾ Irena Bryll. Komputeryzacja w średniej wielkości uczelnianej bibliotece technicznej. „Bibliotekarz” 1992 nr 9 s. 10-11.

PYŁKI

W dobrym towarzystwie

Burzliwe było życie Stanisława Trembeckiego, sławnego poety czasów stanisławowskich, w młodości członka konfederacji barskiej, mianowanego przez nią generałem majorem i posłem do rządu francuskiego. Zdradziwszy tajemnice konfederackie tajemnemu agentowi króla Stanisława Augusta, ukrywał się przed zemstą konfederatów. Gdy w kraju ucichło, wrócił zadłużony, ale z okazałą liczącą ponad 2500 tomów biblioteką, o której pisał: „Zbiór ten to sam kwiat i śmietanka starożytnej i nowoczesnej literatury. Byłem ongiś miłośnikiem rzadkich ksiązek i wyszukiwałem najcenniejsze edycje. Kosztowały one mnie z górą tysiąc dukatów, gotów jestem je sprzedać. Ale kto je kupi? Dochodzi do tego ta wielka trudność, że tylko część ksiązek mam tutaj, większa część jest w Krakowie u Józefa Antoniego Hallera, dokąd je skierowano z Paryża. Około 400 tomów z braku środków przewozowych znajduje się jeszcze w Wiedniu u mości Raczkowskiego, rezydenta naszego Dworu. Czy uczyniłbyś mi, Wielmożny Panie — pisał do Kazimierza Karasia 17 września 1773 r. — wielką przysługę, by Jego Królewską Mość nakłonić do tego kupna? Ponieważ nie trzeba mi już więcej nad 350 dukatów, chętnie oddam książki za tę właśnie sumę (...)” Trembecki osiadł w Warszawie, zaś król, w podziękę za oddaną mu szpiegowską przysługę obdarzył go tytułem szambelana wraz z odpowiednią pensją. Mimo przyznanej mu 7 lipca 1773 r. godności i wiary w opiekę monarchy poeta wolał siedzieć w domu z obawy przed zamachem. Dobrowolne odosobnienie tłumaczył ociężałością umysłu, zgorzknieniem i objawami mizantropii, zaś samotność uprzyjemniały mu książki: „Jeżeli wychodzę rzadko, to dlatego, że przebywam prawie zawsze w domu w nader godnej kompanii. Budząc się widzę naprzód Platona, Cycerona i Montaigne'a, którzy toczą ze mną piękne rozmowy; resztę dnia spędzam z Monteskiuszem, Janem Jakubem (Rous-

seau — przyp. AK) i księdzem de Saint-Pierre, którzy mnie pouczają; niekiedy zjawia się Wergili, aby nas wzruszyć, czasem La Fontaine, ów uczeń natury, rozwesela nas swymi powiastkami i nieśmiertelnymi bajkami; nareszcie wieczorem zasypiam w jednym łożu z czcigodnym Homerem. Iluż wielkich ludzi trudzi się, aby mnie zabawić, gdzie znajduję lepsze towarzystwo?”

Doniesienia literackie

15 listopada 1830 r. warszawska „Gazeta Polska” (nr 307) informowała swoich czytelników: „Pan Karol Łaski, podprokurator w Piotrkowie, zważywszy, że w tym mieście, jako w stolicy niegdyś sławnego wielkopolskiego trybunału, muszą się znajdować jakie starożytne zabytki piśmienne, postanowił zbierać takowe. Jakoż udało mu się dotąd zebrać 500 starożytnych ksiązek polskich, z tych najmniej 100 jest bardzo rzadkich i mało znanych.”

Urodzony w 1800 r. Karol Łaski, magister prawa i administracji Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 1825-1842 był podprokuratorem w Piotrkowie, następnie sędzią i od 1849 r. prokuratorem Trybunału Cywilnego w Radomiu, wreszcie od 1863 r. dyrektorem wydziału Komisji Rządowej Sprawiedliwości. Gromadził doborowy księgozbiór głównie złożony z dzieł z zakresu prawa. Przed śmiercią (1878) sprzedał swój, liczący około 10 tysięcy tomów zbiór Branickim z Suchej.

Zapomniane wspomnienie ossolińskie

Wydobywam je z „Gazety Lwowskiej” z 27 maja 1928 r. (nr 121)

„Pozdrowione mi bądźcie, choć na krótką chwilę, stare studenckie wspomnienia o Ossolineum. Nie wrócić już nigdy, jak nie wraca młodość raz utraczona i droga życia raz odbyta na wielkim szlaku mijających dni i czasów...

Owo mocne kołatanie serca, gdy w uczniowskim mundurku, w godzinę ucieczki ze szkoły, szło się po raz pierwszy do nie istniejącej już „czytelni dla młodzieży”, a pan Czapelski, spojrzawszy ci bystro w oczy, dawał do czytania „Trylogię” Sienkiewicza lub przedziwne opowieści Jules Verne’a...

Ów popłoch uczuć świeżo upieczonego akademika, gdy z nie zapisanym jeszcze zeszytem, drapałeś się po żelaznych schodkach do pracowni naukowej, aby zbierać „materiały” do pierwszego seminaryjnego referatu...

Ów zapach starych ksiąg i wilgotnych rękopisów, które po raz pierwszy brałeś delikatnie do rąk, z obawą, aby czegoś nie popsuć, zwłaszcza, że z daleka patrzył na ciebie przez złote okulary wysoki, siwy i groźny starzec, co źle mówił po polsku, a akademikom nigdy nie podawał ręki...

Owo zdziwienie w dużych młodzieńczych oczach, kiedyś raz pierwszy zobaczył samego Antoniego Małeckiego, a obok ciebie usiadł w pracowni na ceratowym krześle Ludwik Kubala. Albo, gdy ci na korytarzu zaszedł drogę stuletni Edward Pawłowicz z długą fajką w ustach, lub stareńka pani Bielowska, drepcąca powolutku do wypożyczalni po dawne, zapomniane powieści...

A owo południe wrześnie, gdyś przed takim młodym jeszcze Księciem (Andrzejem Lubomirskim — przyp. AK) i siwym, jak gołąbek, Małeckim składał przysięgę, jako „stypendysta” Zakładu, pobierający całych 16 guldenów w walucie austriackiej na miesiąc...

A te dni młode, ochnocze pracy nad starymi pudłami katalogów i nad stosami gazet, gdy cię zburczał nieraz pocziwie a dokumentnie Aleksander Hirsch-

berg, pouczał z słodką delikatnością Bronisław Czar-nik, a pocieszał w strapieniach „urzędowych” skryp-tor Wilhelm Bruchnalski...

Gdzieś się rozbiegła po świecie wesoła, serdeczna, rozhukana często nad miarę rzesza „stypendystów”, debatująca — kiedy kustosze poszli na śniadanie — nad „zawitymi problemami literatury”, pisząca wiersze i pamflety, kochająca się w tych pierwszych swoich „koleżankach”, których razem dziesięć czy piętnaście było wtedy na całym uniwersytecie...

Hej starzy towarzysze, zejście z katedr uniwer-syteckich, z wysokich posterunków w ministerst-wach, wyjdźcie z bibliotek, archiwów i urzędów, i zbierzcie się wszyscy w pokoju katalogowym, jak przed laty...

Pan dyrektor Kętrzyński zamknął się w swoim pokoju, kustosze piją herbatę w „gabinecie monet”, a i pan Bełza nie patrzy dzisiaj poprzez swoje okno. Staszek Wasylewski woła do nas z dziedzińca, że w parku zakładowym jest już prawdziwa wiosna i kwitną pierwsze białe fiołki. Robota nie ucieknie, a Józio Zaleski opowie nam najświeższą swoją dyk-teryjkę.

Czyżbyście się bali młodziutkiego skryptora Ber-nackiego, który przed miesiącem zdał doktorat i wy-drukował dopiero pierwszą swoją pracę? Patrzenie, także nasz „primus” uniwersytecki, poważny Julek Kleiner, chce iść do ogrodu. Pocziwy „Michałek” popilnuje tymczasem zamówionych rękopisów. Czy nie czujecie, jakie gorące wonne powietrze bucha przez otwarte drzwi? Nasz Stefan mówi, że nawet w „księżnicy” jest już ciepło... Chodźmy na fiołki!

Nie wiem, kim był autor tego urokliwego wspo-mnienia, gdyż podpisał się literkami Jun. Można domniemywać, że realia dotyczą 1905 r., bo wtedy właśnie 23-letni Bernacki obronił swą pracę doktorską a 80-letni Edward Pawłowicz odchodził na eme-ryturę. Daleko mu było do stu lat, zmarł w 1909 r.

Andrzej Kempa

Z żałobnej karty

Alicja Helena HALPERNOWA (1.08.1914 — 22.10.1992)

Alicja Helena Halpernowa z domu Puszczałowska urodziła się w Warszawie 1 sierpnia 1914 r. Jej dom rodzinny na Pelcowiznie przy ul. Helskiej już nie istnieje. Rozbudowano na tym terenie Fabrykę Samo-chodów Osobowych na Żeraniu.

Pierwszą klasę gimnazjalną przerobiła w domu pod kierunkiem p. Stefanii Draczkó. W latach

1923-1931 uczęszczała do Gimnazjum o kierunku humanistycznym im. E. Łabusiewicz-Majewskiej na Pradze. Świadectwo dojrzałości uzyskała w 16-tym roku życia i wstąpiła na Uniwersytet Warszawski, gdzie na Wydziale Humanistycznym studiowała do 1934 r. romanistykę a później polonistykę. W 1938 r. podjęła studia na Wolnej Wszechnicy Polskiej przerwane wybuchem wojny. W latach 1934-1939 pracowała w Instytucie Spraw Narodo-wościowych jako sekretarz Działu Migracji.

Działalność społeczno-polityczną Alicja, wtedy je-szcze Puszczałowska, rozpoczęła wcześniej. W 1931 r.

wstąpiła do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, a po rozłamie w 1936 r. przeszła do lewicowego Związku Polskiej Młodzieży Syndykalistycznej. W latach 1937-1938 była członkiem Sekcji Młodych Klubu Demokratycznego. Współpracowała także z Robotniczym Instytutem Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego. Należała do Starszoharcerskiej Drużyny im. T. T. Jeża-Milkowskiego ZHP i w szkole powszechnej przy ul. Opaczewskiej prowadziła drużynę zuchową.

Wybuch wojny zastał Alicję oczywiście w Warszawie. Nie pozostała bezczynną. Przeszkolona jeszcze w gimnazjum jako siostra PCK pracowała od września do listopada w szpitalu pomocniczym Ujazdowa nr 5 przy ul. Wiejskiej 10, najpierw jako pielęgniarka a później jako siostra oddziałowa.

W październiku 1939 r. wyszła za mąż za Henryka Halperna.

Jej zetknięcie się z rzeczywistością okupacyjną było ostre i brutalne. 18 stycznia 1940 r. aresztowano Alicję Halpernową wraz z mężem w wynajmowanym przez nich mieszkaniu przy ul. Przyrynek. Przyczyną aresztowania było znalezienie przez Niemców adresu w notatkach poszukiwanego właśnie Zygmunta Kota, członka PLAN-u. Osadzono ją w więzieniu, najpierw mokotowskim, a następnie na Pawiaku. Wyszła stamtąd, po usilnych staraniach matki, 22 grudnia 1940 r.

Przejścia związane z aresztowaniem i pobytem w więzieniach Alicji Halpernowej nie wystraszyły. W marcu 1941 r. przystępuje do konspiracji w ZWZ-AK, VI Oddział. Przyjmuje pseudonim „Janka” i składa żołnierską przysięgę. Od marca 1941 r. włącza się do działalności w komórce Komendy Głównej, oznaczonej kryptonimem „N”, od pierwszej litery nazwy — Niemcy. Komórka ta stanowiła początkowo referat w Biurze Informacji i Propagandy KG ZWZ-AK, od października 1941 r. Samodzielny Podwydział „N”. Prowadził on na szeroką skalę pracę dywersyjną wśród żołnierzy Wehrmachtu, pracowników aparatu administracyjnego okupanta, niemieckiej ludności cywilnej w tzw. Generalnym Gubernatorstwie i na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy, a także na terenach tzw. Altreichu. (Starej Rzeszy). Kolportaż prasy „N” docierał do żołnierzy niemieckich w Jugosławii, Grecji, Czechosłowacji, Francji, Belgii, Holandii. Alicja Halpernowa „Janka” przez cały czas (do kwietnia 1944 r.) pełniła funkcję łączniczki w Dziale I „N” — Organizacyjnym. Szefem Działu był Antoni Szadkowski („Bolesław”, „Leszek”).

Praca „N” nie była znana społeczeństwu polskiemu ani w czasie wojny ani po jej zakończeniu, stanowiła bowiem swojego rodzaju konspirację w konspiracji. W 1972 r. „Czytelnik” wydał wspomnienia uczestników Akcji „N”, które przedstawiają jej program i rzucają snop światła na tę działalność. Postać Alicji Halpernowej wymieniono tam kilkakrotnie¹⁾. Wspomina ją także w swojej książce Jan Nowak-Jeziorański, inspektor Centrali „N”²⁾, E. Grudziński³⁾, G. Mazur⁴⁾ i inni.

Równocześnie, od lutego 1941 r. Alicja Halpernowa pracowała w Radzie Głównej Opiekuńczej XI Oddziału na Bródnie, najpierw w Biurze a następnie jako kierowniczka Rejonowej Kuchni Społecznej RGO.

W czasie Powstania Warszawskiego Akcja „N” została wznowiona w ramach powstańczej rozgłośni radiowej „Błyskawica”. Alicja Halpernowa brała udział w działaniach w Śródmieściu jako łączniczka Oddziału VI. Za całokształt działalności konspiracyjnej i udział w Powstaniu Warszawskim otrzymała stopień oficerski podporucznika czasu wojny oraz została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Mianowanie i odznaczenie odbyło się po zakończeniu walk powstańczych. Legitymację Krzyża Nr 35935 wystawiło Ministerstwo Obrony Narodowej w Londynie (Dz. Pers. Nr 3 z 15.8.1949 r.). Dopiero w 1981 r. Alicja Halpernowa odznaczona została Krzyżem Armii Krajowej ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 r. przez Dowódcę AK gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku żołnierza Polski Podziemnej w latach 1939-1945.

Po upadku Powstania w kolumnie ze Śródmieścia wraz z BiP-em w grupie Pezetek (Pomoc Żołnierzom) wyszła Alicja Halpernowa do niewoli. Barykada przy Politechnice była linią graniczną, gdzie składano broń. Następnie ul. Nowowiejską, Filtrową przez Pl. Narutowicza, Grójecką — do Ożarowa. Do niewoli zabrała książki — „Księgę ubogich” J. Kasprowicza i „Historię sztuki” R. Hamanna. Otrzymała numer jeniecki 106253. Transport jeńców-kobiet z Powstania Warszawskiego przybył do pierwszego obozu w Lamsdorf (Lambinowice) 6 października 1944 r. Pobyt w Lamsdorfie trwał trzy tygodnie. Następne obozy: Mühleberg, Altenburg, Molsdorf, Höhen-Felden i wyzolenie 13 kwietnia 1945 r. przez III Armię Amerykańską w Blankenheim. O okresie tym, wymieniając nazwisko Alicji Halpernowej pisze Irena Jurgielewiczowa⁵⁾.

Po wyzwoleniu przebywa we Włoszech pełniąc w ramach polskiej YMCA funkcję świetliczanki przy armii Andersa. Kontynuuje ją również po ewakuacji do Anglii.

W grudniu 1947 r. powróciła do Warszawy. W 1948 r. podjęła pracę w Ministerstwie Oświaty. W Departamencie Szkół Wyższych i Nauki prowadziła Biuro Rady Głównej do spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Potem w stopniu starszego radcy pracowała w Dziale Organizacji Nauki. Była współpracownikiem Biura Organizacji I Kongresu Nauki Polskiej.

W latach 1948-1950 należała do Stronnictwa Demokratycznego.

Z zawodem i działalnością bibliotecarską związała się od 1950 r. Po utworzeniu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego na własną prośbę przystąpiła do organizacji Biblioteki Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i objęła jej kierownictwo. W 1964 r. Bibliotekę przekazano do nowo utworzonego Międzyuczelnianego Zakładu Badań nad Szkolnictwem

Wyższym i przekształcono w Ośrodek Dokumentacji Szkolnictwa Wyższego. Do listopada 1966 r. pozostawała tam na stanowisku kustosa pełniąc funkcję kierownika Ośrodka. Przeniesiona służbowo do Biblioteki Głównej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (obecnie Szkoła Główna Handlowa), pracowała na stanowisku kustosa w Oddziale Prac Naukowych, Naukowo-Organizacyjnych i Dydaktycznych. Prowadziła dokumentację prasową dotyczącą Uczelni i Biblioteki.

Za pracę zawodową w lipcu 1964 r. otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi.

Doskonaliła swoje umiejętności zawodowe. W 1951 r. odbyła roczny korespondencyjny kurs bibliotekarski SBP, zakończony 10-dniową praktyką w Bibliotece Głównej UMK w Toruniu. W 1953 r. odbyła Praktykę Międzybiblioteczną II stopnia w Bibliotece Jagiellońskiej. W latach 1953-1957 studiowała zaocznie bibliotekoznawstwo na Wydziale Filologicznym UW. W 1960 r. zaliczyła Seminarium Wakacyjne w Jarocinie.

W grudniu 1975 r. przeszła na emeryturę.

Do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wstąpiła w 1950 r. Do ostatnich dni swojego życia czynnie uczestniczyła w jego działalności. Dwukrotnie w latach 1953-1956 oraz 1960-1963 pełniła funkcję zastępcy Sekretarza Generalnego SBP. W 1956 r. była członkiem Komitetu Organizacyjnego VI Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy, następnie członkiem Głównym Sądu Koleżeńkiego SBP, w latach 1972-1976 członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego SBP, od 1973 r. członkiem Zespołu Historyczno-Pamiętnikarskiego Okręgu Stołecznego SBP. Jako delegat Okręgu Stołecznego uczestniczyła w Zjazdach Delegatów SBP w Łodzi, Olsztynie, Koszalinie i Warszawie.

Za swoją działalność społeczną i zasługi dla bibliotekarstwa polskiego otrzymała w 1975 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, w 1976 r. Honorową Odznakę SBP, w 1984 r. Medal 40-lecia Polski Ludowej.

Zmarła 22 października 1992 r. Pochowana została na Cmentarzu Bródnowskim. W ostatniej drodze, oprócz najbliższej rodziny — syna, synowej i wnuczka — towarzyszyło Jej liczne grono przyjaciół, którymi otoczona była przez całe życie.

Do ZBOWiD-u Alicja Halpernowa nie wstąpiła. Nie uznawała kombatantstwa. Nie chciała „zapłaty” za swoją ofiarności dla Ojczyzny. Może brzmi to patetycznie, ale było prawdziwie.

Była człowiekiem inteligentnym, byстрыm, obdarzonym szybkim refleksem. Czytana, interesowała się życiem politycznym i społecznym kraju. Ostro w sądach, w dyskusjach przeciwnik trudny. Cechowała ją uczciwość, bezinteresowność. Kochała ludzi.

Alfreda Żądło

PRZYPISY:

- ¹⁾ Akcja „N”. Wspomnienia 1941-1944. Przedmową opatrzył Stanisław Okęcki. Pod red. Haliny Auderskiej i Zygmunta Ziółka. Dobór i opracowanie materiału graficznego Stanisława Miedzy-Tomaszewskiego. Warszawa 1972 s. 44, 317, 320.
- ²⁾ Nowak Jan (Zdzisław Jeziorski): Kurier z Warszawy. Londyn 1978 s. 51, 73.
- ³⁾ Grudziński Edmund: „N” „Drapacz” (Propaganda Okręgu Warszawskiego AK wśród Niemców). — Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej 1959 t. II s. 48.
- ⁴⁾ Mazur Grzegorz: Biuro Informacji i Propagandy SZP — ZWZ — AK 1939-1945. Warszawa 1987 s. 97.
- ⁵⁾ Jurgielewiczowa Irena: Strategia czekania. Warszawa 1982 s. 34.

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania
5. Dzielnica
6. Nr PESEL
7. Miejsce pracy i funkcja

„Exell” Sp. z o.o.
rok założenia 1987
Warszawa, ul. Narbutta 47/26
ul. Bema 65

tel./fax 32 53 48
tel. 49 67 70

UWAGA:

BIBLIOTEKI INSTYTUTY UCZELNIE

Mamy przyjemność zaproponować Państwu najnowszy system komputerowej obsługi biblioteki

„CO — LIBER”

d. „Biblioteka”

Obejmuje KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Jest: Nowoczesny i łatwy w obsłudze,
Szybki i niezawodny w działaniu,
Duża pojemność,
Tania archiwizacja,
Możliwość pracy w sieci.

Przeznaczony jest dla średnich i dużych bibliotek. Wszelkich informacji udzielamy telefonicznie lub korespondencyjnie.
Jesteśmy do Waszej dyspozycji.

SPIS TREŚCI

CONTENTS

Od redaktora	1
Sprawy SBP	3
Janusz NOWICKI: O czym dyskutowano na zjazdach okręgowych SBP	3
Artykuły	6
Maria CHEŁMIŃSKA: Warunki funkcjonowania bibliotek publicznych w krajach skandynawskich, we Francji i w Wielkiej Brytanii	6
Władysław MICHNAL: Czy my instruktorzy będziemy potrzebni?	9
Barbara BIAŁKOWSKA: Biblioteki publiczne dla dzieci. Wczoraj — dziś — jutro	11
Zofia TERENDYJ: Możliwości wykorzystania ISBN i ISSN przy uzupełnianiu zbiorów bibliotecznych	15
T. Elwira ŚLIWIŃSKA: Komputeryzacja w Bibliotece Głównej Filii Uniwersytetu Warszawskiego i co dalej... ..	19
Marianna CZAPNIK: Kto to jest bibliotekarz akademicki?	24
Zautomatyzowane systemy biblioteczne	27
TINLIB. The Information Navigator (Marek NAHOTKO)	27
Z kraju	30
Jubileusz 75-lecia łódzkiej księżnicy (Jerzy ANDRZEJEWSKI)	30
Wystawa w Malborku: „Początki drukarstwa na ziemiach polskich” (Krystyna GRECZYCHO)	31
Doniesienia	33
Przegląd piśmiennictwa	35
Sygnały o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG)	35
Strachy na Lachy	37
Dono dabat (Jerzy MAJ)	37
Pyłki (Andrzej KEMPA)	38
Z żałobnej karty	39
Alicja Helena Halpernowa (01.08.1914 — 22.10.1992) (Alfreda ŻĄDŁO)	39
From the Editor	1
PLA Matters	3
What was Discussed at Local Conventions of the PLA (Janusz NOWICKI)	3
Articles	6
Maria CHEŁMIŃSKA: Conditions for Activity of Public Libraries in Scandinavian Countries, France and Great Britain	6
Władysław MICHNAL: Shall we Instructors be Necessary?	9
Barbara BIAŁKOWSKA: Public Libraries for Children. Yesterday, Today, and Tomorrow	11
Zofia TERENDYJ: Possibilities of Using ISBN and ISSN in the Acquisitions Process	15
T. Elwira ŚLIWIŃSKA: Automation at the Main Library of the University of Warsaw Branch in Białystok and What Comes Next	19
Marianna CZAPNIK: What is an Academic Librarian?	24

Automated Library Systems	27
TINLIB. The Information Navigator (Marek NAHOTKO)	27
Domestic News	30
The 75th Anniversary of the Łódź Library (Jerzy ANDRZEJEWSKI)	30
Exhibition in Malbork: Beginnings of Printing on the Polish Soil (Krystyna GRECZYCHO)	31
Reported News	33
Review of Literature	35
Signals of New Publications (Ewa MAHRBURG)	35
Empty Threats	37
Dono dabat (Jerzy MAJ)	37
Stardust (Andrzej KEMPA)	38
Obituary	39
Alicja Helena Halpernowa (01.08.1914-22.10.1992) (Alfreda ŻĄDŁO)	39



Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-52-96

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na II kw. 1993 r. wynosi 60 000 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy zagranicę jest o 100% wyższa od krajowej.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - na teren kraju — jednostki kolportażowe „Ruch” i urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora;
 - na zagranicę — Zakłady Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, konto PBK, XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11
4. Dostawa zamówionej prasy następuje:
 - przez jednostki kolportażowe „Ruch” — w sposób uzgodniony z zamawiającym;
 - przez urzędy pocztowe — pocztą zwykłą na wskazany adres, w ramach opłaconej prenumeraty z wyjątkiem zlecenia dostawy na zagranicę pocztą lotniczą do odbiorcy zagranicznego, której koszt w pełni pokrywa prenumerator.
5. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę — do 20 XI na I kwartał roku następnego, do 20 II — na II kwartał, do 20 V na III kwartał, do 20 VIII na IV kwartał.

Podpisano do druku i druk ukończono w 1993 r.

Nakład 4.000 egz. Ark. druk. 2.75 + 1 wkładka.

Papier offset. kl. III, 70 g, B1.

Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

Zam. 53/93 Cena zł 20.000,—

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN



Poleca:

- Simcha Rotem: „KAZIK” Wspomnienia bojowca ŻOB
- Michał Grynberg: PAMIĘTNIKI Z GETTA WARSZAWSKIEGO. Fragmenty i rejestry
- Najnowsze dzieje Żydów w Polsce. W zarysie (do 1950 roku) pod red. Jerzego Tomaszewskiego
- Tomasz Szapiro: CO DECYDUJE O DECYZJI
- Karl R. Popper: SPOŁECZEŃSTWO OTWARTE I JEGO WROGOWIE. T. 1 Platon
- Karl R. Popper: SPOŁECZEŃSTWO OTWARTE I JEGO WROGOWIE. T. 2 Hegel, Marks
- Henrik R. Wulff, Stig Andur Pederson, Raben Rosenberg: FILOZOFIA MEDYCYNY
- Stanisław Borzym: PANORAMA POLSKIEJ MYŚLI FILOZOFICZNEJ
- Lesław Eustachiewicz: DRAMAT EUROPEJSKI W LATACH 1887-1918
- Dobrochna Ratajczakowa: KOMEDIA OŚWIECONYCH
- Jan Tokarski: SCHEMATYCZNY INDEKS A TARGO POLSKICH FORM WYRAZOWYCH
- Eugeniusz Ucherek: POLSKO-FRANCUSKI SŁOWNIK PRZYIMKÓW
- Aneta i Adam Janiszewscy: TEST YOUR ENGLISH
- Bogdan Wierzbicki: UCHODŹCY W PRAWIE MIĘDZYKRAJOWYM
- Michał Jaroszyński: GALAKTYKI I BUDOWA WSZECHŚWIATA
- Maciej M. Sysło, Narsingh Deo, Janusz S. Kowalik: ALGORYTMY OPTYMALIZACJI DYSKRETNEJ Z PROGRAMAMI W JĘZYKU PASCAL
- Lars Gårding: SPOTKANIE Z MATEMATYKĄ

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50